

Będziemy rozstrzygać naszą przyszłość

Rozmowa z Krzysztofem Dołą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, o zadaniach i wyzwaniach stojących przed Związkiem w nowej kadencji.

str. 6



Wygrali z wójtem. Sąd po stronie nauczycieli z Szemudu

Wójt gminy Szemud został uznany za winnego niewypłacenia nauczycielom wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe podczas nauczania zdalnego od marca do czerwca 2020 r. Rozmowa z przewodniczącą Koła NSZZ „S” w gminie Szemud Martą Rapa-Leszczyńską.

str. 9



Nowe rozwiązania prorodzielskie i propracownicze

Nowelizacja Kodeksu pracy oraz niektórych innych ustaw od 26 kwietnia 2023 r. wprowadziła nowe rozwiązania prorodzielskie i propracownicze. Zmianie uległy przepisy regulujące prawo do urlopu rodzicielskiego i regulujące prawo do zasiłku macierzyńskiego.

str. 21



magazyn



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

9

(695)
wrzesień 2023

Chcemy pomagać zdolnej młodzieży



Za nami rozstrzygnięcie dwudziestej pierwszej edycji rozdania środków z Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego. Ta szczytna inicjatywa nie byłaby możliwa bez wsparcia darczyńców.

str. 11

FOT. PAMEL GLANERT

Kondycja naszej gospodarki



Na stan naszej gospodarki oraz budżetu państwa można spojrzeć przez pryzmat sytuacji wyjątkowej od 2020 roku – poprzez pandemię, sytuację społeczną, gospodarczą i geopolityczną. 24 lutego 2022 roku tłący się na Ukrainie od 2014 roku konflikt wszedł w nową zbrojną fazę.

str. 12

FOT. MALGORZATA KUZINA

Czas na nowe otwarcie



Dla związków zawodowych rokowania zbiorowe stanowią esencję ich istnienia. Struktura, zasięg rokowań i generalne tendencje w procesach negocjacyjnych mają zasadniczy wpływ na jakość stosunków przemysłowych.

str. 18

ADOBE STOCK



FOT. PAMEL GLANERT

1988. Z determinacją i odwagą

Komunistyczne władze przez lata od wprowadzenia stanu wojennego w grudniu 1981 roku robiły co mogły, aby zabić w Polakach wszystko to, co dała im przez kilkanaście miesięcy „Solidarność”, a więc poczucie wolności i godności, a przede wszystkim wiarę, że mogą mieć wpływ na to, co dzieje się w ich ojczyźnie. Surowe kary więzienia, zwolnienia z pracy, przymusowa emigracja, a w skrajnych przypadkach nawet pozbawienie życia – czekały na działaczy NSZZ „Solidarność” i opozycji antykomunistycznej.

W KRAJU

Wyścig Solidarności i Olimpijczyków



W dniach od 28 czerwca do 1 lipca odbywał się 34 Międzynarodowy Wyścig Solidarności i Olimpijczyków. Triumfotorem wyścigu został Estończyk Siim Kiskonen (Taertu 2024 Team). Drugie miejsce w klasyfikacji generalnej zajął Kroonen Max (VolkerVessels Cycling Team), a trzecie Michał Pomorski (HRE Mazowsze Serce Polski), który także zakończył wyścig z koszulką najaktywniejszego kolarza. A na dodatek czwórka z Mazowsza wygrała wyścig drużyn.

Kongres Krajowego Sekretariatu Budownictwa i Przemysłu Drzewnego NSZZ „Solidarność”



W dniach 6–7 lipca, w hotelu Savoy w Spale, obradował sprawozdawczo-wyborczy Kongres Krajowego Sekretariatu Budownictwa i Przemysłu Drzewnego NSZZ „Solidarność”. Na kongresie podsumowano minioną kadencję, a następnie wybrano władze sekretariatu na kolejny pięcioletni okres 2023–2028. Przewodniczącym Rady Sekretariatu został Adam Golec. Kongres wybrał także 16 członków Rady Sekretariatu, która wraz z przewodniczącym i czterema przewodniczącymi rad sekcji tworzących sekretariat liczy 21 członków.

Obrona lasów

10 i 11 lipca w Nagorzycach obradował sprawozdawczo-wyborczy Kongres Sekretariatu Zasobów Naturalnych i Ochrony Środowiska NSZZ „Solidarność”. To będzie już czwarta kadencja przewodniczącego Zbigniewa Kuszlewicza. Kongres dokonał także wyboru członków Rady Sekretariatu. – Najważniejszym wyzwaniem dla sekretariatu w najbliższym czasie będzie obrona naszych lasów. Tak, by nie stały się lasami Unii Europejskiej, ale w dalszym ciągu były polskimi lasami. Nie chcemy, by wpływ na tę kwestię miały podziały polityczne. Liczę na rzeczową dyskusję i wypracowanie wspólnego planu działania – zaznacza Zbigniew Kuszlewicz.

Posłowie opozycji okazali się hipokrytami

– Posłowie Koalicji Obywatelskiej, którzy na co dzień tak dużo mówią o obronie kobiet, teraz okazują się hipokrytami. My ich będziemy wskazywać z imienia i nazwiska, żeby ludzie wiedzieli, jak tak naprawdę dbają o kobiety i matki, a także o innych pra-

cowników, szczególnie tych chronionych – komentował Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, głosowanie w Sejmie (28 lipca), podczas którego posłowie przegłosowali nowelizację ustawy pomostowej i niektórych innych ustaw w pierwotnym brzmieniu. Oznacza to, że znalazły się też w niej rozwiązania dotyczące zwiększenia ochrony osób, których stosunek pracy podlega szczególnej ochronie oraz podniesienie kwoty, jaką można będzie odpisać od podatku w związku z placeniem składek związkowych. Za przyjęciem ustawy głosowało 283 posłów, m.in. wszyscy biorący udział w głosowaniu posłowie PiS, Lewicy i Konfederacji. Przeciw opowiedziało się m.in. większość posłów KO i Koalicji Polskiej, w której skład wchodzi PSL, oraz Polski2050.

Sukces „Solidarności”

4 sierpnia br. prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy budżetowej na 2023 rok, a także nowelizację ustawy o kołobudżetowej. Nowelizacje zabezpieczają fundusze m.in. na podniesienie odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych oraz na nagrody dla pracowników państwowej sfery budżetowej, czyli rozwiązania, które wcześniej znalazły się w porozumieniu podpisanym przez rząd i „Solidarność”.

Nowelizacja budżetu zwiększa limit wydatków państwa w tym roku do nie więcej niż 693,4 mld zł (wcześniej było to 672,5 mld zł), dochody budżetu zostały zwiększone do 601,4 mld zł (poprzednio było to 604,5 mld zł), zaś deficyt budżetu państwa został ustalony na maksymalnie 92 mld zł (poprzednio – 68 mld zł). W budżecie założono, że stopa bezrobocia wyniesie 5,5 proc. na koniec roku (pierwotnie zakładano 5,4 proc.), a przeciętne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej w 2023 r. wyniesie 7104 zł.

Zwiększeniu uległy także niektóre kategorie wydatków. Wśród nich jest przekazanie samorządom w bieżącym roku dodatkowych dochodów w wysokości ponad 14 mld zł. Mają one stanowić uzupełnienie subwencji ogólnej. W ramach uzupełnienia subwencji ogólnej uwzględnione zostały środki na wypłatę w 2023 r. nagrody specjalnej dla nauczycieli oraz wyższe środki w związku z planowanym ustaleniem od dnia 1 lipca 2023 r. wyższej kwoty bazowej służącej ustaleniu odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Rynek pracy musi być solidarny



16 sierpnia w Pałacu Prezydenckim w Warszawie prezydent Andrzej Duda uroczystie podpisał nowelizację ustawy o emeryturach pomostowych i niektórych innych ustaw. Wprowadza ona rozwiązania od dawna postulowane przez „Solidarność” i zagwarantowane w porozumieniu, jakie rząd i NSZZ „Solidarność” podpisali 7 czerwca tego roku. W uroczystości uczestniczyli m.in. premier Mateusz Morawiecki, minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małaga, a także przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda i członkowie Prezydium KK.

– Droga do emerytur stażowych, która została otwarta poprzez podpisanie porozumienia w Stalowej Woli, o czym mówił prezes Jarosław Kaczyński, w tej chwili jest już autostradą. Podczas podpisania ustawy o emeryturach pomostowych powiedział o tym premier Mateusz Morawiecki i ja się z nim zgadzam. Przed nami trudne rozmowy, ale na pewno owocne i takie, które przyniosą konkretne efekty, jeżeli chodzi o emerytury stażowe. Potrzebny jest tylko

czas – stwierdził Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, w wywiadzie dla „Tygodnika Solidarność”

Handlowa „Solidarność” chce regulacji franczyzy

Krajowy Sekretariat Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność” przekazał 8 sierpnia premierowi Mateuszowi Morawieckiemu propozycje zapisów, które powinny się znaleźć w przepisach regulujących funkcjonowanie franczyzy w Polsce. Propozycje zapisów przedstawione przez „S” odnoszą się przede wszystkim do kwestii pracowniczych, m.in. zabezpieczenia stosunku pracy i gwarancji zatrudnienia dla pracowników przejmowanych przez nowego pracodawcę w modelu franczyzy. Ponadto przedstawiciele Sekretariatu Handlu wskazują m.in. na zagrożenia związane z pojawieniem się tego nowego rodzaju umowy, to jest franczyzy, co może wpłynąć na zastępowanie umów o pracę umowami cywilnoprawnymi.

Od sierpnia ważne zmiany dla pracowników handlu

Sieci handlowe od 1 sierpnia nie mogą już kazać pracownikom przychodzić do pracy w niedziele i po-

wierzać im tzw. innych czynności związanych z handlem. Do tej pory na mocy ustawy covidowej wiele sklepów było w niedziele zamkniętych dla klientów, ale pracownicy przyjmowali dostawy towaru i wykładali go na półki. 1 lipca w naszym kraju zniesiono stan zagrożenia epidemicznego. W związku z tym zgodnie z zapisami ustawy covidowej po 30 dniach od tej decyzji, czyli 1 sierpnia, przestały również obowiązywać specjalne uprawnienia dla sieci handlowych. Chodzi o możliwość powierzania pracownikom w niedziele „czynności związanych z handlem, polegających na rozładowywaniu, przyjmowaniu i ekspozycji towarów pierwszej potrzeby oraz powierzania pracownikowi lub zatrudnionemu wykonywania takich czynności”. W ocenie Alfreda Bujara zniesienie „covidowych” przepisów w handlu może wreszcie skłonić pracodawców do zwiększenia stanu zatrudnienia w sklepach. Niedobory kadrowe to problem, z którym branża zmagają się od lat. – Tir z towarami nie przyjedzie już w niedzielę, tylko w innym, handlowym dniu tygodnia. Ktoś będzie ten towar musiał rozładować, a obsady sklepów są już zredukowane do absolutnego minimum. Jeśli jednak sieci będą chciały pozyskać nowych pracowników, będą musiały poprawić warunki zatrudnienia. Nikt nie przyjdzie pracować tak ciężko za tak niskie wynagrodzenia, jakie obecnie oferowane są w handlu – wskazuje Bujara.

Cztery pytania referendalne

Wraz z wyborami do Sejmu i Senatu 15 października br. odbędzie się referendum, w którym wyborcy będą mogli odpowiedzieć na cztery pytania.

7 lipca br. Sejm przyjął nowelizację ustawy o referendum ogólnokrajowym w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa, która umożliwia przeprowadzenie referendum tego samego dnia co wybory parlamentarne, prezydenckie lub do Parlamentu Europejskiego.

Wyborca sam decyduje, czy chce wziąć udział w głosowaniu referendalnym.

13 października 2023 r. o godz. 24.00 – zakończenie kampanii referendalnej.

Jest to realizacja postulatu „Solidarności”, która w 2012 roku złożyła prawie 1,5 mln podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie wieku emerytalnego. Podpisy zostały zlekceważone przez rządzącą wówczas koalicję PO-PSL.

Zgodnie z konstytucją, jeżeli w nadchodzącym referendum ogólnokrajowym weźmie udział więcej niż połowa uprawnionych, to wynik będzie wiążący. Frekwencja w przypadku referendum jest liczona na podstawie liczby ważnych kart wyjętych z urn.

Pytania w referendum, według sejmowej uchwały, brzmią:

1. Czy popierasz wyprzedaż majątku państwowego podmiotom zagranicznym, prowadzącą do utraty kontroli Polek i Polaków nad strategicznymi sektorami gospodarki?
2. Czy popierasz podniesienie wieku emerytalnego, w tym przywrócenie podwyższonego do 67 lat wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn?
3. Czy popierasz likwidację bariery na granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi?
4. Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską?

Reklama





FOT. WOJCIECH MILEWSKI



FOT. PAWEŁ GLANERT

1980

1988

Zarząd Regionu Gdańskiego i Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zapraszają na obchody 43 rocznicy Sierpnia 1980 i powstania NSZZ „Solidarność”, a także 35 rocznicy strajków z maja i sierpnia 1988 r.

31 sierpnia – Gdańsk, uroczystości główne (organizowane przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” i Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”):

- **godz. 14.00** – Sala BHP Stoczni Gdańskiej – uroczyste spotkanie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, wręczenie uczniom stypendiów NSZZ „Solidarność”. Uwaga: z powodu ograniczonej liczby miejsc w Sali BHP, wejście osób spoza ZR tylko za okazaniem zaproszeń.
- **godz. 16.00** – uroczystości na placu Solidarności w Gdańsku, złożenie kwiatów koło Bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej. Uwaga: Delegacje składające wiązanki kwiatów (wieńce składamy w rocznice Grudnia 1970), prosimy o przygotowanie wizytówek, przemarsz do bazyliki pw. św. Brygidy.
- **godz. 17.00** – uroczysta Msza Święta w bazylice pw. św. Brygidy.

Inne planowane uroczystości w Regionie Gdańskim:

29 sierpnia – Wejherowo

- **godz. 16.30** – spotkanie w siedzibie Stowarzyszenia „Wejherowska Wspólnota Pokoleń”;
- **godz. 17.30** – uroczysta Msza Święta w kościele farnym pod wezwaniem Świętej Trójcy;
- **godz. 18.30** – złożenie kwiatów.

30 sierpnia – Gdynia

- **godz. 15.00** – Msza Święta w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa;
- **godz. 16.00** – złożenie kwiatów pod pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 roku przy rondzie Ofiar Grudnia 1970 (przystanek SKM Gdynia Stocznia – Uniwersytet Morski);

- **godz. 16.45** – wręczenie odznaczeń „Bohaterom Sierpnia '80”;
- **godz. 17.15** – koncert zespołu młodzieżowego „Granda”;
- **godz. 17.45** – prezentacja XI tomu książki „Ludzie Sierpnia '80”;
- **godz. 18.00** – podziękowanie wolontariuszom Pomorskiej Inicjatywy Historycznej;
- **godz. 19.00** – koncert zespołu „Sonanto” pt. „Polskie drogi do wolności”.

31 sierpnia – Gdynia

- **godz. 10.00** (przy Urzędzie Miasta) – złożenie kwiatów pod pomnikiem na placu Wolnej Polski (org.: Oddział NSZZ „S” w Gdyni).

31 sierpnia – Gdańsk

- **godz. 10.00**, Sala BHP – uroczystość wręczenia Krzyży Wolności i Solidarności (org.: Oddział IPN w Gdańsku);
- **godz. 11.00**, Sala BHP – wystawa filatelistyczna znaczków Poczty Polskiej i Poczty Podziemnej w hołdzie Janowi Pawłowi II oraz w rocznicę Sierpnia '80 (org.: Fundacja Promocji Solidarności, Zarząd Okręgu Pomorskiego PZF, ZRG NSZZ „Solidarność”);
- **godz. 12.30** – złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą założycieli „Solidarności” oświatowej (ul. Osiek – Międzyregionalna Sekcja i KM Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku);
- **godz. 14.00**, Gdańsk Przymorze – złożenie wiązanek kwiatów pod pomnikiem Jana Pawła II i Ronalda Reagana (org.: Stowarzyszenie Godność);
- **godz. 15.00**, Gdańsk Wrzeszcz – złożenie wiązanek kwiatów pod pomnikiem Anny Walentynowicz (org.: Stowarzyszenie Godność).

SPOJRZENIE

Nieważny program, ważna władza

Kampania wyborcza mimo wakacji trwa i trwa w najlepsze. I choć zapewne jej kulminacja nastąpi w najbliższych tygodniach, to już teraz co chwila strony odpalają wyborcze fajerwerki.

Ostatnio Donald Tusk poinformował, że z sejmowych list koalicji wystartuje Roman Giertych, aby pograć w województwie świętokrzyskim Jarosława Kaczyńskiego. Tym, którzy mają krótką pamięć, warto przypomnieć, że mecenas Giertych to współtwórca i lider zapomnianej już formacji pod nazwą Liga Polskich Rodzin i krytykowany przez lewicę i nie tylko były szef resortu edukacji. Tenże dziś wystartuje z list wspólnie z tęczowymi zwolenniczkami i zwolennikami aborcji na życzenie i dowolnej zmiany płci, których jest przecież podobno nieskończenie wiele. Tak oto totalna antypisowska opozycja udowadnia, że nie liczą się poglądy, program, wartości – jakiegokolwiek by one nie były. Liczy się odbicie władzy. Nasze plemię musi być górą.

Temu wszak służy także mizdrzenie się Donalda Tuska do Związku Nauczycielstwa Polskiego czy wzięcie na listę radykalnego lidera Agrounii. Na tym tle rządząca koalicja, pomimo „błędów i wypaczeń”, jawi się jako formacja niezwykle wiarygodna i stała w poglądach.

Dla nas, pracowników i związkowców, liczą się czyny w kilku zasadniczych obszarach. A w nich, co by nie powiedzieć, wyglądamy nieźle. Pisałem o tym wielokrotnie, ale warto przypomnieć. Bezrobocie, jedno z najniższych w Europie, gwarantuje stabilność na rynku pracy. I to mimo masowego napływu cudzoziemców ze Wschodu. A niskie bezrobocie to nie tylko wyższe wpływy podatkowe. To także rynek pracy pracownika, a co za tym idzie systematyczny wzrost płac, które zdają się już prześcigać inflację.

Dla najniższej zarabiającej ważnym kryterium jest płaca minimalna. Ta osiągnęła poziom 3600 zł przy 1750 w 2015 roku. To wzrost o ponad 100 procent. Wysokie wpływy budżetowe spowodowane m.in. przez skuteczną walkę z tzw. luką vatowską, systematyczny wzrost PKB czy wspomniane niskie bezrobocie pozwalają realizować politykę socjalną. Słynne 500 plus miało załamać publiczne finanse czy spowodować lawinowe odejścia „leniwych” Polaków z rynku pracy. Nic takiego nie nastąpiło! Ba, mamy obecnie najwięcej pracowników na rynku pracy w historii, finanse publiczne – mimo nieprzewidywalnych osiem lat temu kryzysów – mają się nieźle, a dodatkowo – zanotowaliśmy gigantyczny spadek ubóstwa wśród rodzin wielodzietnych. Z europejskiego ogona wspięliśmy się na trzecie miejsce, wyprzedzając wiele zamożniejszych nacji.

W jednym Program 500 plus nie spełnił oczekiwań. Mowa oczywiście o demografii. Niestety, finansowa zachęta i w miarę stabilna sytuacja na rynku pracy nie odwróciły w zasadniczy sposób trendu spadkowego. A za Programem 500 plus (zmienionym od stycznia 2024 na osiemset plus) poszedł cały szereg innych programów pomocowych, w tym takie, o których mniej się mówi, jak Mój prąd czy Moja woda.

W 2015 roku łączna moc wytwarzana z paneli słonecznych wyniosła ok. 102 megawatów. Na koniec maja 2023 przekroczyła 13 gigawatów, była więc 130 razy (!) większa. Dla porównania – pierwsze trzy reaktory elektrowni jądrowej w Polsce mają wytwarzać moc 4 gigawatów. „Ubocznym” efektem tych programów jest wpisywanie się w postulowane przecież w Europie przenoszenie produkcji energii elektrycznej na źródła nisko- i zeroemisyjne. Przyjęta przez rządzących strategia w wielu dziedzinach zakłada umiędzynarodowienie wielu zachęt dla społecznej i gospodarczej aktywności.

W dobie wielkiego kryzysu finansowego rząd Donalda Tuska stawiał przede wszystkim na politykę „zaciskania pasa”, co dla pracowników skutkowało wzrostem bezrobocia i tzw. elastycznością rynku pracy. Lawinowy wzrost umów na czas określony, wypychanie na samozatrudnienie, umowy śmieciowe – to rzeczywistość ówczesnego rynku pracy. Wobec kryzysu pandemicznego i wojennego rząd Mateusza Morawieckiego przyjął diametralnie inną strategię. Wdrażane kolejne tarcze obroniły nie tylko rynek pracy, ale także w dużej mierze polską gospodarkę. W 2008 roku NSZZ „Solidarność” proponował jako element walki z kryzysem tzw. częściowe bezrobocie. Praca byłaby wykonywana przez część miesiąca, zaś pozostałe dni przeznaczano by na szkolenia i „postojowe” refundowane z państwowej kasy. Wówczas odrzucono ten pomysł jako nierealny. Niemal to samo ponad dekadę później, wobec covidowej pandemii, przyjęła rządząca koalicja.

Trochę gorzej w minionych latach wyglądał szeroko rozumiany dialog społeczny. Zabrakło polityki wsparcia partnerów społecznych skutkującej m.in. popularyzacją zakładowych i ponadzakładowych układów zbiorowych pracy. Niemniej trzeba też przyznać, że zarówno wcześniej, jak i w roku wyborczym wiele postulatów Związku zostało zrealizowanych, w tym sztandarowy – powrót do „starego” wieku emerytalnego. Szerzej mówi o tym w bieżącym numerze przewodniczący Regionu Krzysztof Dośła. Również rzutem na taśmę zapowiedziana została podwyżka w przyszłym roku dla sfery budżetowej niemal dwukrotnie przekraczającą szacowaną na rok 2024 inflację. Trochę szkoda, że tak późno.

W dniu wyborów parlamentarnych odpowiemy także na cztery pytania referendalne. Warto przypomnieć, że jedno z nich realizuje postulat Związku sprzed lat jedenastu. W 2012 roku „Solidarność” złożyła postulat referendum w sprawie wieku emerytalnego poparty podpisami ponad 1,5 miliona osób. Wówczas rządzący wrzucili je do sejmowej niszczarki. Dziś historia zatoczyła koło. Choćby dlatego w referendum warto wziąć udział. Rządzący w przyszłości należy pokazać wolę społeczeństwa w ważnych dla nas kierunkach. Przejrzyni zawsze ubezpieczony.

Jacek Rybicki

I ŚMIESZNO, I STRASZNO

Po co komu program wyborczy



Za niespełna dwa miesiące będziemy wybierać posłów i senatorów na nową kadencję. Niestety, tylko niektóre partie przedstawiły swój program wyborczy. Część ugrupowań programowo nie ma jasnego programu. Koalicja Obywatelska ograniczyła swój program do jednego hasła, którego wersja jest na tyle wulgarna, że trzeba je przedstawiać za pomocą ośmiu gwiazdek. Na pytanie o program najczęściej słyszymy: trzeba odsunąć PiS od władzy, a potem się zobaczy. A co Polacy mogą zobaczyć po zwycięstwie opozycji, wystarczy przypomnieć sobie dokonania tych ugrupowań, gdy rządziły. Podwyższenie wieku emerytalnego, wyprzedaż majątku narodowego, brak świadczeń dla rodzin, umowy śmieciowe, stracone miliardy na rzecz mafii vatowskich – to tylko niektóre ze spraw, które kojarzą się z rządami koalicji PO-PSL.

Dlaczego Tusk nie lubi referendum?



Wydawałoby się, że nie ma bardziej demokratycznej formy wypowiedzenia się obywateli w różnych sprawach jak referendum. A jednak. Obecna opozycja ogłosiła bojkot październikowego referendum, które ma odbyć się wraz z wyborami parlamentarnymi, co więcej, Donald Tusk, nawet już je unieważnił. Można się zastanowić, dlaczego tak części politykom przeszkadza możliwość wypowiedzenia się bezpośrednio przez obywateli? Odpowiedź jest prosta. Gdyby referendum okazało się ważne, to jego wyniki byłyby wiążące dla rządzących. I nie można by lekką ręką wyprzedawać majątku państwowego i bez konsultacji podnosić wieku emerytalnego. To, że Donald Tusk ma awersję do oddania głosu Polakom w ich sprawach przekonał się już w 2012 roku, kiedy to „Solidarność” złożyła prawie półtora miliona podpisów w sprawie referendum dotyczącego wieku emerytalnego, a koalicja PO-PSL je zignorowała.

Ulubiona piosenka

Gdy spytać przeciętnego Polaka, z czym kojarzy się niemiecka piosenka „Heili, Heilo, Heila”, wielu, choć zapewne w średnim czy starszym wieku, odpowiedziałoby, że z niemiecką agresją na ziemi polskiej w 1939 i późniejszą okupacją. Śpiewając „Heili, Heilo, Heila” niemieccy żołnierze przemierzali Polskę, mordując niewinnych cywilów, grabiąc i niszcząc wszystko, co napotkali na swojej drodze. Dlatego dla wielu Polaków musiało być szokujące, gdy dowiedzieli się, że oto podczas Jarmarku św. Dominika w Gdańsku, organizowanego przez miasto Gdańsk i samorząd województwa pomorskiego, doszło do wywołującego oburzenie kontrowersyjnego „występu”. Niemiecka grupa folklorystyczna

wykonała utwór „Heili, Heilo, Heila”, który w Polsce kojarzy się jednoznacznie i jest związany z niemiecką okupacją oraz zbrodniami wojennymi Wehrmachtu na naszych ziemiach. Jeśli niemieccy śpiewacy nie zdawali sobie sprawy z niestosowności prezentacji tego utworu w Polsce, to znaczy, że tak wychwalana przez wszystkich świadomość narodu niemieckiego w kwestii tego, co robili w Europie i nie tylko w czasie drugiej wojny światowej, jest fikcją. Na przyszłość radzimy władzom Gdańska przygotowanie specjalnej instrukcji dla gości zza zachodniej granicy, w której wytłumaczono by niestosowność pewnych zachowań.

Walczą o głosy idiotów



Jedyną partią opozycyjną, która nie rządziła do tej pory, jest Konfederacja, ale i ona ma dość oryginalny stosunek do swojego programu wyborczego, który wyraził jej lider Janusz Korwin-Mikke. – Program nie jest pisany po to, żeby rozwiązać problem mieszkaniowy, tylko po to, żeby dostać głosy idiotów. Idioty, nie wierzą w to, że jak się obniży podatki, to spadną ceny. (...) My chcemy walczyć o 15 procent, no i musimy mieć 10 razy więcej głosów idiotów. Wpisuje się do programu to, co idiota zrozumie (...) Ten program służy do zdobycia głosów wyborców, a nie do realizacji, żebyśmy to jasno powiedzieli – mówił Janusz Korwin-Mikke na filmie opublikowanym przez oficjalne konto Lewicy na Twitterze.

Problem w tym, ...że tu się dobrze żyje



Gdy nie ma argumentów, ważne są emocje. Opozycyjne partie, nie mając atrakcyjnego programu wyborczego, postawiły na wzbudzenie w Polakach negatywnych emocji. Potwierdza to w jednej ze swoich wypowiedzi lewicowy publicysta Sławomir Sierakowski: – Problem naszej strony jest taki, że tu się dobrze żyje. Rządzi ten PiS już osiem lat, ale tu cały czas się nieźle żyje. No, i cała prawda...

Sukces czy klęska

Za nami pierwszy wyrok wydany w tzw. trybie wyborczym, i to wygrany przez Koalicję Obywatelską. Jednak jest to pozorne zwycięstwo, które może okazać się klęską. Sąd Okręgowy w Warszawie zakazał partii Prawo i Sprawiedliwość rozpowszechniania informacji, że poziom bezrobocia w Polsce za czasów kadencji Donalda Tuska jako premiera wynosił 15 proc., ponieważ wynosił on w istocie 14,4 proc. Rzeczywiście, „istotna” różnica. KO chwali się zwycięstwem, jednak już chyba wszyscy sobie uświadomili, że za rządów Tuska bezrobocie wynosiło 14,4 proc., a obecnie jest to 5 procent i jest jednym z najniższych w Europie.

Wzmocniona prawna ochrona związkowca

Prezydent RP Andrzej Duda podpisał 16 sierpnia br. nowelizację ustawy o emeryturach pomostowych. Nowelizacja ponadto wprowadza wzmocnienie ochrony działacza związkowych w sprawach z zakresu prawa pracy. Tym samym wzmocnieniu uległa pozycja procesowa działacza związkowego w sprawach sądowych z zakresu prawa pracy i działalności związkowej.

Posłowie 28 lipca br. przegłosowali poprawki Senatu do nowelizacji ustawy pomostowej i niektórych innych ustaw. Znalazły się w niej rozwiązania dotyczące zwiększenia ochrony osób, których stosunek pracy podlega szczególnej ochronie, przed rozwiązaniem stosunku pracy w sprawach z zakresu prawa pracy. Dzięki takiemu rozwiązaniu w okresie trwania postępowania związkowiec nadal będzie mógł zarobkować. Nie zostały poprawki Senatu, które eliminowały zmiany w kodeksie postępowania cywilnego o ochronie pracownika przed zwolnieniem do zakończenia postępowania sądowego.

Od 22 września br., czyli trzydziestego dnia od ogłoszenia ich w Dzienniku Ustaw (22 sierpnia br.), sąd – na wniosek pracownika – będzie nakładał na pracodawcę obowiązek dalszego zatrudnienia działacza związkowego do czasu prawomocnego zakończenia postępowania. Zatem, jeśli szczególnej

ochroniony pracownik zostanie zwolniony i zaskarży decyzję pracodawcy do sądu, to ten ostatni nakaże firmie dalsze zatrudnienie pracownika do momentu prawomocnego zakończenia postępowania.

Nowe przepisy nie są już fakultatywne, ale obligują sąd, aby (na wniosek związkowca – pracownika) pracodawca nie mógł rozwiązać umowy o pracę. To ważne dla realnej ochrony działaczy związkowych.

Przypomnijmy, że Ustawa z dnia 16 czerwca 2023 r. o zmianie ustawy o emeryturach pomostowych oraz niektórych innych ustaw dotyczy wprowadzenia szczególnej regulacji dotyczącej zabezpieczenia w sprawach z zakresu prawa pracy, w których pracownik podlegający szczególnej ochronie przed rozwiązaniem stosunku pracy za wypowiedzeniem lub bez wypowiedzenia dochodzi roszczenia o uznanie wypowiedzenia stosunku pracy za bezskuteczne lub o przywrócenie do pracy. Podstawą udzielenia zabezpieczenia będzie uprawdopodobnienie istnienia roszczenia.

Ustawa z 28 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o emeryturach pomostowych oraz niektórych innych ustaw w art. 2 brzmi: „§ 2. Uznając wypowiedzenie umowy o pracę za bezskuteczne albo przywracając pracownika do pracy, sąd na wniosek pracownika nakłada w wyroku na pracodawcę obowiązek

dalszego zatrudnienia pracownika do czasu prawomocnego zakończenia postępowania”.

Zapis w kodeksie postępowania cywilnego art. 755(5): „§ 1. W sprawach z zakresu prawa pracy, w których pracownik podlegający szczególnej ochronie przed rozwiązaniem stosunku pracy za wypowiedzeniem lub bez wypowiedzenia dochodzi roszczenia o uznanie wypowiedzenia stosunku pracy za bezskuteczne lub o przywrócenie do pracy, sąd na wniosek uprawnionego na każdym etapie postępowania udzieli zabezpieczenia przez nakazanie dalszego zatrudnienia go przez pracodawcę do czasu prawomocnego zakończenia postępowania. Podstawą udzielenia zabezpieczenia jest jedynie uprawdopodobnienie istnienia roszczenia. Sąd może odmówić udzielenia zabezpieczenia wyłącznie w sytuacji, gdy roszczenie jest oczywiście bezzasadne”.

Pracodawca może żądać uchylecia postanowienia o udzieleniu zabezpieczenia, wyłącznie jeżeli wykaze, że po udzieleniu zabezpieczenia zaistniały przesłanki, o których mowa w art. 52 § 1 Kodeksu pracy. W postępowaniach wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie zmienianej ustawy decyzja zależeć będzie od sądu.

Porozumienie z rządem, podpisane 7 czerwca br., pokazuje, jak skutecznym związkiem jest NSZZ „Solidarność”

(asg)

Składki związkowe: odliczamy 840 zł

Od 1 stycznia 2024 r. osoby będące członkami związku zawodowego będą mogły odliczyć od dochodu 840 zł w roku podatkowym, czyli mamy wyższą ulgę z tytułu opłacania składek członkowskich na rzecz związków zawodowych (limit odliczenia obecnie to 500 zł).

Przypomnijmy, że związkowe składki członkowskie odpisywane są od dochodu od 2022 r. Odliczenie ma charakter limitowany – obecnie do 500 zł w skali roku. Nadwyżka nie podlega odliczeniu. Od 2024 r. odliczeniu podlegają będą składki na rzecz związków zawodowych faktycznie opłacone w danym roku podatkowym w wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym 840 zł. W pierwotnym brzmieniu (w lipcu 2022 r.) ustawodawca przewidział ją na poziomie 300 zł. Podstawą prawa ulgi to art. 26 ust. 1 pkt 2c PODOFizU (podatek dochodowy od osób fizycznych).

Bez znaczenia jest sposób zapłaty (gotówka, przelew, potrącenie przez pracodawcę). Jeżeli składka członkowska jest wymagalna w danym roku, ale nie zostanie przez podatnika w jego

trakcie zapłacona, nie będzie podlegała odliczeniu w PIT.

Celem wprowadzenia ulgi było stworzenie zachęty podatkowej do zwiększenia zainteresowania członkostwem w związkach zawodowych. Ulga ma zachęcać pracowników do angażowania się w działalność na rzecz poprawy warunków pracy. Aby związki zawodowe mogły nieść korzyści pracownikom, powinny mieć stabilność finansową. Ulga przyczynia się do budowania społeczeństwa obywatelskiego i rozwoju dialogu społecznego.

Uprawnionym do tej ulgi jest podatnik będący członkiem związku zawodowego, na rzecz którego zobowiązany jest uiszczać składki. Z odliczenia skorzysta podatnik rozliczający się według skali podatkowej oraz ryczałtowiec, o ile wcześniej wydatki te nie zostały odliczone od dochodu. Nie jest możliwe odliczenie ulgi na etapie zaliczek na podatek dochodowy uiszczanych w trakcie roku.

Uwaga: tak jak w przypadku innych ulg i odliczeń potwierdzeniem jest dowód wpłaty składek członkowskich na rzecz związku zawodowego, z którego wynikają dane identyfikujące członka



związku zawodowego dokonującego wpłaty, tytuł i data wpłaty oraz kwota wpłaconych składek. W przypadku, gdy składki na rzecz związku z wynagrodzenia potrąca pracodawca – wystarczy informacja PIT-11 wystawiona przez płatnika.

(asg)

ZUS INFORMUJE

Zmiany w emeryturach pomostowych

Od 1 stycznia 2024 r. wejdą w życie przepisy, które zmienią ustawę o emeryturach pomostowych. Dzięki nowelizacji, wcześniej na emeryturę przejdą osoby, które po raz pierwszy podjęły pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze po 1 stycznia 1999 r.

Zmiana przepisów dotyczy osób, które wykonywały lub wykonują pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Prace w szczególnych warunkach związane są z czynnikami ryzyka, które z wiekiem mogą z dużym prawdopodobieństwem spowodować trwałe uszkodzenie zdrowia. Natomiast prace o szczególnym charakterze wymagają niezwyklej odpowiedzialności oraz wyjątkowej sprawności psychofizycznej. To prace w takich zawodach, jak: rybak morski, górnik, hutnik czy pracownik, który sprawuje opiekę w domu opieki społecznej nad osobami dotkniętymi chorobą psychiczną. Są wśród nich również kierowca autobusu, trolejbusu czy motorniczak tramwaju w transporcie publicznym, a także ratownik medyczny i wiele innych.

Obowiązujące przepisy ustawy o emeryturach pomostowych pozwalają skorzystać z wcześniejszej emerytury na ogólnych zasadach pracownikowi, który spełnia łącznie następujące warunki:

- urodził się po 31 grudnia 1948 r.,
- ma okres pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, który wynosi co najmniej 15 lat,
- osiągnął wiek co najmniej 55 lat w przypadku kobiet i co najmniej 60 lat w przypadku mężczyzn,
- ma okres składkowy i nieskładkowy (staż ubezpieczeniowy) co najmniej 20 lat w przypadku kobiet i 25 lat w przypadku mężczyzn,
- przed 1 stycznia 1999 r. wykonywał prace w szczególnych warunkach lub prace o szczególnym charakterze, które zostały określone w ustawie o emeryturach pomostowych (przepisy stosowane od 1 stycznia 2009 roku, z ustawy o emeryturach pomostowych) lub w ustawie emerytalnej (przepisy stosowane przed 1 stycznia 2009 r. z ustawy emerytalnej), co najmniej przez 1 dzień,
- po 31 grudnia 2008 r. wykonywał prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze z ustawy o emeryturach pomostowych, co najmniej przez 1 dzień.

Prawo do emerytury pomostowej przysługuje także osobie, która nie wykonywała po 31 grudnia 2008 r. pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, jeżeli na dzień 1 stycznia 2009 r. miała wymagany okres 15 lat pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze wymienionej w załącznikach do ustawy o emeryturach pomostowych oraz spełniła pozostałe warunki wymagane do przyznania świadczenia.

Usunięcie z ustawy o emeryturach pomostowych warunku dotyczącego wykonywania prac w szczególnych warunkach lub prac o szczególnym charakterze przed 1 stycznia 1999 r. daje możliwość nabycia prawa do emerytury pomostowej również osobom znacznie młodszym. Przyszli emeryci nie będą musieli udowadniać rozpoczęcia wykonywania pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze przed 31 grudnia 1998 r., a wykonywanie takiej pracy mogą rozpocząć dopiero po 31 grudnia 2008 r.

Zniesienie tego warunku spowoduje, że prawo do emerytury pomostowej będą nabywały kolejne roczniki pracowników zatrudnionych przy pracach wskazanych w ustawie o emeryturach pomostowych, bez ryzyka, że nie nabydą prawa do wcześniejszego świadczenia tylko z tego powodu, że nie pracowały w określonych warunkach przed 1 stycznia 1999 r. Żeby nabyć prawo do emerytury pomostowej, w dalszym ciągu konieczne będzie łącznie spełnienie pozostałych warunków

Prognozowana liczba osób, które będą mogły przejść na emeryturę pomostową, wyniesie: w 2024 r. – 7,3 tys., w 2029 r. – 4,0 tys., w 2033 r. – 4,8 tys.

Krzysztof Cieszyński

regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa pomorskiego

Legitymacja elektroniczna



Jeżeli jesteś członkiem NSZZ „Solidarność”, to masz prawo do wielu benefitów. Aby móc z nich korzystać, należy uzyskać elektroniczną legitymację członkowską.

Jak wyrobić sobie elektroniczną legitymację związkową?

1. Wypełnij wniosek o wydanie elektronicznej legitymacji. Formularz wniosku można uzyskać w swojej organizacji związkowej lub pobrać ze strony www.solidarnosc.gda.pl/dla-zwiazkowcow.

2. Przekaz podpisany wniosek organizacji związkowej w zakładzie pracy. Następnie wnioski trafiają do Zarządu Regionu i zostaną wysłane do Komisji Krajowej, która prowadzi bazę danych i drukuje legitymacje. Gotową legitymację odbierzesz w swojej organizacji związkowej.

UWAGA! Organizacje związkowe na początku każdego roku kalendarzowego aktualizują ważność legitymacji, przekazując do Zarządu Regionu informacje o stanie uzwiązkowienia (podają wykaz osób, które przestały być członkami Związku).

Będziemy rozstrzygać naszą przyszłość

Rozmowa z Krzysztofem Dołą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, o zadaniach i wyzwaniach stojących przed Związkiem w nowej kadencji

– W Regionie Gdańskim rozpoczęła się nowa kadencja władz naszego Związku. Patrząc na skład Zarządu Regionu, ale i Prezydium, widać zmiany pokoleniowe.

– 30 procent składu Zarządu Regionu to nowi członkowie. Również z Prezydium ZRG blisko połowa działaczy odeszła na emeryturę. Koledzy, którzy większość życia poświęcili na pracę dla „Solidarność”, postanowili już odpocząć, a my zaczynamy w nowym składzie. Jak to w życiu, pewnie każdy dzień będzie nam przynosił nowe wyzwania i niespodzianki, ale podstawowa praca pozostaje niezmienna, bez względu na to, czy to ja pełnię swoją funkcję z koleżankami i z kolegami, czy będzie to ktoś inny, zawsze przedmiotem naszego działania będzie troska o godziwe warunki pracy, bezpieczną pracę, o godziwe wynagrodzenia.

– Czeka nas jeszcze Zjazd Krajowy, gdzie obok wyboru władz Związku zapewne określone zostaną kierunki działań na najbliższe pięć lat. Jednym z takich problemów, które wymagają zmian, jest funkcjonowanie małych organizacji związkowych.

– Niestety, ta cała otoczka administracyjna prowadzenia działalności związkowej, wynikająca też w znacznej mierze z ustawy o związkach zawodowych, utrudnia małym organizacjom funkcjonowanie. To powodowało, że często nie było chętnych do podjęcia się trudu przewodzenia małej organizacji. Dodatkowym problemem była słaba ustawowa ochrona działaczy związkowych przed rozwiązaniem stosunku pracy. W tej chwili już wchodzi w życie diametralna zmiana, wprowadzająca wreszcie poczucie realnej ochrony. Według nowelizacji dokonanych w kodeksie postępowania cywilnego decydem, który będzie rozstrzygał o tym, czy ta ochrona ma być udzielona, będzie zainteresowany związkowiec, a nie jakaś instytucja, która do tej pory, niestety, różnie podchodziła do sprawy. To powinno ułatwić pracę liderom związku szczególnie na szczeblu zakładowym.

– Zmienia się rynek pracy, czy to będzie miało wpływ na funkcjonowanie związków zawodowych?

– Jednym z problemów związanych z rynkiem pracy, z którym spotykamy się akurat na Wybrzeżu, głównie w gospodarce morskiej, jest brak rąk do pracy i to na stanowiskach całkiem niezłe wynagradzanych. Z drugiej strony problemem staje się wchodząca do naszych zakładów pracy robotyzacja. Coraz więcej zakładów pracy wchodzi na wyższy poziom technologiczny, wprowadza różnego rodzaju nowoczesne urządzenia, które na pewnym eta-

pie będą eliminować pracowników. To będą bardzo realne problemy związane z funkcjonowaniem pracowników w zakładzie pracy, czyli to, co jest przecież naszym podstawowym przedmiotem i podmiotem zainteresowania. To są zadania, przed którymi Związek będzie stawał i musi na różnego rodzaju wyzwania odpowiadać. Tak jak się zmienia otoczenie, zmienia się rynek pracy, zmieniają się ludzie wchodzący na rynek pracy, coraz lepiej wykształceni, coraz lepiej poruszający się w różnego rodzaju sferach nowoczesnych technologii, tak zmieniać się musi oferta związków zawodowych, odpowiadając na oczekiwania nowych pokoleń pracowników.

– Mamy w końcu wywalczoną realną ochronę działaczy związkowych, ale wciąż są pewne bariery, które powodują, że nie rośnie liczba członków związków zawodowych. Z rozmów z działaczami wynika, że ludzie nie chcą się zapisywać do związku, bo wtedy trzeba płacić składki, a przecież z efektów pracy związkowców korzystają wszyscy pracownicy.

– Po raz pierwszy w tym roku mogliśmy odliczyć od dochodu składkę związkową do 500 złotych, a za rok będziemy już mogli odliczyć 840 złotych. To jest sukces „Solidarność”, ale dotyczy to członków wszystkich związków. Znowu „Solidarność” wykonała pracę za inne organizacje związkowe, które będą też z tego korzystały. Być może jest to jeszcze mechanizm niedoskonały, być może to jeszcze za mało, może trzeba zabiegać o odliczenie pełnej składki nie od dochodu, który obniża wymiar płaconego podatku, ale np. od płaconego podatku, jak jest w przypadku organizacji pracodawców. Niemniej jest to swoista zachęta dla pracowników, którzy do tej pory mówili o zbyt wysokiej składce – teraz część tej składki można odpisać od dochodu. Trzeba też ciągle przypominać, że nasz Związek oferuje wiele innych możliwości realnie wpływających na „kieszeń” pracownika, jak choćby ulgi na paliwo na stacjach Orlenu. Oczywiście najważniejsza pozostaje statutowa działalność Związku – zawieranie układów zbiorowych, pomoc prawną, szkolenia czy związkowa informacja. Raz jeszcze jednak podkreślę, że władze krajowe „Solidarność” powinny pochylić się nad organizacją Związku. Może potrzebne jest przeniesienie pewnego rodzaju kompetencji, którymi są dzisiaj obciążone małe organizacje związkowe. Ten nadmiar obowiązków powoduje, że w małych organizacjach nie ma chętnych do prowadzenia działalności związkowej.

– Ale co musiałoby się zmienić? Ustawa, Statut Związku?

– Sporo zależy od nas samych, od decyzji głównie podejmowanych na

Krajowym Zjeździe Delegatów, tak, abyśmy mogli sobie w miarę możliwości upraszczać funkcjonowanie w organizacjach podstawowych, czyli w komisjach zakładowych i międzyzakładowych. To jest zadanie przed nami, w tej kadencji. Im szybciej to zrobimy, tym będzie lepiej dla naszego Związku i dla jego członków.

– Na kilka dni przed wyborami władz krajowych „Solidarność” odbędą się wybory do parlamentu.

– Bardzo ważne wybory, w których będziemy rozstrzygać naszą przyszłość jako społeczeństwo na najbliższe lata. Będziemy decydować o naszym bezpieczeństwie, nie tylko tym militarnym, ale też tym socjalnym. Ja apeluję tylko o to, żeby głosować rozsądnie i głosować na tych polityków, którzy tworzą rozwiązania służące nam związkowcom i nam pracownikom. Głosujemy na tych, którzy dbają, abyśmy w miarę bezpiecznie przechodzili w naszej karierze zawodowej przez różne etapy, żebyśmy mogli godziwie zarabiać i pracować w godziwych warunkach. W ciągu ostatnich lat udało się nam z obecnie działającą koalicją rządzącą rozwiązać kilka ważnych dla pracowników kwestii. Jak choćby to, o co „Solidarność” dopominała się od 1989 roku, aby doprowadzić płacę minimalną do poziomu minimum 50 procent średniej płacy krajowej. Czyli dać możliwość pracownikom na najniższych wynagradzanych stanowiskach zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. I to się udało. A poziom minimalnej płacy bezpośrednio wpływa na medianę naszych zarobków, czyli to, co zarabiamy w większości w Polsce. Wyższa płaca minimalna w sposób naturalny ciągnie wszystkie wynagrodzenia do góry.

– Minimalna idzie do góry, ale słabiej rosną inne płace, szczególnie w budżetówce, co rodzi też poczucie pewnej niesprawiedliwości.

– Realny wzrost wynagrodzenia w sferze budżetowej to obecnie jedno z najważniejszych zadań stojących przed naszym Związkiem. Wciąż aktualny jest postulat, że wynagrodzenia w szeroko rozumianej sferze budżetowej należy waloryzować tak, żeby to były realne podwyżki, a nie tylko doganianie inflacji, choć w wielu sektorach i tego nie ma. Chociaż w sferze budżetowej są dzisiaj grupy pracownicze, które realnie odczuły wzrost wynagrodzeń, to jednak jest wielu pracowników, którzy pod tym względem czują się pokrzywdzeni. Do nich między innymi należą pracownicy oświaty. Ogólnopolskie branżowe struktury oświatowe „Solidarność” muszą prowadzić dobry, a przede wszystkim efektywny dialog, który będzie przynosił korzystne dla nich rozwiązania.



FOT. TOMASZ MODZELEWSKI

Otoczka administracyjna prowadzenia działalności związkowej, wynikająca też w znacznej mierze z ustawy o związkach zawodowych, utrudnia małym organizacjom funkcjonowanie. To powodowało, że często nie było chętnych do podjęcia się trudu przewodzenia małej organizacji. Dodatkowym problemem była słaba ustawowa ochrona działaczy związkowych przed rozwiązaniem stosunku pracy.

Wracając do wyborów politycznych – nie wszystko udało się osiągnąć, niemniej ostatnio podpisane porozumienie z rządem, realizowane między innymi poprzez lipcową nowelizację ustawy budżetowej, jest przykładem takiego efektywnego dialogu. Na pewno członkowie naszego Związku nie powinni popierać polityków niewiarygodnych, którzy w dodatku w przeszłości realizowali politykę antypracowniczą i antyzwiązkową.

– Niestety, pamięć ludzka jest zawodna. Wydaje się, że obecnie wielu Polaków żyje w „bańkach informacyjnych” i bezrefleksyjnie poddaje się narracji mediów, nawet wbrew swoim własnym interesom.

– Złe wybory polityczne mogą przelożyć się na negatywne skutki dla samego wyborcy. Ważne, abyśmy przed wrzuceniem kartki wyborczej,

zastanowili się, co jest dla nas dobre, jako obywateli, pracowników i związkowców. Pamiętajmy przy tym, że jeżeli pozbedziemy się swego rzecznika, jakim jest w zakładzie pracy związek zawodowy, to sytuacja pracownicza na pewno się nie poprawi. Ale pamiętajmy także, że tylko silny związek zawodowy jest traktowany przez drugą stronę, czy to pracodawcę, czy stronę rządową, po partnersku.

– Przez te ostatnie osiem lat rządów obecnej ekipy głos „Solidarność” był bardziej słyszalny. Jakiego Pana zdaniem najważniejsze sprawy dla pracowników udało się załatwić?

– O części spraw już wspominałem. Ale, oczywiście, jest wiele różnego rodzaju problemów dotyczących pracowników i związków zawodowych, które zostały pozytywnie rozwiązane. Na przykład przez wiele lat mieliśmy do czynienia w Polsce z olbrzymią szarą strefą, w której ludzie wykonywali pracę bez umowy. Udało się zlikwidować tzw. syndrom pierwszej dniówki, polegający na tym, że gdy inspekcja pracy wchodziła na teren zakładu pracy i pytała, w oparciu o jaką umowę jest zatrudniony pracownik, to wtedy pracodawca odpowiadał, że ten pracownik właśnie dzisiaj został przyjęty do pracy, a pracodawca nie zdążył jeszcze przedstawić mu umowy, po czym w rozmowie z pracownikiem okazywało się, że on tak już pracuje od pół roku albo i dłużej. Skończyły się wynagrodzenia minimalne na poziomie 2,5 złotego za godzinę, bo takie były ogłoszenia w gazetach i żerowanie na nieszczęściu, jakim było wysokie bezrobocie. Dziś bezrobocie w Polsce należy do najniższych w Europie i to pomimo towarzyszących nam w ostatnich latach bezprecedensowych kryzysów. Dużą poprawę widać także na naszym regionalnym rynku. Możemy narzekać, że są niewystarczające wynagrodzenia, że są kłopoty jesz-

cze w wielu firmach z sektora gospodarki morskiej, ale sytuacja jest o wiele lepsza niż była kilka lat temu. Chociażby w przemyśle stoczniowym, który ma obecnie naprawdę dobrą perspektywę funkcjonowania przed sobą. Są zamówienia na nowoczesne jednostki choćby z Marynarki Wojennej, ale nie tylko. Jest więc perspektywa rozwoju dla wielu młodych ludzi, absolwentów wyższych uczelni. Przypomnijmy sobie lata przed 2015 rokiem, kiedy to następowało zwijanie przemysłu stoczniowego, to były likwidacje zakładów branży stoczniowej, utrata miejsc pracy i wyjazdy wykwalifikowanych pracowników za granicę. I to jest ta zasadnicza różnica między kolejnymi ekipami rządzącymi.

– W ciągu minionych lat nastąpiło wiele pozytywnych zmian, ale jest coś, z czym nie umiemy sobie poradzić od początku transformacji ustrojowej. Niestety, dialog społeczny w Polsce jest wciąż bardziej pozorowany niż rzeczywisty.

– Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi przede wszystkim w nas, Polakach. Różnego rodzaju badania pokazują, że my chętnie działamy akcyjnie, natomiast uciekamy od takiej znużonej, mozolnej pracy. A dialog społeczny to nie jest fajerwerk: nakrzyżujemy, potupujemy i podpisujemy porozumienie. Dialog społeczny to jest ciągła, mozolna praca. Relacje między partnerami społecznymi buduje się przez długi czas. Gdy spotykamy się po raz pierwszy, to nie wiemy, jakie mamy charaktery, jakie mamy zapatrywania. Prowadząc kolejne rozmowy, budujemy wzajemne zaufanie. Pamiętajmy, że jesteśmy na etapie społeczeństwa, w którym nie ufamy sobie wzajemnie. W badaniu dotyczącym poziomu zaufania „człowiek do człowieka”, jesteśmy na szarym końcu w Europie. Tylko 18 proc. Polaków ufa drugiemu

.....
W ciągu ostatnich lat udało się nam z obecnie działającą koalicją rządzącą rozwiązać kilka ważnych dla pracowników kwestii. Jak choćby to, o co „Solidarność” dopominała się od 1989 roku, aby doprowadzić płacę minimalną do poziomu minimum 50 procent średniej płacy krajowej. Czyli dać możliwość pracownikom na najniższej wynagradzanych stanowiskach zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. I to się udało.
.....

człowiekowi. Dlatego ten dialog społeczny jest taki trudny. Musimy mieć świadomość, że tak samo jak my związkowcy nie ufamy drugiej stronie, która zasiada z nami do rozmów, tak ta druga strona też nam nie ufa. Tutaj jest gigantyczna praca do wykonania. Musimy wzorować się na takich krajach, jak Włochy, Niemcy czy kraje skandynawskie, gdzie dialog społeczny jest najczęściej konstruktywny, którego efektem są ponadzakładowe czy branżowe układy zbiorowe pracy, którymi objęta jest większość pracujących. To zadanie jest przed nami do wykonania. Chciałbym, aby po drugiej stronie, niezależnie od poziomu, na jakim negocjujemy, zasiadali ludzie, którzy chcą budować dialog, a nie ci, którzy go pozorują.

Rozmawiała Małgorzata Kuźma

12-procentowa podwyżka dla budżetówki to efekt negocjacji z „Solidarnością”

– To, co zaprezentował Pan Premier, jest efektem rozmów z „Solidarnością”. Gdy negocjowaliśmy z rządem porozumienie, to nie zgodziliśmy się, aby podwyżki w sferze budżetowej na 2024 rok wyniosły 6,6 proc. – a taka była pierwotnie propozycja rządu – powiedział przewodniczący „Solidarność” Piotr Duda.

24 sierpnia rząd przyjął projekt ustawy budżetowej na 2024 rok. Po posiedzeniu, w czasie konferencji prasowej, prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki zadeklarował, że osoby zatrudnione w budżetówce, służbach publicznych, służbach mundurowych mogą liczyć w przyszłym roku na wyższe wynagrodzenie o 12,3 proc. przy planowanej inflacji wynoszącej 6,6 proc. To efekt negocjacji z „Solidarnością”

O komentarz w sprawie przewidzianych przez rząd podwyżek płac dla pracowników wynagradzanych ze środków publicznych w 2024 roku zapytaliśmy przewodniczącego Komisji Krajowej

NSZZ „Solidarność” Piotra Dudę. – To, co zaprezentował Pan Premier, jest efektem rozmów z „Solidarnością”. Po podpisaniu porozumienia w Stalowej Woli mówiłem, że nie kończy ono negocjacji z rządem, i teraz mamy tego rezultaty – skomentował przewodniczący Duda.

– Gdy negocjowaliśmy z rządem porozumienie, to nie zgodziliśmy się, aby podwyżki w sferze budżetowej na 2024 rok wyniosły 6,6 proc. – a taka była pierwotnie propozycja rządu. Propozycja „Solidarność” w kwestii podwyżek dla pracowników sfery finansów publicznych na przyszły rok była, jest i będzie na poziomie 20 proc. – podkreślił szef „S” i zapewnił, że „to jeszcze nie koniec”.

– Dedykuję to tym wszystkim niedowiarkom, którzy myśleli, że „Solidarność” kończy jakiegokolwiek negocjacje, jeżeli chodzi o podwyżki dla budżetówki po podpisaniu w czerwcu porozumienia w Stalowej Woli – dodał Piotr Duda.

Źródło: tysol.pl

ORGANIZACJA PRACOWNIKÓW MORZA BAŁTYCKIEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Rybacy: trzy odsłony protestu



Po raz kolejny rybacy zaprezentowali 17 sierpnia 2023 r. w Wielistowie koło Łęborka.

W akcie desperacji i rozgoryczenia biernością i arogancją rządu rybaczy pracujący od lat – do 2019 roku – na polskim Wybrzeżu, blokowali 5 sierpnia br. przez dwie godziny przejazd z Władysławowa na Półwysp Helski. 17 sierpnia br. podobną akcję przeprowadzili w Wielistowie, nieopodal Łęborka, na krajowej „szóstce” – chodząc po pasach przez blisko godzinę. Wcześniej odwiedzili biura parlamentarzystów PiS.

Rybacy zrzeszeni w organizacji Pracowników Morza Bałtyckiego NSZZ „Solidarność”, wspierani przez związkowców z Regionu Gdańskiego, domagają się w ten sposób realizacji zawartego z nimi porozumienia z reprezentacją rządu RP w styczniu 2020 r. Protesty polegały na blokowaniu przejść dla pieszych. Związkowcy, prowadząc akcje w wakacje, chcą dotrzeć z informacją o swoich problemach do jak najszerzego kręgu opinii publicznej. Nie godzą się na lekceważenie i domagają się rekompensaty za kutry i miejsca pracy bezpowrotnie utracone. Dlatego sięgnęli po formę protestu znaną od wielu lat.

W sobotę, 5 sierpnia trzydziestu kilku rybaków zrzeszonych w organizacji Pracowników Morza Bałtyckiego NSZZ „Solidarność”, wspieranych w geście solidarności przez pięćdziesięciu kolegów związkowców, protestowało przeciwko beczynności rządu oraz w obronie swych praw potwierdzonych zawartym – a niezrealizowanym – porozumieniem z 16 stycznia 2020 r. Podpisał je ówczesny minister odpowiedzialny za gospodarkę morską, dzisiaj po

przetarasowaniach pełnomocnik rządu ds. gospodarki wodą oraz inwestycji w gospodarce morskiej i wodnej Marek Gróbarczyk. Porozumienie nigdy nie zostało wypełnione.

Protest z 5 sierpnia polegał na ciągłym przechodzeniu przez dwa przejścia dla pieszych w drodze 216, jedynej prowadzącej z Władysławowa do i z Helu. Protestujący co jakiś czas przepuszczali samochody, przede wszystkim te wiozące małe dzieci – w tym czasie związkowcy przemieszczali się między oddalonymi o 200 metrów przejściami dla pieszych.

– Szanowni państwo, widzicie za mną ludzi pozbawionych pracy. Zakazano nam poławiać dorsze i zostawiono z kredytami. Musimy płacić co miesiąc, żeby utrzymać nasze jednostki. Niech cała Polska się dowie: Żądamy od rządu wywiązania się z porozumienia. Nie jesteśmy nic nieznanym problemem społecznym. Do nas cała Polska przyjeżdżała łowić dorsze za pomocą wędk. Otoczenie premiera twierdzi, że nic nie może zrobić, bo pan Gróbarczyk biegnie do szefa kampanii pana europoła Brudzińskiego i sprawa jest zamiatana pod dywan. To kto rządzi tym krajem? Jeśli rządzący z PiS twierdzą, że dotrzymują słowa, niech to udowodnią – tłumaczył racje protestujących Michał Niedźwiecki, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” Pracowników Morza Bałtyckiego.

Akcja nie przyniosła oczekiwanego przez rybaków efektu, wyszli więc 17 sierpnia br. na pasy dla pieszych po raz kolejny.

W 2019 r. Komisja Europejska, za zgodą rządu RP, wprowadziła zakaz



5 sierpnia 2023 r. rybacy protestowali we Władysławowie.

połowu dorszy w polskiej strefie Bałtyku. Od 2020 r. nie wolno także łapać pojedynczych ryb na wędkę. Rybacy i armatorzy mieli dostać rekompensaty za poniesione straty, za utracone miejsca pracy oraz za 120 kutrów. Było to źródło utrzymania około tysiąca osób. Rybacy mają do spłacenia kredyty porabrane na zakup łodzi i osprzętu.

By zmusić rządzących do działania, 24 lipca rybacy rekreacyjni, członkowie NSZZ „Solidarność” od Elbląga, przez Gdańsk i Gdynię, po nadmorskie miejscowości na Pomorzu Zachodnim, odwiedzili poselskie i europoselskie biura PiS z petycją w sprawie należnych odszkodowań.

W Gdyni delegacja w składzie m.in. z Romanem Kuzimskim, wiceprzewodniczącym ZRG, oraz wiceprzewodniczącym KM Pracowników Morza Bałtyckiego Zdzisławem Mądrzakiem (z rodziny o bogatych tradycjach rybackich), rozmawiała z posłem Januszem Śniadkiem. W biurze poselskim nie zastali posła i wiceministra infrastruktury oraz polityki regionalnej Marcina Horały – związkowe memorandum pozostawiono w sekretariacie.

W Gdańsku, w kamienicy przy Targu Drzewnym, doszło do spotkania z posłem PiS Kacprem Płażyńskim, który podobnie jak Janusz Śniadek wysłuchał argumentów strony społecznej i związkowych racji. Na europosłankę Annę Fotyę i posła, wiceministra kultury Jarosława Sellina petycja wraz z załącznikami oczekiwana w gabinetach.

Mimo licznych spotkań i obietnic m.in. premiera Mateusza Morawieckiego, wicepremiera Jacka Sasina i deklaracji wiceministrów, nie ma dotąd żadnych decyzji. O problemach rybaków, którzy uprawiają wędkarstwo rekreacyjne, wielokrotnie informowane były Ministerstwa – najpierw Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz Infrastruktury, a także Rolnictwa. Ośmiokrotnie – od 2020 roku – zbierały się sejmowe komisje w ich sprawie. Rybacy, mający za warsztat pracy kutry i Morze Bałtyckie, udali się po pomoc do NSZZ „Solidarność”. I ta została im udzielona poprzez wsparcie Związku.

„Dorsz prosto z kutra” (podawany w restauracjach i smażalniach) pochodzi z kutra, tyle że duńskiego lub islandzkiego, a sandacz – z Irlandii. Docierają na nasze stoły ryby z Chin, w tym sprowadzane od 15 lat węgorze.

(asg)

Witaj szkoło po wakacjach!



Rozpoczął się nowy rok szkolny. Jaki będzie? To pytanie zadają sobie zapewne nie tylko nauczyciele, ale także uczniowie i ich rodziny.

Według danych GUS w szkołach i przedszkolach jest zatrudnionych 515 tysięcy nauczycieli w wymiarze pełnoetatowym. Jest też wielu pedagogów pracujących tylko na części etatu. To duża grupa pracownicza, a więc i środki na wynagrodzenia są poważnym wyzwaniem dla budżetu państwa. Problem poziomu płac jest chyba najpoważniejszym wyzwaniem w obecnym czasie. Od początku 2023 roku sfera budżetowa otrzymała podwyżki na poziomie 7,8 procent. Przy inflacji, która w swym tegorocznym szczycie przekraczała 17 procent, jest ona zdecydowanie niewystarczająca. Co w tej sytuacji robią nauczyciele? Szukają nadgodzin w placówce, w której pracują, jeżeli jest taka możliwość, lub w innych. To nie jest dobre rozwiązanie. Wówczas nauczyciel ma mniej czasu na zadania wychowawcze, na skupienie uwagi na poszczególnych uczniach, na angażowanie się w życie szkoły poza godzinami dydaktycznymi.

Niestety, to wyzwanie pojawia się w roku wyborczym, który z jednej strony jest festiwalem obietnic różnych stronnictw, szczególnie opozycyjnych, z drugiej hamuje realny dialog, negocjacje i decyzje. W oświacie doświadczamy i jednego, i drugiego. Partie opozycyjne obiecują podwyżki rzędu 20 procent, rządzący – MEiN – z kolei zamrozili rozmowy ze związkowcami, teoretycznie wycofali się ze zmian w ustawie Karta nauczyciela, układem zbiorowym ludzi oświaty. Co będzie po październikowych wyborach? Prawdopodobnie obie strony niewiele zmienią i na obietnicach oraz przeczuciu się odpowiedzialnością się skończy.

Wyzwaniem jest płaca minimalna, która od 1 lipca tego roku wynosi 3650 zł. Zatrudniający się po raz pierwszy nauczyciel, czyli osoba po studiach, z kwalifikacjami pedagogicznymi, może liczyć na pensję jedynie o 40 zł wyższą. To nie działa motywująco na szukanie zatrudnienia w szkolnictwie. Rządzący muszą rozważyć, kto będzie uczył nasze dzieci i wnuki. A praca nauczyciela wychowawcy jest coraz trudniejsza wobec roszczeniowości części rodziców czy przypadków łamania dyscypliny szkolnej przez uczniów.

Widać, że brakuje rozwiązań systemowych, dominuje myślenie „rok do roku”. Szkoda, że nie bierze się przykładu chociażby z postulatów strajku ludzi oświaty, który miał miejsce w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku w listopadzie 1980 roku (tablicę poświęconą strajkującym odsłonięto i dwie publikacje przedstawiono w listopadzie 2022 r.). To tam właśnie postulat nr 1 był poświęcony nakładom na zadania edukacyjne. Problem zbyt małej ilości pieniędzy w oświacie pozostaje wyzwaniem po dzień dzisiejszy. Rządzący, i to różnych opcji, unikają zagwarantowania stałego wskaźnika środków na zadania edukacyjne, jak ma to miejsce chociażby w służbie zdrowia. Jedynie w latach 1998–2003 obowiązywał ustawowy wskaźnik, że nakłady na oświatę nie mogły być niższe niż 12,8 procent budżetu państwa. Politycy unikają także ustalenia stałych, jasnych relacji płacowych. Mimo upływu 43 lat, wciąż aktualny jest postulat nr 11 listopadowego strajku: *Podnieść wynagrodzenie zasadnicze pracowników oświatowych powyżej średniej krajowej o około 10 do 15%, by uposażenia nauczycieli dorównywało pracownikom inżynieryjno-technicznym w pozostałych działach gospodarki narodowej*. Co ciekawe, w art. 31 ust. 2 ustawy Karta nauczyciela wprowadzono zapis, że od 1 września 1983 r. średnie wynagrodzenie nauczycieli **nie może być niższe** od średniego wynagrodzenia pracowników inżynieryjno-technicznych zatrudnionych w przemyśle społecznym. Tych średnich już się nie oblicza w dobie gospodarki rynkowej, ale zapewne sytuują się powyżej średniej krajowej, czyli powyżej 7–8 tysięcy złotych. Średnie nauczycielskie są zdecydowanie niższe. Zapis ten został wykreślony. Oświatowa „Solidarność” bezskutecznie domaga się wprowadzenia ustawowego odniesienia do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej.

Wojciech Książek

Autor jest nauczycielem, członkiem Prezydium Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” zs. w Gdańsku, w latach 1997–2001 był wice-ministrem edukacji narodowej

STRZEBIELINEK

Wciąż trwa walka o pamięć

42 lata temu władze komunistyczne utworzyły w Strzebielinku koło Gniewina obóz internowania dla działaczy opozycyjnych. Dzięki Stowarzyszeniu Strzebielinek w sierpniu każdego roku odbywają się uroczystości upamiętniające osoby internowane w czasie stanu wojennego. W tym roku przypadły one na niedzielę 20 sierpnia. Uplywający czas powoduje, że co roku do Strzebielinka przyjeżdża coraz mniej osób, które przeszły przez obóz internowania, dlatego ważne jest, aby pamięć o tym miejscu przekazać nowym pokoleniom.



Uczestnicy uroczystości w Strzebielinku, 20 sierpnia 2023 r.

Strzebielinkowe obchody rozpoczęła krótka uroczystość pod tablicą pamiątkową znajdującą się na murze budynku, w którym 13 grudnia 1981 r. utworzono Ośrodek Odosobnienia dla Internowanych. Oprócz samych strzebielinkowców, kwiaty pod pamiątkową tablicą z nazwiskami wszystkich osób uwięzionych w tym miejscu przez władze komunistyczne złożyli przedstawiciele władz samorządu lokalnego i wojewódzkiego, organizacji NSZZ „Solidarność” i kombatanckich. Były też poczty sztandarowe, a wśród nich młodzież ze sztandarem Powiatowego Zespołu Szkół im. ks. Edmunda Roszczyńskiego w Wejherowie.

Głos zabrał przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” Krzysztof Dośła.

– Za tym murem byli więźni ludzkie, którzy ponieśli konsekwencje tego, że upomnieli się o godność człowieka i pracownika. Władze komunistyczne, podpisując porozumienia w sierpniu 1980 roku, już wówczas rozpoczęły przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego. Komuniści chcieli zabić nadzieję w Polakach na wolną ojczyznę, a później robiono bardzo dużo, aby zabić pamięć o ważnych dla nas wydarzeniach. To, co się dzieje od pewnego czasu w naszej ojczyźnie, pokazuje, że wciąż trwa walka o pamięć. Pokazuje ona, jakimi wartościami kierowali się ludzie, którzy byli tutaj więźniami, którzy cierpieli, byśmy mogli dzisiaj się spotkać. Wartości te są wciąż zagrożone. Nie tak dawno niszczone była wystawa poświęcona świętemu Janowi

Pawłowi II i jego kontaktom z „Solidarnością”. I to nie ci młodzi, niemądry ludzie, którzy je niszczyli, ale winni są ci, którzy te młode umysły zatruli i zatrują. To są najczęściej potomkowie tych, którzy te obozy internowania tworzyli i zamykali w nich działaczy „Solidarności”. Bo walka o pamięć nadal trwa.

Po uroczystościach w Strzebielinku w pobliskim Gniewinie, w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Józefa Rzemieślnika, odprawiona została msza święta w intencji ojczyzny i zmarłych osób, które internowane były w Strzebielinku. Eucharystii przewodniczył proboszcz miejscowej parafii dr teologii ks. Marian Miotk. W swojej homilii przypomniał fakty dotyczące obozu internowania w Strzebielinku, ale także mówił o trzech najważniejszych dla Polski w naszych czasach przedstawicielach Kościoła: świętym Janie Pawle II, bł. ks. Jerzym Popiełuszcze i bł. ks. kardynale Stefanie Wyszyńskim. Przypomniawszy ich słowa, przypomniał wskazania, jakie mieli dla nas. A na końcu zapytał: czy wciąż je realizujemy i jesteśmy im wierni?

Głównym organizatorem uroczystości było Stowarzyszenie Strzebielinek, do którego zgodnie ze statutem mogą należeć, oprócz osób internowanych, także ich potomkowie oraz wszyscy ci, którzy „utożsamiają się z tradycjami walki o wolność, solidarność i niepodległość Narodu Polskiego”. Za główny cel członkowie stowarzyszenia stawiają sobie inspirowanie i propagowanie polskiego patriotyzmu oraz prowadzenie działań i akcji o charakterze patriotycznym i narodowym. Cele te stowarzyszenie realizuje między innymi poprzez organizowanie spotkań, uroczystości oraz akcji patriotycznych z udziałem osób, które aktywnie uczestniczyły w walce o niepodległość Polski. W planach jest też, w miarę możliwości, wspieranie członków, którzy znajdują się w trudnej sytuacji życiowej i wymagają pomocy.

Małgorzata Kuźma

Roman Bielecki, prezes Stowarzyszenia Strzebielinek



– Wcześniej, przed założeniem stowarzyszenia, uroczystości odbywały się sporadycznie, tylko w kościele, organizował je głównie Antoni Filipkowski. Idea, żeby się spotykać co roku, powstała w związku z tablicą, która została wmurowana w ogrodzenie byłego obozu internowania. Na pomysł powołania naszego stowarzyszenia wpadli gdańszczanie: Janek Skiba i Andrzej Drzycimski. Ta inicjatywa spotkała się z szerokim poparciem byłych internowanych. Niestety, nie jest to organizacja, która może liczyć na wzrost członków, bo co roku nas ubywa.

Podstawowy sens jej istnienia jest taki, że chcemy przypominać o ideałach, za które walczyliśmy. Cenne jest, że w nasze obchody włączają się władze lokalne, zarówno powiatowe, jak i gminne. Nasze uroczystości są już stałym punktem kalendarium wydarzeń na tym terenie. Myślę, że to też jakaś promocja regionu. Do 2014 roku mało kto wiedział, co się działo w Strzebielinku po wprowadzeniu stanu wojennego. Trzeba też powiedzieć, że sama inicjatywa ufundowania tablicy związana jest z konkursem organizowanym przez Urząd Marszałkowski na wspomnienia z historii lokalnej. Wówczas jedna z nauczycielek zachęciła dzieci, które przygotowały prace dotyczące obozu internowania w Strzebielinku. To było pewnym impulsem do powstania tablicy upamiętniającej strzebielinkowców. To, że musieliśmy przypominać młodym ludziom zdarzenia sprzed lat, zdopingowało nas do upamiętnienia tego miejsca. Ważne dla naszej sprawy jest także wsparcie parafii w Gniewinie i jej proboszcza, księdza doktora Mariana Miotka, Kaszuby z krwi i kości, któremu ta idea „Solidarności” i upamiętnienia internowanych w Strzebielinku jest bardzo bliska. Przechowuje on w kościele parafialnym w Gniewinie bardzo ważne dla nas pamiątki: krzyż i obraz Matki Boskiej, który powstał w obozie internowanych. Mamy w nim oddanego przyjaciela.

Wygrali z wójtem. Sąd po stronie nauczycieli z Szemudu

Wójt gminy Szemud został uznany za winnego niewypłacenia nauczycielom wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe realizowane podczas nauczania zdalnego za okres od marca do czerwca 2020 roku. Wyrok z 7 lipca 2023 r. Sądu Okręgowego w Gdańsku V Wydział Karny Odwoławczy z powództwa PIP Oddział w Wejherowie jest prawomocny, kara: 25 tys. zł plus koszty sądowe. O opinię w sprawie wyroku sądu zapytaliśmy przewodniczącą Koła NSZZ „Solidarność” w gminie Szemud Martę Rapa-Leszczyńską

– Proszę krótko powiedzieć, czego dotyczy wasz spór z wójtem gminy Szemud?

– Dotyczy on niewypłacenia nauczycielom wynagrodzenia za przepracowane nadgodziny w czasie pierwszego okresu pandemii, od marca do czerwca 2020 roku.

– Nauczycielska „Solidarność” wystąpiła do wójta o wypłatę należnych pieniędzy?

– Tak, jako koło „Solidarności” w Szemudzie we współpracy z Ewą Rośląską z Komisji Międzyzakładowej w Wejherowie razem pisaliśmy pisma do wójta i do dyrektorów, aby te należne pieniądze zostały nauczycielom wypłacone. Na początku wysyłałyśmy pisma do dyrektorów i wójta o podanie podstaw prawnych niewypłacenia tych nadgodzin, później były już spotkania i mediacje z wójtem.

– Jakie było tłumaczenie wójta, czy uważał, że te pieniądze nie należą się nauczycielom, a może ich nie otrzymał z budżetu państwa?

– Subwencja oświatowa w trakcie pandemii normalnie przychodziła do organu prowadzącego. Nie było więc tłumaczenia, że nie ma pieniędzy na to zadanie. Tymczasem wójt uważał, że to były nieprzepracowane godziny. Nie było otwarcia na dialog, na argumenty naszego Koła „Solidarności”.

– Wystąpiliście więc do Państwowej Inspekcji Pracy.

– Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła kontrolę, która zakończyła się potwierdzeniem naszych racji, że pieniądze nam się należą. W szkole w Szemudzie dyrektor zatwierdzał nadgodziny moje i innych nauczycieli, była cała dokumentacja.

– I pomimo stanowiska Państwowej Inspekcji Pracy wypłata nie następowała?

– Dyrektor chciał wypłacić, ale wójt, z niezrozumiałych dla nas powodów, zablokował wypłatę, wchodząc niezgodnie z prawem w kompetencje dyrektora. Zgodnie z zapisami regulaminu wynagradzania nauczycieli w gminie Szemud zatwierdzanie nadgodzin nauczyciela leży tylko i wyłącznie w kompetencjach dyrektora. Inspekcja pracy po przeprowadzonej kontroli skierowała do sądu wniosek o ukaranie wójta gminy Szemud w związku z niewypłaceniem nadgodzin nauczycielom we wszystkich szkołach w gminie.

– Czy wszyscy nauczyciele wystąpili do sądu pracy z roszczeniem o wypłatę należnego wynagrodzenia?

– Ja wystąpiłam jako pierwsza i sprawa toczy się od dwóch lat. W sądzie pracy pierwszej instancji zapadł wyrok, ale jest on nieprawomocny, gdyż gmina

.....
Inspekcja pracy po przeprowadzonej kontroli skierowała do sądu wniosek o ukaranie wójta gminy Szemud w związku z niewypłaceniem nadgodzin nauczycielom we wszystkich szkołach w gminie. Karę pan wójt będzie musiał zapłacić z własnej kieszeni.

złożyła odwołanie, czekam na termin apelacji. Wyrok stanowił, że wszystkie pieniądze wraz z odsetkami mają być wypłacone. Kiedy zapadł dla mnie korzystny wyrok, jeszcze 36 nauczycieli z gminy założyły sprawę. Jak do tej pory te sprawy w sądzie nie ruszyły.

– Wróćmy do wyroku z 7 lipca bieżącego roku.

– Jest to wyrok za wykroczenie. Pierwsza instancja była w Wejherowie, gdzie wójt został ukarany 25 tysiącami złotych kary plus koszty sądowe. Wójt się odwołał i w piątek, 7 lipca w Gdańsku został ogłoszony wyrok w Wydziale Karnym Odwoławczym sądu i jest on już prawomocny. Karę pan wójt będzie musiał zapłacić z własnej kieszeni. Ponieważ mamy 2023 rok, minęły trzy lata, w tym momencie sprawa jest już przedawniona dla osób, które nie złożyły pozwu do marca 2023 roku.

– Widać, że była Pani zdeterminowana, aby sprawę rozstrzygnąć. Czy dostała Pani jakąś pomoc ze strony struktur NSZZ „Solidarność”?

– Otrzymałam ogromną pomoc ze Związku. Miałam od początku pomoc prawną z Gdańska z Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania. Z Ewą



Rośląską, przewodniczącą Komisji Międzyzakładowej w Wejherowie, napisaliśmy wiele pism do różnych instytucji. Wspólnie z członkami władz sekcji: Bożeną Brauer, Wojciechem Książkiem, a także przewodniczącym Zarządu Regionu Krzysztofem Doślą uczestniczyliśmy w spotkaniach między innymi u wojewody pomorskiego Dariusza Drelich. Obecna była również Małgorzata Bieląg, pomorska kurator oświaty. Na mediacje zaprosiliśmy wójta gminy Szemud. Do takich mediacji w tym gronie doszło. Ale nasze rozmowy zakończyły się fiaskiem. Opinię prawną na temat nadgodzin wydał mecenas Tomasz Gryczan z Krajowej Sekcji Oświaty. Podczas mojego procesu miałam ogromną pomoc ze strony mecenasa Przemysława Sąpóra z Biura Prawnego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. On napisał pozew, on mnie reprezentował w sądzie, pisał wszystkie pisma procesowe. Teraz zajmuje się jeszcze sprawami trzech innych członków naszego Związku. Był też materiał na temat naszej sprawy w Radiu Gdańsk, w telewizyjnej Panoramie.

– A jak Pani skomentuje fakt, że o sukcesie, jako swoim, wypowiadają się także inne organizacje związkowe?

– Fakty podałam wyżej, kto zaczął, kto pomógł i to jeszcze w 2020 r. A w życiu jest jak w peletonie, ktoś pracuje na całej długości, są też mistrzowie ostatniej prostej. Sukces ma wielu ojców, tylko porażka jest sierotą. Ale to szczegół. Teraz najważniejsze, by wygrać indywidualne procesy i odzyskać bezpodstawnie zabrane nam wynagrodzenia.

Rozmawiała: *Małgorzata Kuźma*

Bożena Brauer, przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku



– Wyrok uznający wójta gminy Szemud za winnego niewypłacenia nauczycielom wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe realizowane podczas nauczania zdalnego za okres od marca do czerwca 2020 roku jest ważny z punktu widzenia praw pracowniczych. Wyrażamy podziękowania szczególnie przewodniczącej Koła NSZZ „Solidarność” w gminie Szemud kol. Marcie Rapa-Leszczyńskiej za rozpoczęcie sprawy i determinację w dochodzeniu do sprawiedliwego naliczenia i wypłacania wynagrodzeń dla nauczycieli. Dziękujemy również przewodniczącej Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Wejherowie kol. Ewie Rośląskiej za udzielane wsparcie i pomoc. Dziękujemy za pomoc prawną mecenasowi Przemysławowi Sąpórowi z Działu Prawnego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, którego opinie prawne pozwoliły na rozpoczęcie dochodzenia ws. wypłaty wynagrodzeń za należne nadgodziny w okresie epidemii.

Brak wypłaty wynagrodzenia niezgodny z prawem

Po upływie ponad dwóch lat od wszczęcia postępowania sądowego doszło do uprawomocnienia się wyroku korzystnego dla członkini NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Wejherowie Marty Rapa-Leszczyńskiej przeciw pozwanemu pracodawcy – Zespołowi Szkolno-Przedszkolnemu w Szemudzie o wynagrodzenie za przepracowane godziny ponadwymiarowe w okresie pierwszych miesięcy epidemii COVID-19.

Sąd Okręgowy w Gdańsku uchylił apelację pracodawcy, przyznając powódce wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe oraz pochodne od wynagrodzenia, które zostały proporcjonalnie zaniżone, ze względu na brak wypłaty wynagrodzenia.

Godziny ponadwymiarowe to przyznane nauczycielom z początkiem roku szkolnego dodatkowe godziny pracy (zajęcia dydaktyczne, wychowawcze lub opiekuńcze), przekraczające tzw. pensum, czyli tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć dydaktycznych. Następuje to w przypadkach podyktowanych wyłącznie koniecznością realizacji programu nauczania w danym roku szkolnym.

Na skutek nietrafionej interpretacji doraźnie wprowadzonych przepisów, które obowiązywały w czasie pierwszej fazy epidemii COVID-19 (marzec – sierpień 2020 r.) niektóre organy prowadzące placówki oświatowe podjęły działania zmierzające do ograniczenia wypłat wynagrodzeń nauczycielom, w szczególności związanych z pracą w godzinach ponadwymiarowych, argumentując tym, że praca ta nie była wykonywana.

W podobnej sytuacji znaleźli się pracownicy – nauczyciele placówek oświatowych, dla których organem prowadzącym jest Gmina Szemud. Jak wskazują ustalenia Organizacji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania w Wejherowie, zrzeszającej nauczycieli z tych szkół i przedszkoli, około 100 pracowników pedagogicznych z dziewięciu placówek zostało poszkodowanych poprzez brak wypłaty wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe za okres od marca do czerwca 2020 r.

Organizacja związkowa już od kwietnia 2020 r. podejmowała wiele działań zmierzających do wypłaty należnych nauczycielom środków. Począwszy od pism kierowanych do reprezentujących pracodawców dyrektorów i organu prowadzącego poprzez spotkania mediacyjne oraz uzyskanie korzystnych opinii prawnych i wyników kontroli właściwych organów, w tym Kuratorium Oświaty i Państwowej Inspekcji Pracy. Wszelkie podjęte działania okazały się nieskuteczne. Wystąpienia inspekcji nakazujące wypłatę spornych wynagrodzeń nie zostały zrealizowane. W reakcji na działania PIP urzędnicy gminy przeprowadzili swoje kontrole w placówkach, mające wykazać brak dowodów na zajęcia ponadwymiarowe, które de facto zostały uwzględnione do wykazania realizacji przez szkoły programów nauczania.

Państwowa Inspekcja Pracy, z uwagi na brak poszanowania jej wystąpień, zainicjowała postępowanie wykroczeniowe przed sądem karnym w Wejherowie skierowane przeciwko wójtowi gminy, któremu zarzucano dopuszczenie się wykroczenia z art. 282 § 1 pkt 1 ustawy Kodeks pracy poprzez niewypłacenie należnych wynagrodzeń. Sprawa zakończyła się uznaniem oskarżonego za winnego zarzucanego czynu oraz wymierzeniem kary grzywny. Wyrok sądu pierwszej instancji został utrzymany w mocy przez Sąd Rejonowy w Wejherowie V Wydział Karny Odwoławczy w lipcu tego roku.

Niezależnie od postępowania w sądzie karnym, aby wyegzekwować należne wynagrodzenie niezbędne okazało się zainicjowanie postępowania w sądzie pracy. Marta Rapa-Leszczyńska, jako jedna z pierwszych poszkodowanych, złożyła pozew. Miało to miejsce w lutym 2021 r. Po analizie uzasadnienia wyroku z grudnia 2022 r. można stwierdzić, że sąd pierwszej instancji nie miał wątpliwości odnośnie słuszności roszczeń skierowanych przez powódkę. Potwierdzeniem tego jest również wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku, który oddalił apelację złożoną przez pozwanego pracodawcę, czyniąc wyrok zasądający wynagrodzenie prawomocnym.

Z grona około 100 poszkodowanych pracowników zatrudnionych w dziewięciu placówkach podległych pod organ prowadzący, czyli Gminę Szemud, według ustaleń Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” około 35 osób wystąpiło na drogę sądową celem wyegzekwowania należnych im wynagrodzeń. Roszczenia pozostałych nauczycieli w dużej mierze się przedawniły. Zaistniała sytuacja ewidentnie wymaga zbadania, czy nie doszło do przekroczenia kompetencji przez władze organu samorządu terytorialnego. Międzyregionalne władze sekcji oświaty NSZZ „Solidarność” podejmą decyzje o dalszych krokach w sprawie.



**MIĘDZYREGIONALNA SEKCJA OŚWIATY
I WYCHOWANIA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” Z SIEDZIBĄ
W GDAŃSKU. SPRAWDŹ:
www.solidarnosc.gda.pl/oswiata**

KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W MOSTOSTALU CHOJNICE

Jak ratowała się stal

Mostostal Chojnice dzięki prywatnemu inwestorowi i załodze, reprezentowanej przez NSZZ „Solidarność”, rozwija swoją działalność na wymagających rynkach krajowych i zagranicznych. Pracowników łączy troska o zakład pracy, ludzka solidarność i ta – przez duże „S”. Takiej determinacji zabrakło podczas tzw. transformacji gospodarczej z lat 1989–93, gdy goziliśmy się na „wyprzedaż” lub zaoranie wartościowych przedsiębiorstw, uwierzywszy, że fabryka, często bardzo nowoczesna, warta jest tyle, ile ktoś (np. zagraniczny konkurent) zechce zapłacić.

W Mostostalu Chojnice trwa swego rodzaju przyjazny „pakt dla przedsiębiorstwa”. Dlaczego Mostostal to ważna firma nie tylko dla tego pomorskiego miasta? Firma specjalizuje się w nietypowych konstrukcjach, to jest elementach platform wiertniczych, mostów czy zadaszeń stadionów. A to może wykonać dobrze kierowany zespół doświadczonych profesjonalistów. Mostostal Chojnice, wcześniej Wytwórnia Konstrukcji Stalowych, w krajoznawczo gospodarczym Chojnic jest obecny od 17 lipca 1973 roku. 277 osób pracuje w nim na umowę o pracę

Korzenie w 1980 roku

Solidarność robotników WKS „Mostostal”, największego w ówczesnych 30-tysięcznych Chojnicach zakładu pracy, zaczęła się od strajku podjętego 25 sierpnia 1980 r. 29 sierpnia delegacja komitetu strajkowego w imieniu załogi przystąpiła do MKS w Gdańsku.

Jan Grebin, szlifierz, członek Komisji Rewizyjnej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Mostostalu, jest związany z zakładem od 45 lat. Była tam niegdyś szkoła przyzakładowa, ale zmieniła się system kształcenia. Dziś działa Zasadnicza Szkoła Zakładowa. Mostostal ma w niej „pod opieką” 17 uczniów w klasach I–III.

– W 1978 roku przyszedłem do szkoły przyzakładowej, która kształciła przyszłych pracowników wytwórni konstrukcji stalowych. Miałem 15 lat i podpisałem umowę o pracę. Po osiągnięciu wieku emerytalnego będę miał 50 lat stażu pracy. Wypracowałem swoje świadczenie emerytalne i założyłem się z ZUS, czy dożyję do emerytury. Poczucie sprawiedliwości wymaga pozytywnego w końcu załatwienia tematu emerytur stażowych – mówi Jan Grebin, który do „Solidarności” wstąpił we wrześniu 1981 r. i był świadkiem próby pacyfikacji zakładu 14 grudnia 1981 r.

Szczególną rolę w budowaniu Związku odegrały relacje kilku działaczy związkowych – pracowników WKS „Mostostal” – z gdańskimi stoczniovcami, nawiązane w sierpniu 1980 roku.

– Do zakładu przyszedłem jako „świeżynka”. Co nastolatek mógł wiedzieć o związkach, o problemach pracowniczych? Miałem brygadziestę z „Solidarności”. Nazywał się Wacław Hapka. On nam mówił o tym związku. Wyjaśniał, przynosił ulotki, tłumaczył, dlaczego „Solidarność” jest ruchem protestu i odnowy. I namówił. Jego autorytet zachęcił nas do wstąpienia do Związku – wspomina Grebin.

.....
NSZZ „Solidarność” jest jedynym związkiem zawodowym w Mostostalu. Padła deklaracja ze strony prezesa o dobrej współpracy i chęci dogadywania się. Faktycznie, drzwi dla lidera Związku do zarządu spółki są zawsze otwarte.

Idylla wolności nie trwała długo. Stan wojenny część załogi WKS „Mostostal” zamierzała „przywitać” strajkiem 14 grudnia 1981 r. Próba organizacji strajku okupacyjnego się nie powiodła, gdyż załoga zagroźona pacyfikacją strajku przez kompanię wojska i pododdziały ZOMO, zgromadzone wokół zakładu.

– Padło hasło: strajkujemy! Dyrektor zakładu przez radiowęzeł wzywał nas, by się rozejść do domów. Mimo to wezwanie do strajku zostało podjęte. Tego dnia po południu przyjechały pod zakład milicyjne nyski, transporter opancerzony i ciężarówka z żołnierzami. ZOMO było w ryzsztunku, w moro. Pojawili się milicjanci z psami wzdłuż ogrodzenia i przy wejściach na zakład. Zablokowali wejście na stołówkę, w której siedzieliśmy, czekając na rozwój wypadków. Było napięcie. Po negocjacjach zapadła decyzja, że się rozchodzimy. Widziałem, jak na bramach ustawiali się żołnierze z bronią – opowiada związkowiec. I mówi o smutnych dniach spędzonych w hotelu pracowniczym i w zakładzie po tym, jak po rozmowie z komisarzem wojskowym zdecydowano się wrócić do pracy.

Sztandar związkowy został na kilka dni ukryty na wydziale W-1, następnie potajemnie przekazany na przechowanie do kościoła farnego pw. Ścięcia Jana Chrzyciela, do ks. kanonika Romana Lewandowskiego.

– Duch w nas nie zginął. W 1982 roku wspieraliśmy rodziny internowanych. Na wydziale prowadzone były zbiórki pieniędzy wśród tych, do których mieliśmy zaufanie. W 1989 roku powróciliśmy do jawnej obecności w Związku – dodaje Grebin.

Doświadczenie i młodość

Brygadzieta Mirosław Gawlicki jest członkiem NSZZ „Solidarność” od pięciu lat. Miał sporo czasu na obserwację Związku i zdecydował się działać. Mówi, że zadziałała wrażliwość społeczna, po-

trzeba pomagania. Był wiceprezesem Zarządu Rejonowego PCK w Chojnicach.

– Mam za sobą 40 lat pracy. Zależy mi na zakładzie pracy, na tym zakładzie. Należę do Honorowych Dawców Krwi PCK. Oddałem 70 litrów krwi. Trzeba reagować i ludziom pomagać. Znam dobrze zakład, więc doświadczenie wykorzystuję w związkowej pracy i podczas obrad komisji. Był czas, kiedy upominaliśmy się o miejsca pracy. Teraz sytuacja zakładu jest stabilna. Nadal jest otwarta sprawa emerytur, bo my z upominania się o emerytury stażowe nie rezygnujemy – mówi Gawlicki, wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej.

Janusz Wiśniewski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, przypomina pomoc, jaką Związek udzielił swoim członkom i innym poszkodowanym po huraganie, który spustoszył powiat chojnicki w sierpniu 2017 roku.

– Ludzie przyszli do Związku po pomoc, po zapomogi. Wichura uszkodziła dachy ich domów. „Solidarność” jest też po to, by nieść pomoc w nieszczęściu. Ludzie to wiedzą. Jeździliśmy do poszkodowanych, robiliśmy dokumentację, zdjęcia, które były podstawą udzielenia zapomóg finansowych. Pomoc otrzymało kilkunastu naszych związkowców – opowiada Wiśniewski, który wielokrotnie brał udział w akcjach związkowych w obronie praw pracowniczych.

Dajana Podlewska, asystentka ds. technologiczno-projektowych w zakładzie, członkini Komisji Rewizyjnej organizacji w Mostostalu, należy do pokolenia urodzonych pod koniec XX wieku.

– Pamiętam, jak ludzie solidarnie brali udział w akcjach ratunkowych po kataklizmie, m.in. na Suszku, gdzie wichura tak boleśnie dotknęła harcerzy. Jestem od roku w Związku – z powodów koleżeńskich, żeby być z ludźmi, i z rodzinnych – mąż też należy do „Solidarności”. Oczekuję wsparcia i związkowej osłony, choć mam nadzieję, że nie będzie potrzebna. Jestem z pokolenia, które na szczęście nie ma doświadczeń kombatanckich. Dla mnie to historia, ale w rodzinie była ona żywa. Mój dziadek jeździł do stoczni i opowiadał o strajkach w 1970 i w 1980 roku – mówi pani Dajana.

Związkowcy z „Solidarności” chętnie nawiązują do patriotycznych tradycji Ziemi Chojnickiej, do legendy szarzy pod Krojantami czy konspiracji TOW Gryf Kaszubski (Pomorski). Starsi związkowcy, jak Jan Grebin, wspominają postać księdza Józefa Wryczy, proboszcza w nieodległym Wielu, Kaszuby, kapelana armii gen. Hallera, narodowca, jednego z komendantów TOW Gryf Pomorski. Nic zatem dziwnego, że należą do Związku kierującego się tradycją i katolicką nauką społeczną.

Związek a obecny zarząd

Przewodniczący Janusz Wiśniewski dobrze pamięta pierwsze spotkanie z prezesem Zametu S.A. Arturem Jezio-



Nasi rozmówcy (od lewej): Janusz Wiśniewski, Tomasz Husarek, Mirosław Gawlicki, Dajana Podlewska, Jan Grebin.

rowskim, wcześniej z doświadczeniem m.in. w strukturach PKP Cargo.

– NSZZ „Solidarność” jest jedynym związkiem zawodowym w Mostostalu. Padła deklaracja ze strony prezesa o dobrej współpracy i chęci dogadywania się. Faktycznie, drzwi dla lidera Związku do zarządu spółki są zawsze otwarte. Często rozmawiamy o obecnych wyzwaniach stojących przed zakładem i wspieramy się w pokonywaniu trudności rynkowych. Pracownicy rzeczywiście czują silny związek z zakładem i to, że nam wszystkim na nim zależy. Jest u nas układ zbiorowy pracy, który nawet w czasie pandemicznych obostrzeń nie był ograniczany – stwierdza Wiśniewski.

Wiceprezes zarządu Mostostalu Chojnice Sp. z o.o. Tomasz Husarek, w społeczności zakładu od 20 lat – od produkcji, przez dział technologiczny i handlowy, dyrektor produkcji, rozumie, czym jest dialog społeczny w przedsiębiorstwie.

– Sukces spółki wypracowuje cała społeczność firmy: zarząd, zaangażowana załoga oraz wspierający działania i rozwój zakładu inwestor, którzy mają do siebie zaufanie. Kluczem do sukcesu jest zgrana załoga i rozsądne zarządzanie majątkiem. Z zamówieniami na obecną chwilę nie ma problemów. Ani dnia podczas stosowania rygorów covidowych produkcja nie stanęła. Dzięki kontraktom długoterminowym załoga miała i ma co robić i widzi całkiem dobre perspektywy pracy. Był co prawda spadek zamówień po tym, jak w wyniku walk o Mariupol produkcję zatrzymała huta i kombinat Azowstal, ale mimo to nasze cele zostały zrealizowane – mówi wiceprezes Husarek.

– Załoga otrzymuje na czas wypłaty, w tym zmienne składniki wynagrodzeń, to jest nagrody uzależnione od realizacji celów. Były nawet nadgodziny w trudnym okresie pandemicznym – dodaje przewodniczący Wiśniewski.

Tomasz Husarek informuje, że niedawno dokonano przeglądu siatki wynagrodzeń na poszczególnych stanowiskach pracy. Po tym rekonesansie od 2022 roku nastąpiły zmiany w systemie wynagradzania chojnickiego zakładu.

– Spółki Grupy Zamet działają na układach zbiorowych pracy. Nie mamy z tym problemu. Są oczywiście negocjacje. Bywa, że rynek je wymusza. Są cykliczne spotkania informacyjne z załogą. Współ-

pracujemy na zasadach wewnątrzzakładowych. Podczas regularnych spotkań z załogą ludzie są otwarcie informowani o planach i celach spółki. Spotykamy się z każdym wydziałem i omawiamy tematy codzienne, odpowiadamy na pytania, nawet o luźny kran w łazience. Budujemy relacje międzyludzkie i bezpośredni przepływ informacji. Organizujemy szkolenia z kompetencji miękkich w zarządzaniu dla brygadzystów, mistrzów i kierowników – wylicza wiceprezes Husarek. Wyjaśnia przy tym, że Zamet S.A. to polska grupa kapitałowa z siedzibą w Piotrkowie Trybunalskim, spółka giełdowa, w której kapitał prywatny ma pakiet większościowy.

Zamet S.A. jako grupa od lat jest dostawcą konstrukcji na rynkach wydobycia ropy i gazu, przeładunkowym (konstrukcje suwnicowe i dźwigowe), energetycznym oraz w segmencie maszyn.

– Mamy doświadczenie w realizacji projektów dla budownictwa infrastrukturalnego, konstrukcji stalowych mostów. Jesteśmy znani z produkcji i wykonania na przykład mostu Milenijnego w Londynie, konstrukcji targów w Mediolanie i Dubaju, siedziby GMC w Detroit, zadaszenia stadionów w Paryżu, Kolonii i Gdańsku, konstrukcji elementów dachu stacji kolejowej Łódź Fabryczna – wylicza Husarek.

Związkowcy z „Solidarności” podzielają inwestorski entuzjazm i podkreślają, że ich miejsca pracy są prestiżowe. Nie każdy podejmie się produkcji konstrukcji o dużym skomplikowaniu.

– Jako społeczny inspektor pracy zauważam, że zarząd zainwestował pokaźne środki w BHP, przykładowo w nowoczesne przyłbice na piaskarni czy spawalnicze, w hakownice, linki życia, w specjalistyczne rusztowania oraz podesty na malarni. Prace na wysokościach szczególnie wrażliwe – wylicza przewodniczący zakładowej „Solidarności”.

– Oszczędności na BHP nigdy nie popłacają, a każdy nasz pracownik musi wrócić bezpiecznie do domu – puentuje Tomasz Husarek.

W materiałach Grupy czytamy, że „misją Grupy Zamet jest budowanie wartości oraz kształtowanie lepszej przyszłości dla naszych pracowników i partnerów biznesowych”.

Artur S. Górski

Chcemy pomagać zdolnej młodzieży

Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie.

Jan Zamoyski

Za nami rozstrzygnięcie dwudziestej pierwszej edycji rozdania środków z Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego. Ta szczytna inicjatywa nie byłaby możliwa bez wsparcia darczyńców.

Fundusz Stypendialny NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego powołany został w 2002 roku. W 2010 roku zadania funduszu formalnie przekazano do realizacji Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy. Nie zmienia się jednak zasadniczy cel: chęć pomocy młodym ludziom i ich rodzicom, zachęcenie do wyboru jak najlepszej drogi edukacyjnej. Nie ma zaś lepszej inwestycji w przyszłość, jak dobra edukacja.

Do tej pory, w dwudziestu edycjach, przyznanych zostało 738 stypendiów dla zdolnej młodzieży z rodzin niezamożnych. Praca na rzecz fundacji i Funduszu Stypendialnego jest działalnością społeczną, to znaczy, że zarząd i kapituła nie pobierają jakiegokolwiek wynagrodzenia. Przypominamy, że wpłaty mogą dokonywać m.in. instytucje, zakłady

pracy, organizacje związkowe, osoby prywatne. Wykaz darczyńców, a także aktualny wniosek i regulamin funduszu znajdują się na stronie internetowej ZR: www.solidarnosc.gda.pl oraz fundacji: www.pomorskafundacja.org.pl.

Wśród darczyńców sporą grupę stanowią organizacje NSZZ „Solidarność”.

Dlaczego wasza Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przekazuje pieniądze na Fundusz Stypendialny?

OM NSZZ „S” w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego – przewodniczący Mirosław Piórek



– Wpłacając na Fundusz Stypendialny „Solidarność” wspieramy zdolnych młodych ludzi z niezamożnych rodzin. Myślę, że ta młodzież doceni to za 10, 20 lat. Pieniądże przekazujemy jako Komisja Zakładowa. Cieszymy się, że możemy chociaż w skromny sposób pomóc tym zdolnym dzieciom. Jednak trzeba powiedzieć także o tych, którzy od ponad dwudziestu lat prowadzą tę inicjatywę. Bo za każdą dobrą sprawą stoi jakiś człowiek, ktoś musi to zrobić. Najważniejsze jest to, że komuś się chce to zrobić, bo najłatwiej to dawać pieniądze. Dlatego trzeba pochwalić i podziękować tym, którzy prowadzą Fundusz Stypendialny od wielu lat i robią to bezinteresownie. A inni mogą w tym dobru uczestniczyć, między innymi dając pieniądze. To dobra praca, która naprawdę służy tej zdolnej młodzieży. Dlatego dziękujemy osobom zaangażowanym w organizację działań Funduszu Stypendialnego „Solidarność”.

OM NSZZ „Solidarność” w Stoczni Gdańskiej, Grupa Przemysłowa Baltic – Karol Guzikiewicz, przewodniczący

– Fundusz Stypendialny NSZZ „Solidarność” wspieramy po pierwsze dlatego, żeby pomóc młodym zdolnym ludziom w edukacji, ale ma to głębszy sens. Poprzez stypendia budujemy tożsamość narodową i patriotyczną, krzewimy kulturę, uczymy historii, pokazujemy dziedzictwo „Solidarność”. Więc z jednej strony jest to pomoc dla młodych ludzi, a z drugiej promocja tego, co „Solidarność” zrobiła. Każdy ze stypendystów musi napisać wypracowanie o „Solidarność” i w ten sposób kształtuje się młode pokolenie, które opiera się na dziedzictwie „Solidarność”, nauce Jana Pawła II, społecznej nauce Kościoła. Stypendia są różne – daje miasto, marszałek województwa czy wojewoda, ale stypendia NSZZ „Solidarność” są szczególne. Młodzi ludzie aplikujący do stypendiów wykonują pewną pracę, dzięki temu poznają także historię swoich najbliższych, którzy walczyli o wolną Polskę. Zachęcam więc, jeżeli już nie do bezpośrednich wpłat, to chociaż do przekazania 1,5 procenta podatku dochodowego. To nic nie kosztuje, a ma wielką wartość.



i utalentowanej. Gdy przekazujemy pieniądze Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy wiemy na pewno, że trafią one do właściwych osób. Niektórzy członkowie naszej komisji mają zdolne dzieci, także one składały wnioski i otrzymywały stypendia. W ten sposób z jednej strony zasilamy fundusz finansowo, a z drugiej mamy możliwość z niego korzystać. Ważne jest też to, że fundacja promuje wartości chrześcijańskie, które są nam bliskie, a Fundusz Stypendialny służy nam wszystkim. Dlatego warto go wspierać.

Sam osobiście lubię pomagać ludziom, a szczególnie młodym i utalentowanym. Przekazując 1,5 procenta z mojego podatku fundacji, wiem na pewno, że pieniądze zostaną dobrze spożytkowane. Warto jest wspierać młodzież na drodze realizacji swych pasji, tym bardziej że stypendyści mają bardzo dobre świadectwa i wybitne pozaszkolne osiągnięcia.

OM Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Chojniach – przewodniczący Maciej Werra

– Zarówno moja komisja, jak i ja sam wspieramy Fundusz Stypendialny. Przypominam, że jest to autorski pomysł Wojciecha Książka sprzed lat. Gdy powstawał fundusz, ja również byłem członkiem Rady Sekcji Oświaty Regionu Gdańskiego i utożsamiałem się z tą inicjatywą. Wiem, że jest to coś bardzo cennego, choćby z tego powodu, że w województwie pomorskim nie ma zbyt wielu stypendiów, z których młodzież mogłaby korzystać. Fundusz Stypendialny to także ważny sygnał, że „Solidarność” wspiera edukację. Uczniowie, którzy otrzymują stypendia, nie tylko osiągają wysokie wyniki w nauce, ale są również uzdolnieni artystycznie czy sportowo i udzielają się społecznie.



W rocznym rozliczeniu PIT także przekazuję na wsparcie funduszu 1,5 proc. podatku dochodowego, wiem, że te pieniądze w całości pójdą na stypendia, że się nie zmarnują. Namówiłem także syna, aby wsparł ten cel. Opowiedziałem mu o idei powołania Funduszu Stypendialnego i to go przekonało, jest to jego świadoma decyzja.

OM NSZZ „Solidarność” w Zakładach Farmaceutycznych Polpharma w Starogardzie Gdańskim – przewodniczący Leszek Świeczkowski

– Nasza komisja stara się wspomagać inicjatywy służące dzieciom i młodzieży. Na Fundusz Stypendialny wpłacamy pieniądze od wielu lat. W tym roku wpłaciliśmy 2 tysiące złotych, ponieważ uważamy, że z powodu inflacji kwotę wpłaty trzeba podnieść. Fundusz Stypendialny umożliwi młodzieży rozwój i stwarza szansę na dalszą edukację w szkołach wyższych. W poprzednich latach dzieci członków naszej komisji także otrzymywały te stypendia, często wręczane przez wysokich rangą przedstawicieli państwa. Później, gdy ogląda się galerie zdjęć z uroczystości, mam ogromną satysfakcję, że dzieci moich kolegów zostały w ten sposób nagrodzone.

Od lat razem z żoną przeznaczamy na fundusz 1,5 proc. z naszego podatku. Uważamy, że działalność Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy jest transparentna, ważne dla nas jest również to, że fundacja to inicjatywa „Solidarność”. Zachęcam członków mojej komisji do przekazywania na tę inicjatywę 1,5 proc. podatku, wieszam w gablocie ulotki i apele z prośbą o wpłaty na Fundusz Stypendialny. Dla nas wszystkich ogromne znaczenie ma również fakt, że fundusz krzewi wśród młodzieży wartości chrześcijańskie, a to przecież jest dla nas bardzo ważne, to jest nasz początek.

(mk), (rt)



Pomorska Fundacja Edukacji i Pracy



Stypendyści, 2022 rok.

Paliwo dla Polaka

Polak za średnią pensję netto w lipcu br. (ok. 5400 zł) może sobie kupić 819 litrów benzyny Pb95 (cena 6,59 zł/l), sporo mniej niż Niemiec w Badenii-Wirtembergu, który za średnią pensję netto 2605 euro (4105 euro brutto, euro – 4,47 zł) może kupić 1378 litrów benzyny (1,89 euro/8,49 zł za litr). Niemcy przy granicy przyjeżdżają do Polski napełnić bak, bo jest ona o 42 eurocenty tańsza. W roku 2015 za średnią netto (około 2900 zł) można było kupić około 620 litrów benzyny (4,63 zł za litr).

W cenach paliw lepiej niż Polaków wygląda sytuacja Maltańskich, czeskich, rumuńskich i bułgarskich kierowców (przykład Rosjan, podobnie jak USA, jest nieporównywalny). Są też kraje, w których za litr Pb95 trzeba zapłacić w przeliczeniu ponad 9 zł – Dania i Holandia (9,32 zł). Jednocześnie możliwościami nabywczyimi benzyny przebijamy państwa „starej” UE: Greców (o ponad 160 l paliwa) i Portugalczków, doganiamy Włochów.

Rynkowych cen ropy, którą trzeba kupić do rafinerii, Orlen nie przeskoczy. Arabia Saudyjska, Norwegia i USA nie będą nam sprzedawać ropy taniej z „sympatii”. W cenie paliwa ponad połowa to podatki (akcyza, VAT), marża rafinerijna i marża sprzedawcy. Ceny paliw są wypadkową czynników rynkowych i fiskalnej polityki państwa.

W ubiegłym roku poziom rzeczywistej konsumpcji indywidualnej przeciętnego Polaka wyniósł 84 proc. średniej krajów UE – to oznacza, że gonimy kraje uznane za bardziej rozwinięte. Dane Eurostatu wskazują, że wyprzedzamy m.in. Grecję, Chorwację i Portugalię.

Zatrudnienie

Eurostat wskazuje, że bezrobocie w Polsce w czerwcu br. wyniosło 2,7 proc. – jest to drugi, po Malcie (2,6 proc.), najniższy poziom w Unii Europejskiej.

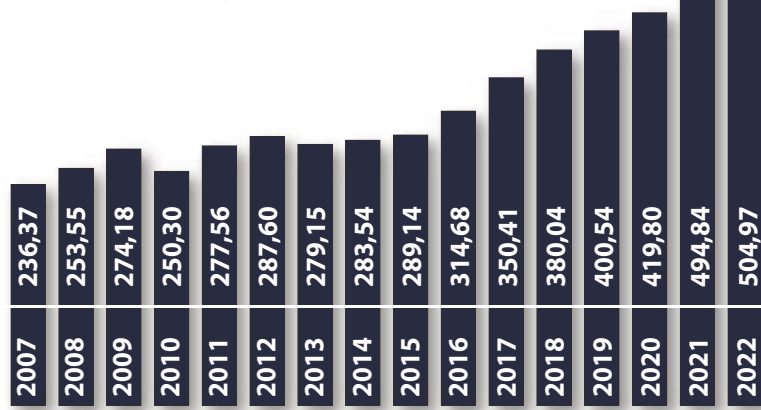
Zatrudnienie w I kwartale br. przekroczyło 17 mln osób (!) i wynosiło 17 mln 62 tys. Wzrosło o 237 tys. rok do roku (+1,4 proc. r/d/r). Dane obejmują wszystkie formy pracy, łącznie z samozatrudnieniem.

Wzrost o 168 tys. to efekt zwiększenia zatrudnienia w sektorze administracji publicznej, obronie narodowej, edukacji i służbie zdrowia do 3,65 mln. Branża handlu z przyrostem o 130 tys. – do 3,89 mln – zajęła drugie miejsce.

Najwięcej osób w gospodarce zatrudnia obecnie handel, a przemysł spadł na drugą pozycję. Na trzecim miejscu umocnił się sektor publiczny. GUS podał również, iż w czerwcu 2023 r. przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w porównaniu z czerwcem 2022 r., było wyższe o 0,2 proc. i wyniosło 6 512,8 tys. etatów. W stosunku do poprzedniego miesiąca przeciętne zatrudnienie nieznacznie zmniejszyło się o 0,1 proc.

Najwięcej etatów w sektorze prywatnym skupionych było w sekcji „Przetwórstwo przemysłowe” (2,807 mln pracujących), a w sektorze publicznym w sekcji „Edukacja” (987,3 tys. etatów). W stosunku do sytuacji sprzed roku wzrost liczby etatów największy był w sekcjach „Informacja i komunikacja” (o 8,7 proc.) oraz „Zakwaterowanie i gastronomia” (o 6,8 proc.).

Dochody budżetu państwa w Polsce (w miliardach złotych)



W lutym 2023 r. w gospodarce narodowej było 15 043,4 tys. pracujących. Średnia wieku wyniosła 42,4 lata, a mediana wieku – 42 lata. Średnia wieku i mediana wieku pracujących w gospodarce narodowej były podobne dla kobiet i mężczyzn – czytamy w komunikacie GUS.

GUS w styczniu br. podał, że najsilniej sfeminizowane były sekcje „Opieka zdrowotna i pomoc społeczna” oraz „Edukacja”, kobiety stanowiły w tych sekcjach odpowiednio 82,2 proc. i 79,7 proc. pracujących.

Wynagrodzenia gonią inflację

GUS poinformował, że inflacja w lipcu br. wyniosła 10,8 proc. (indeks cen towarów i usług konsumpcyjnych CPI), a ceny miesiąc do miesiąca spadły o 0,2 proc. Inflacja bazowa (z wyłączeniem cen energii i żywności) spadła z 11,1 proc. rok do roku w okolice 10,7 proc. rok do roku. To najniższy inflacyjny rezultat od lutego 2022 r., w którym inflacja w ujęciu rok do roku sięgnęła 8,5 proc. W czerwcu wyniosła ona 11,5 proc. Zmiana jest wyraźna choćby od lutego 2023 r., gdy odnotowano rekordowy poziom wzrostu cen – wyniósł on wtedy 18,4 proc. i był najwyższy od wiosny 1997 r.

9 lutego br. GUS opublikował komunikat w sprawie realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w 2022 r. w stosunku do roku poprzedniego. Wartość wskaźnika w zeszłym roku wyniosła 97,9.

Nominalny wzrost wynagrodzeń nie zawsze oznacza ich realny wzrost. Polski Instytut Finansowy wyliczył, że w 2022 r. inflacja przewyższała wzrost wynagrodzeń. Średni wzrost cen wyniósł 14,4 proc., a wynagrodzeń 12,1 proc. Realny wzrost wynagrodzeń spadł o 2,1 proc. w stosunku do roku poprzedniego, pomimo nominalnego wzrostu przeciętnych wynagrodzeń brutto.

Wskaźnik realnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia wyraża stosunek wskaźnika dynamiki przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia nominalnego brutto w roku oraz wzrostu cen. Przeciętne wynagrodzenie brutto może rosnąć, jednocześnie siła nabywcza otrzymywanej pensji może spadać.

Cel inflacyjny NBP wynosi 2,5 proc. i najpewniej nie zostanie osiągnięty do końca 2025 r. Możliwe jest zaś osiągnięcie jednocyfrowego odczytu inflacji już za wrzesień 2023 r. To by oznaczało, że nasze zdolności nabywcze nie topnieją. Jedynym bowiem zadowolonym z tzw. podatku inflacyjnego – i to do czasu – jest rząd, któremu wpływy do budżetu

wraz z inflacją rosną np. poprzez podatki pośrednie.

Przypomnijmy, że inflacja w styczniu 2020 r. przyspieszyła do 4,4 proc. rocznie. W marcu 2020 r. zaczęły się obostrzenia pandemiczne, wnet uruchomiono tarcze antykryzysowe, pomagając na rynek ok. 302 mld zł, a w lutym 2022 r. tłący się od ośmiu lat konflikt na Ukrainie wszedł w wojenną fazę.

Malejąca inflacja w ujęciu rocznym nie oznacza, że ceny w sklepach zaczęły spadać. Do tego potrzeba byłoby deflacji – czyli wzrostu siły nabywczej pieniądza. Taki proces pokazał się w czerwcu br. w ujęciu miesiąc do miesiąca, co daje nutkę optymizmu.

A inni?

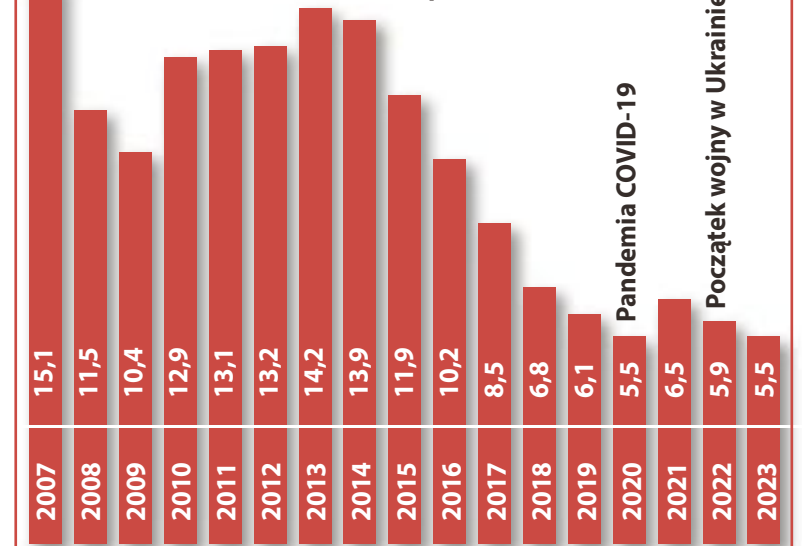
Spadek poziomu życia odczuwają mieszkańcy większości krajów europejskich oraz Japonii i Kanady. Największy spadek realnych wynagrodzeń w naszej strefie geograficznej zanotowały Węgry (płace wzrosły o 16,6 proc. r/d/r w marcu br., inflacja 25,2 proc.), a największy ich wzrost mają Turcja (mimo wysokiej inflacji) i Rosja. Turcy przykładowo w marcu br. zarobili więcej aż o 119,4 proc. (r/d/r) przy inflacji 50 proc. To skok siły nabywczej niebywały. Czy poziom życia przeciętnego Rosjanina ucierpiał na kosztach prowadzonej wojny i na sankcjach? Okazuje się, że nie. Średnia płaca wzrosła tam w marcu br. o 6,9 proc. r/d/r. Podobnie mają się Chiny. W Luksemburgu płace realne poszły w górę o 6,1 proc. w marcu br. (9,9 proc. wzrostu wynagrodzeń przy inflacji 3,6 proc.).

Co dalej

Opis stanu naszych finansów publicznych przypomina układanie puzzli: z danych GUS, Eurostatu, instytucji finansowych, BGK, PFR, a nawet z koreańskich serwisów informacyjnych (informacja o pożyczce na zakup uzbrojenia). Stąd podajemy dane Eurostatu (okazują się dla nas korzystne), gdyż Bruksela każe raportować szczegółowo – po kryzysie greckim. W ustawie budżetowej nie ma funduszy pozabudżetowych, w tym covidowego (zadłużenie do spłaty). Jeśli jednak nie wpadniemy w recesję, to nie ma powodów do obaw. 1,5 bln zł długu to około 50 proc. PKB Polski (3 078,3 mld zł w 2022 r.).

Polska nie uzyskała środków z Krajowego Planu Odbudowy, programu wspomagającego państwa europejskie w odbudowie gospodarki, która podupadła w wyniku zastoju spowodowanego pandemią COVID-19 oraz kon-

Bezrobocie w Polsce (w proc.)

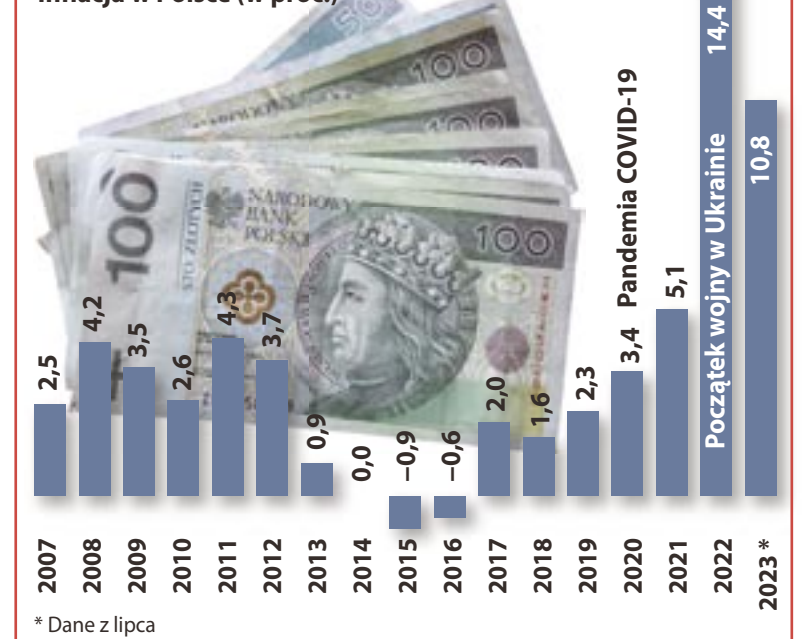


Płaca minimalna w Polsce (w złotych)



Dane na styczeń * od 1 lipca 2023 r. ** propozycja

Inflacja w Polsce (w proc.)



* Dane z lipca

sekwencji ekonomicznych rosyjskiej agresji na Ukrainę. Polska potencjalnie może mieć w najbliższych latach dostęp do około 130 mld euro, włączając do tego poprzednią i obecną perspektywę finansową oraz KPO.

Rząd powierzył PFR realizację programu udzielania wsparcia finansowego na podstawie ustawy o systemie instytu-

cji rozwoju i specustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19. To m.in. dzięki temu przeszliśmy niemal „suchą stopą” przez kryzysy 2020–22 na rynku pracy.

Infografika: źródło pl.wikipedia.org

35 ROCZNICA STRAJKÓW SIERPNIOWYCH Z 1988 ROKU

Z determinacją i odwagą

Komunistyczne władze przez wszystkie lata od wprowadzenia stanu wojennego w grudniu 1981 roku robiły co mogły, aby zabić w Polakach wszystko to, co dała im przez kilkanaście miesięcy „Solidarność”, a więc poczucie wolności i godności, a przede wszystkim wiarę, że mogą mieć wpływ na to, co dzieje się w ich ojczyźnie. Surowe kary więzienia, zwolnienia z pracy, przymusowa emigracja, a w skrajnych przypadkach nawet pozbawienie życia – czekały na działaczy NSZZ „Solidarność” i opozycji antykomunistycznej.

Przez siedem lat, które minęły od nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku, wielu straciło nadzieję, że w Polsce może się coś zmienić. Panował nastrój beznadziei, jakby pogodzenia się z sytuacją. Część społeczeństwa uzyskała poziom małej stabilizacji, część uznała, że nie warto protestować, a część uwierzyła, że każda władza chce dla swojego społeczeństwa jak najlepiej.

Dlatego, gdy wybuchły strajki w maju, a potem w sierpniu 1988 roku nie cieszyły się one takim poparciem, jak te z 1980 roku. Jednak znalazły się w skali całego społeczeństwa garstka tych, którzy nie chcieli zaakceptować tego stanu rzeczy i postanowili podnieść głowę po raz kolejny. I zastrajkowali: i robotnicy, i studenci. Jednak to ich determinacja i odwaga uruchomiły tę lawinę, która zmiotła system totalitarny w naszej części Europy.

Strajki w sierpniu 1988 roku zakończyły to, co rozpoczął Sierpień 1980 roku.



Koniec strajku w sierpniu 1988 roku w gdańskich stoczniach.

Ponizej fragmenty wspomnień uczestników strajków z 1988 roku

Jutro będzie nasze

Edward Sz wajkiewicz, w sierpniu 1988 wiceprzewodniczący Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej

– Decyzję o rozpoczęciu strajku w sierpniu 1988 r. podjęliśmy, mając w pamięci „samotność” strajku majowego i ryzyko konfrontacji z ówczesną władzą. Pomimo przygotowania się do zorganizowania strajku, jego rozpoczęcie nie było łatwe. Zarząd stoczni także przygotował się do mającej nastąpić konfrontacji. Pierwszą rzeczą, którą należało zrobić, to nakłonić pracowników do niepodjęcia pracy i zgromadzenie się przy bramie nr 2. Moim zadaniem było zorganizowanie pracowników wydziału W-3, którego byłem pracownikiem. O godzinie 6.00 obszedłem większość brygad, informując stoczniowców o rozpoczęciu strajku i zbiórce pod bramą nr 2. Na wydziale pracowało wówczas ponad 400 pracowników. Na udział w strajku zdecydowało się kilkanaście osób. Podobnie było na innych wydziałach. W sumie na kilkunastotysięczną załogę stoczni udało nam się zebrać kilkuset ludzi. Drugim „krokiem organizacyjnym” było przejście stołówki i opano-

wanie bram. Mimo przygotowania się dyrekcji stoczni i zwiększenia liczby strażników na bramach, udało się przejść kontrolę i zająć stołówkę. Po pierwszych sukcesach przystąpiliśmy do organizacji przebiegu samego strajku na terenie stoczni. Dokonałiśmy podziału zadań pomiędzy członków komitetu strajkowego.

Patrząc na to z perspektywy czasu i tego, co się udało osiągnąć, było to niewątpliwie sukcesem. Jeżeli dzisiaj ktoś mówi, że należało strajkować dłużej i nie iść na żadne kompromisy z władzą, to pytam się, gdzie byłoby wtedy w maju i sierpniu 1988 r. Ile dni i nocy spędziłeś z nami w czasie strajku? W pewnym momencie prowadzonego strajku należy zastanowić się po analizie sytuacji, co dalej. Czy trwanie dalej „na pozycjach” ma sens. Czy zakończenie w danym momencie okaże się dobrym posunięciem. To był dylemat, który wymagał od komitetu strajkowego podjęcia decyzji. Wiem, że nie wszyscy strajkujący chcieli przerwać strajk. Pamiętam atmosferę „tamtej nocy”, kiedy musieliśmy tłumaczyć, dlaczego należało go zakończyć. Nie było łatwo. Wychodziliśmy ze stoczni z poczuciem przegranej i z obawą, co będzie jutro. Przemarsz ze stoczni do kościoła św. Brygidy przekonał nas, że „jutro będzie nasze”.

Remontowa i Północna razem ze Stoczną Gdańską

Bogusław Gołąb, lider strajku w Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte

– Mało kto wie, ale w maju 1988 r. do strajku wystartowały oprócz Stoczni Gdańskiej, także Remontowa i Stocznia Północna. W Remontowie błyskawicznie spacyfikowano strajk, w Stoczni Północnej, która była stoczną specjalną, pracującą na rzecz Układu Warszawskiego, budującą okręty, sytuacja była bardziej drastyczna. „Jak nie posłuchacie, to na Sybir pojedziecie” – taka była odpowiedź władz. W wojsku nie ma dyskusji. W sierpniu mieliśmy świadomość, że nie może się powtórzyć sytuacja z maja. Musiał to być strajk przygotowany choćby w zarysach. Dlatego umówiliśmy się z Alojzym Szablewskim, że jednego dnia o tej samej godzinie zastrajkują obydwie stocznie: Stocznia Gdańska i Stocznia Północna. Nawet podpisaliśmy stosowne porozumienie.

Pamiętam, jak biegliśmy po stoczni z flagami Polski i „Solidarności”, nawołując: „Chodźcie z nami, dziś nie biją, zaczynamy strajk”. Nie wiedzieliśmy,

*Mój synku, zanim zańiesz,
Prosimy Boga pięknie,
By stary, dobry kuśnierz,
uszył nam nowy sierpnień.*

*Gdy krzykniesz na ulicy,
Że w niebie sierpnień szyją
obudzą się górniczy,
I wstaną, i ożyją. (...)*

*Na pewno Bóg się wzruszy
waszą modlitwą prostą*

*I prędzej lody skruszy
I sierpnień przyjdzie wiosną.*

*Obudzi cię, urwisie.
I cmoknie w czubek noska.
Ty spytasz: kto to przyszedł?
Sierpień powie: POLSKA!*

Małgorzata Grześ („Świt”, Biuletyn Informacyjny TKZ „S” MPK Wrocław, nr 5/50 sierpień 1986).

ilu ludzi stanie z nami, kto podejmie ryzyko zastrajkowania. Impas wywołany stanem wojennym był potężny. Nie jest łatwo przemóc w sobie obawy, mając rodziny i bliskich. Sytuacje MKS z sierpnia 1980 r. i z sierpnia 1988 r. były odmienne. W 1988 r. groziły nam potężne represje. A generał Jaruzelski nie ukrywał, że „władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy”. Opanowaliśmy bramę stoczni, potem stołówkę, przygotowując ją jako siedzibę komitetu strajkowego. A później poszedłem do Alojzego Szablewskiego z informacją, że strajkujemy. A on na to, że kamień spadł mu z serca, bo wie, że teraz przynajmniej dwie stocznie strajkują. Zaproponowałem Lechowi Wałęsie założenie MKS. Początkowo się opierał, ale argumentowałem, że wtedy inni będą mieli możliwość dołączyć do strajku solidarnościowego. I nie pomyliłem się, bo następnego dnia zastrajkowały i przyłączyły się do MKS: Stocznia Remontowa, Radunia i gdański Morski Port Handlowy.

Wzywano nas do prokuratora. Niektórzy z nas dostali natychmiastowe wezwanie do wojska. Brak subordynacji groził sądem wojskowym. Nie stawiliśmy się. Do dzisiaj mam to wezwanie. W nocy były próby ataków ZOMO i milicji, zastraszanie, manipulowanie informacją. To wszystko miało przełamać naszą siłę. Aż w końcu zaproponowałem, abyśmy też zrobili swoją akcję. Zorganizowaliśmy ok. 300 wózków akumulatorowych. Obsadzono je strajkującymi stoczniowcami i potem

przejechaliśmy się nimi po strajkujących zakładach. Mieliśmy flagi Polski i „Solidarności”. To była nasza demonstracja siły.

Naszym celem była „Solidarność”

Waldemar Głąb, w sierpniu 1988 r. przewodniczący Komitetu Strajkowego w Gdańskiej Stoczni Remontowej

– 21 sierpnia 1988 r. w niedzielę, po sumie w kościele św. Brygidy, kilka osób z naszej stoczni, m.in. Leszek Lisiecki, Zdzisław Złotkowski i ja, spotkało się na plebanii z Bogdanem Borusewiczem oraz Jarosławem i Lechem Kaczyńskimi. Poinformowali nas, że w poniedziałek rozpocznie się strajk w Stoczni Gdańskiej. Postanowiliśmy wywołać podobny protest w naszym zakładzie. Zdecydowaliśmy, że ja – jako najbardziej znany w tym czasie pracownikom – zostanę szefem komitetu strajkowego. Jednak w poniedziałek, 22 sierpnia nastąpił falstart...

Strajk nie był przygotowany, nie było ulotek, transparentów itd. Dlatego byłem przeciwny rozpoczęciu go właśnie w poniedziałek. Ale większość kolegów była innego zdania. Po przerwie śniadaniowej większość pracowników się przyłączyła i przerwała pracę. Ale gdy po kilku godzinach wróciliśmy ze spotkania w Stoczni Gdańskiej, nie było już prawie nikogo. Ludzie poszli do domów. Wieczorem wróciłem na plebanię kościoła św. Brygidy z poczu-



Strajkujący organizowali happeningi.

FOT: PAMEL GLANERT

FOT: PAMEL GLANERT

ciem porażki i kaczem moralnym. Borusiewicz i Kaczyński powiedzieli, że bym próbował jeszcze raz.

We wtorek od rana wszystko wyglądało już jak należy – ulotki informujące o strajku były wszędzie, w stoczni, w tramwajach i autobusach. Szybko udekorowaliśmy bramy transparentami i kwiatami. Na wiecu przed stołówką ogłosiłem ponowne rozpoczęcie strajku. Pracę przerwała większość z 8-tysięcznej załogi. W kolejnych dniach strajkowała stała grupa kilku tysięcy osób, ok. 50–70 procent pracowników. Centrum protestu stanowiła stołówka. Członkowie komitetu strajkowego pracowali i spali w kadłubowni. Atmosfera była inna, luźniejsza. Przyszli na przykład do mnie młodzi stoczniowcy i spytali się, czy mogą wziąć styropian i przerebić wózki akumulatorowe na milicyjne i wojskowe wozy. Czemu miałem się nie zgodzić? Później te wózki jeździły w kolumnach między stoczniami. To rozładowywało nerwową atmosferę. Jednocześnie zdawał mi się sobie sprawę z powagi sytuacji, wiedzieliśmy, o co walczyliśmy. Głównym celem była relegalizacja „Solidarności”. Ważne były również inne sprawy, w Stoczni Remontowej np. przywrócenie imienia Józefa Piłsudskiego, ale tą najważniejszą była możliwość legalnego działania naszego Związku. W trakcie negocjacji z dyrekcją usłyszeliśmy, że możemy otrzymać podwyżki pensji. Wyszliśmy to, mówiąc, że naszym celem jest „Solidarność”.

Port dał świadectwo

Jan Hałas, jeden z liderów strajku w Morskim Porcie Handlowym w Gdańsku

– 20 sierpnia zorganizowałem strajk w Porcie Północnym, który jednak upadł po kilku godzinach. Dyrektor portu Wojciech Przewięda osobiście, w asyście czekających za bramą esbeków, zastraszał strajkujących. Ludzie się rozeszli. Mnie już szukali, więc ukryłem się w szafie niskiego napięcia w wieży dyspozycyjnej. Przeszukali cały budynek, ale nie znaleźli mnie, bo nikt nie zakładał, że można się schować w takim miejscu. Będąc elektrykiem, wiedziałem, jak można się tam bezpiecznie schować. Na koniec zmiany koleźdy wywieźli mnie z portu żukiem, ukrytego pod zwalami jakichś materiałów. 22 sierpnia wróciłem i znów stanąłem na czele strajku w Rejonie IV. Port to duży teren, w dodatku poroździelany wodą. Pracowało tam dużo osób, ale na kilka zmian, co dodatkowo utrudniało zmobilizowanie pracowników. Ale udało się. Opanowaliśmy kluczowe obiekty, jak budynek kierownika portu i wieżę dyspozycyjną. Główne miejsca protestu stanowiły Rejon I i IV, strajkował też Rejon II. Kontaktowaliśmy się między sobą za pomocą łączności Wydziału Usług Żeglugowych oraz kierowców portowych samochodów. Mielśmy też w różnych miejscach, np. w lasku koło Siarkopolu, tajne spotkania członków komitetów strajkowych z poszczególnych rejonów.

Były zarówno wspólne postulaty, jak i żądania poszczególnych rejonów. Te drugie miały najczęściej charakter ekonomiczny lub dotyczący organizacji pracy w danym rejonie. Ale wszyscy mieliśmy świadomość, że najważniejszym celem jest legalna „Solidarność”.

43 ROCZNICA SIERPNI 1980

Letnie strajki w 1980 r. rozpoczęły się w lipcu w Lublinie (strajkowało 91 zakładów), Ursusie i w Świdniku. jednak to Gdańsk i sierpień stały się synonimem solidarności. To słowo idealnie pasowało na nazwę nowych niezależnych samorządnych związków zawodowych. Najcelniej wyrażało wartości, o które walczone, ale też od pierwszych sierpniowych dni stało się czymś realnym, ideą wcielaną w życie.

Solidarnościowe komitety

Ten decydujący strajk wybuchł 14 sierpnia. U jego źródeł stały niezrealizowane od lat postulaty polityczne, a także letnie podwyżki cen, przede wszystkim żywności, jednak bezpośrednim impulsem akcji, zainicjowanej przez związanych z Wolnymi Związkami Zawodowymi Wybrzeża działaczami, stało się wyrzucenie z pracy w stoczni powszechnie szanowanej suwnicowej **Anny Walentynowicz**. A zatem wielka „Solidarność” narodziła się z małej solidarności robotników, którzy wiedzieli, że szanse w starciu z dyrekcją zakładu, za którą stała komunistyczna dyktatura, mają tylko w myśl zasady „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Zrozumieli, że jeśli nie upomną się o niesłuszenie wyrzuconą z pracy koleżankę, w dodatku znajdującą się w trudnej sytuacji osobistej, swoich praw nie dojdzie później żaden z nich.

W ciągu kilku dni do strajkujących w Stoczni Gdańskiej dołączyły załogi kilkudziesięciu zakładów z Trójmiasta, m.in. Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, Rafinerii Gdańskiej, Portu Gdańskiego i komunikacji miejskiej. Jednak nie byłoby „Solidarności” bez 16 sierpnia. Tego dnia **Lech Wałęsa**, już jako lider komitetu strajkowego, ogłosił koniec protestu w Stoczni Gdańskiej. Stoczniowcy wywalczyli to, co chcieli: podwyżki płac, powołanie zakładowych wolnych związków oraz przywrócenie do pracy zwolnionych wcześniej kolegów. Wówczas o solidarność z mniejszymi zakładami, które do stoczniowego molocha dołączyły w ciągu wcześniejszych kilkudziesięciu godzin, zaapelowały trzy drobne kobiety – **Anna Walentynowicz**, **Alina Pienkowska** i **Ewa Ossowska**. Zastępowały drogę i niemalże zaważyły stoczniowców opuszczających teren stoczni. Uratowały strajk, uratowały „Solidarność”.

Dzień później, 17 sierpnia 1980 r., w Stoczni Gdańskiej zawiązał się MKS, w którego składzie ostatecznie znalazli się delegaci z kilkuset zakładów (po dwóch z każdego przedsiębiorstwa)! W jednym z oficjalnych komunikatów komitet oficjalnie wyraził swój solidarnościowy charakter: „Celem MKS jest koordynacja zadań i akcji strajkowej zakładów i przedsiębiorstw”. Solidarność z Gdańskiem, solidarność społeczeństwa przeciw władzy, zaowocowała wkrótce kolejnymi komitetami strajkowymi w Szczecinie i na Śląsku. Strajkujący mogli liczyć na wsparcie i pomoc intelektualistów (jako doradców MKS-ów), innych organizacji antykomunistycznych (np. w Gdańsku Ruchu Młodej Polski, Komitetu Obrony Robotników), środowisk artystycznych, a przede wszystkim

Solidarnościowe koalicje



Sierpień 1980 roku, brama nr 3 Stoczni Gdańskiej.

Kościół (nabożeństwa polowe, kapelani strajkowi, zbiórki i apele w świątyniach). Z dzisiejszej perspektywy brzmi to jak infantylna bajka, jednak wówczas była to realna solidarność ludzi, którzy – jak mówią słowa popularnej sierpniowej ballady – poczuli, że są wreszcie „u siebie”. Ta solidarność zaowocowała Porozumieniami Gdańskimi, Szczecińskimi i Jastrzębskimi.

Śladami robotników

Formalnie „Solidarność” była związkiem zawodowym, ale z perspektywy historii równie ważny był jej wymiar społeczny i polityczny – pierwszej od lat organizacji społecznej niezależnej od władzy komunistycznej. Na społeczeństwo ten fakt zadziałał jak katalizator, a prawo precedensu uruchomiło lawinę. Na wzór robotniczej „Solidarności” zaczęły organizować się inne grupy społeczne, np. „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Podobnie, z pewnością nie byłoby Niezależnego Zrzeszenia Studentów w takim kształcie, w jakim je znamy, gdyby nie strajki w sierpniu 1980 r. Kolebką niezależnego ruchu studentckiego również okazało się Trójmiasto. Idea powołania nowej organizacji studenckiej powstała jeszcze w trakcie sierpniowego strajku wśród grupy studentów wspomagających stoczniowców Stoczni Gdańskiej (m.in. dostarczających im żywność). Apel wzywający do powstania takiej organizacji odczytano 1 września, a następnego dnia powołano Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów Polskich Uniwersytetu Gdańskiego. Stało się to impulsem do tworzenia jesienią 1980 r. załóżków niezależnych organizacji studenckich na większości polskich uczelni.

Powtórka z solidarności

Po „karnawale Solidarności” i „nocny stanu wojennego” w drugiej połowie lat 80. pojawił się marazm szarych dni w szarej rzeczywistości. Wielu straciło nadzieję, pozostali manifestowali solidarność po cichu, w domowych pieleszach, swoją biernością de facto żyjąc trwanie komunistycznej władzy.

W maju 1988 r. wybuchł kolejny strajk w Stoczni Gdańskiej. Tym razem nie wywołał on tak silnej reakcji solidarnościowej ze strony innych zakładów pracy i całego społeczeństwa, zmęczonego dekadą lat 80. Najsilniejszego wsparcia stoczniowcom udzielił student Uniwersytetu Gdańskiego i Politechniki Gdańskiej. Najważniejszym elementem był tu strajk okupacyjny na Wydziale Humanistycznym UG, zorganizowany przez liderów tzw. drugiego NZS. Został on zakończony 5 maja, po brutalnej pacyfikacji strajku w Nowej Hucie w Krakowie, dokonanej dzień wcześniej przez ZOMO. Strajk w Stoczni Gdańskiej został zakończony 10 maja „zwycięskim remisem”, wyjściem protestujących z zakładu bez podpisania porozumienia.

Kolejną próbę niezłomni stoczniowcy podjęli kilka miesięcy później. 22 sierpnia 1988 r. załogi Stoczni Gdańskiej i Stoczni Północnej, solidaryzując się ze strajkującymi już od kilku dni na Śląsku i w Szczecinie, zainicjowały strajk pod hasłem: „Nie ma wolności bez Solidarności”. Wkrótce przystąpiły do niego: Gdańska Stocznia Remontowa, Stocznia Wisła, Port Gdański (Port Północny strajkował już od 20 sierpnia) oraz Stocznia Radunia. 26 sierpnia solidarność ze strajkującymi wyrazili biskupi zebrani na Jasnej Górze. „Podpisane przed osmiu laty umowy społeczne, wypracowane w tak wielkim trudzie, pozostają zada-

niem do spełnienia” – napisali w swoim słowie katolicy hierarchowie.

„Na miejscu”, w Gdańsku, stoczniowców podobnie jak w maju wspierali studenci i młodzież z FMW, m.in. dostarczając strajkującym żywność czy organizując strajkową poligrafie.

Gdański strajk został zakończony 1 września, po obietnicach władz dotyczących rozpoczęcia rozmów politycznych z opozycją. Nie była to jednak decyzja podjęta jednogłośnie, a Lech Wałęsa, optując za szybkim zakończeniem protestu, pomimo swojego autorytetu lidera strajków sprzed osmiu lat, spotkał się z ambiwalentnym przyjęciem ze strony stoczniowców.

Solidarność pokoleń

Wspomniane NZS i Federacja Młodzieży Walczącej w drugiej połowie lat 80., a zwłaszcza pod koniec dekady, były już filarami osłabionego ruchu antykomunistycznego, stając się czymś na wzór młodzieżowego ramienia „Solidarności”. Studenci popierali postulaty wysuwane przez podziemny związek, organizowali manifestacje w obronie więźniów politycznych (wśród których było także wielu ich kolegów, więzionych np. za odmowę służby wojskowej), przeprowadzali tzw. akcje plakatowe, wydawali kilkadziesiąt tytułów prasy podziemnej. Spotykały ich represje podobne do tych wymierzonych w „dorosłych” opozycjonistów, inwigilacja ze strony Służby Bezpieczeństwa itd.

Jak widać, strajki sierpniowe w 1980 i 1988 r. to realne przykłady solidarności międzyzakładowej, międzypokoleniowej oraz pomiędzy różnymi grupami społecznymi. Ruch społeczny skupiony wokół NSZZ „Solidarność” zasłużył na swą nazwę oraz miejsce w historii.

Adam Chmielecki

MIESIĄC W LICZBACH

15,5 proc. – o tyle tańsze były paliwa do prywatnych środków transportu w lipcu 2023 r. w porównaniu z lipcem roku ubiegłego.

7485,12 zł wyniosło przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w lipcu tego roku. W porównaniu z czerwcem wzrosło o 2 proc.

8,7 proc. – o tyle tańszy był opał w tegorocznym lipcu w porównaniu z lipcem 2022 r.

5 proc. – to według wstępnych danych lipcowa stopa bezrobocia rejestrowanego. Od poprzedniego miesiąca nie zmieniła się.

10 proc. – o tyle wyższe były – według wstępnych danych – ceny produkcji budowlano-montażowej w lipcu 2023 r. w porównaniu z lipcem ubiegłorocznym.

14,9 proc. – o tyle droższy był gaz w lipcu tego roku w porównaniu z cenami z zeszłorocznego lipca.

8,5 proc. – o tyle niższa była w tegorocznym lipcu produkcja sprzedana przemysłu w porównaniu z jej wysokością w czerwcu 2023 r.

22,3 proc. – o tyle wzrosły ceny energii elektrycznej w lipcu 2023 r. w porównaniu z lipcem roku ubiegłego.

LICZBA MIESIĄCA

2,2 tys. zł

Tyle, według zapowiedzi Jarosława Kaczyńskiego, prezesa PiS, ma wynieść tegoroczna 14. emerytura.

Z GALERII DOBOSZ JANA więcej na www.solidarnosc.gda.pl



Wypaleni zawodowo uczniowie



Choć pojęcia „wypalenie zawodowe” zazwyczaj używa się wobec pracowników, coraz częściej są nim dotknięte dzieci. Profesor Michael Schulte-Markwort w książce „Wypalone dzieci.

O presji osiągnięć i pogoni za sukcesem” przestrzega, że u uczniów występują typowe objawy wypalenia. Przyczyn dopatruje się w systemie szkolnym i wzorcach rodzinnych.

Elektryk – czy tanio?

Średnie zużycie energii elektrycznej przez samochód elektryczny na 100 km to 24,2 kWh (kilowatogodzin). Specjaliści z rankomat.pl obliczyli je na podstawie średniego zużycia 27 modeli samochodów elektrycznych na podstawie raportu niemieckiego automobilklubu ADAC.

Policzmy więc: gdy ładujemy w trasie, za 1 kWh na stacjach Orlenu zapłacimy 3,19 zł (przy użyciu szybkiej ładowarki prądu stałego DC 125 kW). Da nam to ponad 77 zł za przejechane 100 km. No, drogo. Ładowarka AC (prąd zmienny), najwolniejsza, to stawka 1,95 zł za kWh. Też drogo. Opłaca się, gdy ładujemy w domu z gniazdka lub przy użyciu tzw. wallboxa (przy posiadanej instalacji fotowoltaicznej jeszcze bardziej), trwa to jednak niemiłosiernie długo. I dłuższej trasy w ten sposób nie przejeździemy.

Jak by nie liczyć, taniej jest używać diesla czy benzynę, a jeszcze taniej – jak mamy



napęd hybrydowy i niekoniecznie ten doładowywany z gniazdka. Przy cenie benzyny 6,61 zł za litr i spalaniu 7 litrów na 100 km to nieco ponad 45 zł. A hybrydy spalają jeszcze mniej, np. 4 do 5 litrów na 100 km.

A aspekt ekologiczny? Na razie większość energii elektrycznej i tak mamy z węgla...

Portret polskiego dłużnika

Dane Krajowego Rejestru Długów pokazują, że średni dług Polaka wynosi 19 271 złotych, niesolidnych płatników jest w Polsce 2,3 miliona, a łącznie nasi rodacy są zadłużeni

na 45,4 miliarda złotych. Gdyby dłużnicy przeznaczali całą pensję na uregulowanie zaległości, przeciętny Polak musiałby poświęcić na ich spłatę trzy miesiące i 18 dni.

Mistrzowie konkurencji

Najbardziej konkurencyjną gospodarką świata jest obecnie Dania. Pozostałe miejsca na podium tegorocznego, mierzącego konkurencyjność państw IMD World Competitiveness Ranking zajęły Irlandia i Szwaj-

caria. Konkurencyjność polskiej gospodarki została oceniona na 60,48 pkt, co dało nam 43. pozycję na 64 badane kraje. Punkty są przyznawane na podstawie ponad 300 wskaźników, a także wyników ankiety.

Byle nie pracować

Choć przepisy ustalają czas, jaki możemy przeznaczyć na przerwę w pracy, wielu z nas zna pewnie osoby dbające o to, żeby się „nie narobić”. W ankiecie „Career Builder” można znaleźć przykłady bardzo nietypowych czynności wykonywanych, aby nie pracować. I tak

jeden z pracowników robił sobie selfie w łazience. Inny mężczyzna spał, a przebudzony stwierdził, że się modli. Z kolei pewna kobieta goliła nogi w toalecie, a cała grupa pracowników puszczała bańki mydlane w czasie mrozów, chcąc sprawdzić, czy pękną.

Sieć bezpieczna lub nie



Przeciętny polski internauta spędza w sieci pięć i pół godziny dziennie. Raport Banku Pekao „Czy czujesz się bezpiecznie w Internecie?” pokazuje też, że 78 proc. uczestników badania korzysta ze skrzynki e-mail, 68 proc. odwiedza portale społecznościowe, 67 proc. sięga po dobrodziejstwa bankowości elektronicznej, 65

proc. wyszukuje informacje na konkretny temat, a 64 proc. robi zakupy online. Gdy uczestnicy badania mieli z kolei wskazać najmniej bezpieczną część Internetu, 47 proc. uznało za takie portale randkowe, 36 proc. – platformy oferujące zakup używanych rzeczy, a 33 proc. – media społecznościowe.

By niejadek zjadł obiadek



Blogerka Aleksandra Bohojło twierdzi, że wstępem do kształtowania zdrowych nawyków żywieniowych może być zaangażowanie dziecka w poszukiwanie zdrowych produktów podczas zakupów. Proponuje też włączenie go w przygoto-

wywanie posiłków i zadbanie, aby ich wygląd zachęcał do jedzenia (przykładowo kanapki mogą przypominać wesołe buźki lub zwierzątko). Radzi też, aby stworzyć przyjemny rytuał wspólnego spożywania posiłków, przynajmniej w weekendy.

CYTAT MIESIĄCA

W 2004 roku, kiedy Polska przystąpiła do UE, stosunek polskiego i niemieckiego PKB na mieszkańca wynosił 1:5. Teraz jest raczej 1:3. A proces nadrobienia zaległości jeszcze się nie zakończył. Niemiecka gospodarka znajduje się w fazie stagnacji, a polska wciąż rośnie. Można by pomyśleć, że teraz jest dobry moment, aby stosunki między obydwojma krajami stały się bardziej równe i zrównoważone.

Rafał Woś w artykule dla brytyjskiego czasopisma internetowego „Spiked”

O CZASACH PRL POWAŻNIE I NA WESOŁO, CZ. 2

To idzie młodość, młodość...

Były to słowa piosenki śpiewanej przez młodzież w czasach socrealizmu. Młodym ludziom udzielił się zapal czasu odbudowy kraju, w czym widzieli swoją przyszłość, chociaż ich pragnienia często pozostawały w sferze marzeń. Wielu z nich zdawało sobie sprawę, iż nie będą mogli zaznać prawdziwej wolności.

Ale nastąpił czas, kiedy młodzi ludzie poczuli się swobodniej, mając coś do powiedzenia w życiu. Tak było po 1956 roku, choć nadal w kraju rządziła partia komunistyczna, to jednak młodzież, ta studencka, najbardziej zbuntowana, jak i młodzież szkół średnich, odczuła znaczny przyływ wolności. Tym symbolem jakby stały się festiwale muzyki jazzowej w Sopocie, szal ogarniał młodych ludzi, którzy mogli bez żadnych przeszkód słuchać zakazanej wcześniej muzyki. Zaraz potem nastąpił czas powstawania zespołów młodzieżowych, jako pierwsi byli Czerwono-Czarni, za nimi szybko pojawili się Niebiesko-Czarni i dalej następne zespoły. Dziś już nie wszystkie pamiętam, byli Skaldowie, Trubadurzy i Czerwone Gitary. „Chłopiec z gitarą byłby dla mnie parą...” śpiewała Karin Stanek, z kolei Kasia Sobczyk o biedroneczkach, które „są w kropeczki...”. „Jutro będzie dobry dzień...” pocieszała nas Helena Majdaniec, a chyba Czerwono-Czarni uświadamiali nam: „Ty masz 20 lat, ja mam 20 lat, przed nami siódme niebo...”, jeżeli dobrze zapamiętałem słowa tej piosenki.

Należałem wówczas do grona nastolatków. Nasze zachowanie podczas

występów zespołów młodzieżowych gorszyło osoby starsze, nie mogliśmy usiedzieć grzecznie, tupaliśmy w rytm melodii nogami, sami swoim śpiewem (bądź raczej wyciem) pomagaliśmy muzykom. Szal ogarniał nas na każdym takim koncercie. Ale ci starsi też nie byli lepsi. W różnych miastach w kraju występował w tym czasie amerykański zespół jazzowy składający się z samych czarnych muzyków. I oni też walili nogami o podłogę, wymachiwali rękoma, gwizdali. To szaleństwo trudno było przez dłuższy czas opanować.

Jego apogeum miało miejsce, o czym pisałem wcześniej, podczas festiwali młodych talentów w Szczecinie w latach 1962–1963, które bardzo zaniepokoiły władze, i to te w Warszawie. Te imprezy wyłoniły takich piosenkarzy, jak wspomniana Helena Majdaniec czy Czesław Niemen. Pamiętam jego „Dziwny jest ten świat” na festiwalu w Opolu. Jednych przerażała, a innych, których było więcej, mocno wzruszała.

Efektom zmian popaździernikowych, kiedy nastąpiło większe otwarcie Polski na świat, był Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie. Pierwsze jego koncerty przez kilka lat miały miejsce w Hali Stoczni Gdańskiej,

zanim festiwal przeniósł się do Opery Leśnej w Sopocie.

Pamiętam, że raz tylko (w 1962 roku) festiwal ten odbył się nie w sierpniu, ale w końcu czerwca. Po koncercie, jeszcze w Hali Stoczni Gdańskiej, większość jego uczestników zjechała do Szczecina. Koncert, który prowadził w zastępstwie Lucjana Kydryńskiego Marian Święc, odbył się na kortach tenisowych, trwał prawie do północy. Piosenkarzom towarzyszył, bardzo lubiany w kraju, zespół jazzowy Zygmunta Wicharego. Wzruszył nas wówczas występ najmłodszej piosenkarki, szesnastoletniej Marion Rung z Finlandii. Tego wieczoru też pięknie wykonała „Ave Maria” solistka zespołu Wicharego, której imienia już nie pamiętam. Wszyscy z nią śpiewali, obdarzyliśmy ich kwiatami i długo ich okłaskiwaliśmy.

Ale nas, młodych, niepokoiła tymczasem sytuacja na świecie, konflikt zbrojny na Bliskim Wschodzie oraz wojna w Wietnamie. A tu otrzymało się wezwanie na komisję poborową. Spisujący nasze dane żołnierze podśmiewywali się, że niebawem wyślą nas do Wietnamu. A myśmy byli w wielkim strachu. Żartowało się wówczas, że strach ma skośne oczy.

Aleksander Miśkiewicz

Święto Wojska Polskiego



Reprezentacja związkowców z NSZZ „Solidarność” z Oddziału w Wejherowie tradycyjnie uczestniczy-

ła ze swoim sztandarem w patriotycznej i religijnej uroczystości Wniebowzięcia Matki Boskiej (Matki Boskiej

Zielnej) na wejherowskiej Kalwarii w dniu 15 sierpnia.

Tego dnia odprawiona też została msza św. w świątyni przy franciszkańskim klasztorze pw. św. Anny w intencji ludzi „Solidarności” i ich rodzin.

– Nasz Związek czerpie z polskiej tradycji religijnej i z historii walk o zachowanie Ojczyzny. Nasza obecność na Kalwarii Wejherowskiej w tak ważnym dla Polaków dniu jest oczywista. To, że przychodzimy z naszym sztandarem stało się tradycją, sięgającą powstania naszego Związku – mówi Jan Dettlaff, kierownik Oddziału ZRG NSZZ „S” w Wejherowie. 15 sierpnia obchodzimy dwa święta – państwowe i kościelne: Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz Święto Wojska Polskiego ustanowione na pamiątkę naszego zwycięstwa nad bolszewikami w 1920 r. W dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej dziewczęta i kobiety polskie przynoszą do kościołów naręcza ziół i kwiatów. (asg)

Rocznicowe obchody w Kościerzynie



27 sierpnia br. w największym kościele w Kościerzynie pw. Świętej Trójcy o godz. 9.30 odprawiona została msza święta w intencji strajkujących w sierpniu 1980 roku, w 43 rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych.

– Miło i godnie jest wracać do tamtych chwalebnych wydarzeń – powiedział ks. Antoni Bączkowski, proboszcz parafii Świętej Trójcy i kustosz Sanktuariów Maryjnych w Kościerzynie

W rocznicowych obchodach uczestniczyli związkowcy z NSZZ „Solidarność”, związkowy poczet sztandarowy z zakładów „Lubiana”, kierownik kościarskiego Oddziału ZRG NSZZ „S” Józef Rymusza i przewodniczący Komisji Terenowej Emerytów i Rencistów NSZZ „S” Adam Etmański.

Pożegnanie

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy

ś. † p.

dr Annę Mołczanow-Drzewiecką



która zmarła 1 lipca 2023 r. w wieku 83 lat po ciężkiej chorobie.

Anna Mołczanow-Drzewiecka pracowała w Klinice Neurologii Rozwojowej w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 1 Akademii Medycznej w Gdańsku w latach 1965-2004.

Była oddaną działaczką opozycji antykomunistycznej, szykanowaną przez ówczesne władze. Do NSZZ „Solidarność” należała od początku jego powstania. Przez wiele lat była zastępcą przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Akademii Medycznej w Gdańsku. Odznaczona Medalem 50-lecia AMG (1995 r.).

Rodzinie i Bliskim wyrazy szczerego współczucia składają członkowie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” oraz członkowie KM NSZZ „Solidarność” w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym

Odszedł Adam Drąg, pieśniarz, kompozytor, związkowiec



Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci 30 lipca 2023 r., w wieku 74 lat, Adama Drąga, pieśniarza, kompozytora, działacza NSZZ „Solidarność”.

Śp. Adam Drąg w sierpniu 1980 r. na terenie Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku był jednym z aktywnych organizatorów strajku, w 1981 r. – delegatem Regionu Gdańskiego na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, etatowym pracownikiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, członkiem zespołu redakcyjnego biuletynu zakładowego NSZZ „Solidarność” pt. „Wiadomości”. Internowany od grudnia 1981 r. do czerwca 1982 r. w Ośrodku Odosobnienia w Strzebielinie.

Swoją muzyczną przygodę Adam Drąg rozpoczął w wieku 16 lat jako perkusista i gitarzysta w zespole szkolnym. W trakcie studiów na Politechnice Gdańskiej grał na perkusji w zespole Waganty. W 1977 r. został członkiem znanego i znakomitego gdańskiego zespołu Wały Jagiellońskie, z którym przez kilka lat współpracował i odnosił sukcesy.

W latach 1980–84 zaangażował się w działalność NSZZ „Solidarność”. Współorganizował m.in. I Festiwal Piosenki Prawdziwej Zakazane Piosenki (Gdańsk, 1981).

Odnaznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności (2014) oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2019).

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie.

PROMOCJA UKŁADÓW ZBIOROWYCH W UNII EUROPEJSKIEJ, CZ. 1

Czas na nowe otwarcie



dialog
społeczny
kluczem
do rozwoju

Dla związków zawodowych rokowania zbiorowe stanowią esencję ich istnienia. Struktura, zasięg rokowań i generalne tendencje w procesach negocjacyjnych mają zasadniczy wpływ na jakość stosunków przemysłowych.

Układy świadczą o sile związku

W większości tzw. starych państw członkowskich UE, kierujących się od lat zasadami europejskiego modelu społecznego, rokowania zbiorowe są podstawowym instrumentem regulowania relacji między pracą a kapitałem. Dlatego wszędzie tam, gdzie rozwijana jest koordynacja i centralizacja negocjacji zbiorowych na poziomie sektorowym, a w niektórych państwach także ponadsektorowym, zasięg rokowań jest szeroki i w wieloletniej perspektywie względnie stabilny. Stanowi to źródło siły związków zawodowych, dzięki której mogą one skutecznie oddziaływać na decyzje pracodawców podejmowane na poziomie przedsiębiorstwa, a jednocześnie w wielu przypadkach wpływać na kształt polityki makroekonomicznej kraju. Prowadzenie negocjacji zbiorowych przez lata uznawane było za niezbędny warunek zapewnienia godziwego udziału pracowników w zysku przedsiębiorstwa, uwzględniającego zarazem potrzebę zachowania jego konkurencyjności. To się jednak zmienia.

Pojawiają się napięcia i procesy, które stanowią poważne wyzwania dla obecnej formy systemów rokowań zbiorowych w państwach UE. Mają one charakter zewnętrzny – wynikający z presji globalizacyjnej, zmiany klimatycznej oraz generalnego trendu modyfikacji charakteru pracy, co wymusza m.in. zmianę technologiczną sprzyjającą pojawianiu się nowych form świadczenia pracy, ale także wewnętrzny – który jest przede wszystkim następstwem asymetrii między ekonomicznym i społecznym wymiarem procesu integracyjnego. Negocjacje zbiorowe prowadzone na poziomie krajowym nie zawsze są w stanie stawić czoła mechanizmom jednolitego rynku europejskiego, które w wielu przypadkach są wspomagane przez rosnący nacisk ze strony kapitału na osiągnięcie wzrostu konkurencyjności poprzez redukcję jednostkowych kosztów pracy. Szczególne „zasługi” mają tu korporacje ponadnarodowe, które, używając straszką w postaci zmiany kierunku działań inwestycyjnych czy delokalizacji produkcji, są w stanie wywierać skutecznie presję na zachowania związków zawodowych. Natomiast te ostatnie wciąż nie są w stanie wypracować własnej wizji prowadzenia rokowań zbiorowych w wymiarze ponadgranicznym wewnątrz UE, tak aby móc stawić czoła strategiom korporacji. Dodatkowo warto sobie uświadomić, że od lat 80. ubiegłego wieku mamy do czynienia z tzw. wielkim podwojeniem siły roboczej na świecie, gdyż globalny rynek pracy urósł o obywateli państw postkolonialnych. To także wpływa ograniczając na siłę przetargową związków z państw rozwiniętego kapitalizmu.

Układy w defensywie

Zauważalnym zjawiskiem jest przekształcanie się negocjacji zbiorowych

Unii Europejskiej z działań ofensywnych po stronie pracowników w działania defensywne, w próbę obrony istniejącego *status quo*. To zagrożenie pokazał kryzys fiskalny lat 2008–2009, który wygenerował w wielu państwach UE procesy zmian prawnych obniżających stabilność zatrudnienia, np. w zakresie powszechnej ochrony przed wypowiedzeniem, skracania długości okresów wypowiedzenia czy ułatwień w zawieraniu atypowych umów o pracę. Można w tym kontekście zwrócić uwagę na zwiększenie popularności negocjacji o charakterze wycofującym (*concession bargaining*). Są to rokowania, których istotą jest próba przeciwdziałania zmniejszeniu liczby miejsc pracy poprzez zgodę związków zawodowych na niekorzystne rozwiązania polegające na obniżeniu wynagrodzenia (zazwyczaj różnego rodzaju bonusów, a nie wynagrodzenia zasadniczego) oraz na wprowadzeniu mniej korzystnych rozwiązań z zakresu czasu pracy (wydłużenie czasu pracy bez wzrostu wynagrodzenia). W większości sytuacji oznacza to przejściowe odejście od zapisów sektorowych układów zbiorowych, ale towarzyszy temu przemieszczanie centrum rokowań na poziom zakładowy, co skłaniać może pracodawców do szukania prostej konkurencji kosztami pracy i osłabiania przy tym solidarności związków zawodowych. Niekiedy dzieje się to przy akceptacji władzy publicznej. Drastycznym przykładem z czasów wspomnianego kryzysu jest Portugalia, gdzie pod presją tzw. Trójki (Komisja Europejska, Europejski Bank Centralny, Międzynarodowy Fundusz Walutowy), która nadzorowała przywrócenie stabilności makroekonomicznej tego kraju, ówczesny rząd podjął próbę demontażu/decentralizacji systemu rokowań zbiorowych na poziomie branżowym, co było o tyle niebezpieczne, że 95 procent portugalskich przedsiębiorstw stanowią mikro i małe firmy. Ostatecznie do tego nie doszło i po przejściowym spadku zasięgu rokowań zbiorowych wskaźnik ten zaczął znów rosnąć.

W Polsce brak rokowań sektorowych

Gdzie w tej układance są państwa takie jak Polska – z nieistniejącym poziomem rokowań sektorowych, z niezdolnością związków zawodowych do jakiegokolwiek koordynacji postulatów negocjacyjnych zarówno w wymiarze wertykalnym, jak i horyzontalnym, ze środowiskiem pracodawców nastawionym głównie na prosty lobbing własnej przedsiębiorczości? Zdecydowanie znajdują się w bardzo niekomfortowej sytuacji, w której partnerzy społeczni nie będą mieli narzędzi np. do wypracowywania wspólnej odpowiedzi na obiektywne wyzwania rysujące się przed światem pracy określane mianem *twin transition* (a więc połączenia zmiany klimatycznej z cyfryzacją gospodarki)

poza zdaniem się na dobrą wolę państwa, które przecież nie zawsze potrafi proponować zrównoważone rozwiązania lub nie proponuje ich wcale (przykładowo w Polsce wciąż nie wypracowano strategii dotyczącej skutków cyfryzacji i automatyzacji środowiska pracy). W tym kontekście należy rozpatrywać szansę, jaką dla przyszłości relacji praca – kapitał jest dyrektywa unijna, której jednym z głównych celów jest promowanie układów zbiorowych.

Rokowania układowe w Europie Zachodniej

Aby zrozumieć specyfikę negocjowania układów zbiorowych i ich rolę, warto przyjrzeć się wybranym państwom Europy Zachodniej – tym przodującym pod względem zasięgu rokowań zbiorowych. Przy każdym z tych opisów pokazany jest w ogromnym skrócie przykład jakiegoś uzysku negocjacyjnego z ostatnich miesięcy. Należy pamiętać, że mowa o procesie permanentnym – układy zbiorowe zawiera się na czas określony, w szczególności dotyczy to porozumień o charakterze uzgodnień placowych, które mogą mieć krótki, czasem nawet roczny, okres obowiązywania. Przeważnie wkrótce po zawarciu jednego układu zaczynają się przygotowania do kolejnych negocjacji. W ten sposób zarówno jedna, jak i druga strona mogą elastycznie podchodzić do pojawiających się wyzwań zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Okres obowiązywania układu jest czasem „pokoju społecznego”, czego nie można powiedzieć o jego (re)negocjacjach. Istotną częścią procesu rokowań jest instytucja sporu zbiorowego, umożliwiająca prowadzenie akcji protestacyjnych w walce o kształt przyszłego układu zbiorowego (*industrial actions*), w Polsce jakoś dziwnie odseparowana od rokowań układowych.

Włochy na pierwszym miejscu

Może to kogoś zdziwić, lecz statystyki MOP niezmiennie wskazują na Włochy jako państwo UE o największym pokryciu układami zbiorowymi. Jest to tym bardziej ciekawe, że nie ma tam sztywnych regulacji ustanawiających zasady rokowań zbiorowych. Podpisywane układy nie są nawet wiążące z mocy prawa. Jednakże jest tam rozwinięta linia orzecznicza Sądu Najwyższego, która z zapisu konstytucji o prawie do godnej płacy wywodzi przesłankę prawa do wynagrodzenia będącego efektem rokowań zbiorowych, bo tylko takie gwarantuje jego godność. W ślad za tym w przypadku Włoch mamy do czynienia z daleko posuniętą autonomią partnerów społecznych w kształtowaniu stosunków przemysłowych. Decyzje dotyczące poziomu płac minimalnych w poszczególnych sektorach ustalane są w drodze rokowań reprezentatywnych organizacji partnerów społecznych. Te rokowania mają miejsce przede wszystkim na dwóch poziomach. Porozumienia branżowe obejmują cały kraj i pracodawców, którzy działają w danej branży. Jest to uzupełniane rokowaniami na szczeblu



regionalnym i prowincjonalnym oraz na szczeblu zakładów, gdzie dochodzi do uszczegółowienia treści negocjacji. Włoski system rokowań jest bardzo specyficzny, gdyż jednocześnie ma charakter scentralizowany, a zarazem słabo skoordynowany. Zawierane układy zbiorowe dotyczą teoretycznie tylko członków organizacji, które prowadzą rokowania. Jednakże ich zapisy podlegają czemuś, co można nazwać dobrowolną generalizacją. Pracodawcy samoistnie stosują je także do nieuzwiązkowionych pracowników. Powoduje to, że stopień zasięgu rokowań zbiorowych w tym kraju jest wysoki. Sprzyja temu silna pozycja przetargowa i pragmatyzm głównych central związkowych, które mimo rozbieżnych poglądów na wiele kwestii, zwłaszcza ideologicznych, potrafią wspólnie prowadzić najważniejsze negocjacje.

Skoro Włochy, to trudno o lepszy przykład negocjacji zbiorowych niż podpisany w maju 2023 r. układ zbiorowy dla pracowników luksusowej marki modowej Valentino. Trzyletnia umowa reguluje zasady przyznawania premii, dodatkowo płatnego urlopu macierzyńskiego/tacierzyńskiego, a także dodatków za pracę poza siedzibą firmy podczas wyjazdów służbowych. Także w maju 2023 r. u największego pracodawcy prywatnego we Włoszech, którym jest Bank Intesa Sanpaolo, zatrudniający 74 tysiące pracowników, pięć branżowych central związkowych powróciło do stołu rokowań dotyczących planu reorganizacji pracy, po ich zerwaniu pod koniec 2022 r. Tym razem rozmowy zakończyły się sukcesem i podpisano układ zbiorowy regulujący zasady testowania czterodniowego tygodnia pracy oraz pracy hybrydowej. Doprecyzowane zostały również warunki stosowania prawa do odłączenia.

W Austrii organizacje pracodawców obowiązkowe

Tuż za Włochami znajduje się w tym rankingu Austria. W tym przypadku jest to związane ze specyfiką prowadzenia negocjacji w tym kraju, gdzie partnerami negocjacyjnymi związków zawodowych na poziomie centralnym/sektorowym po stronie pracodawców są izby gospodarcze, do których przynależność jest obowiązkowa. Ponieważ układy zbiorowe mają zastosowanie do wszystkich pracowników, powoduje to prawie automatycznie, że ponad 800 różnego rodzaju układów zbiorowych reguluje stosunki zatrudnienia dla prawie wszystkich pracowników w austriackiej gospodarce. Są to układy typu branżowego, przy czym mogą być uzupełniane na poziomie poszczególnych przedsiębiorstw przez umowy podpisywane przez pracodawcę z radami zakładowymi, pod warunkiem jednak, że te nie naruszają korzystnych dla pracowników zapisów umów wyższego rzędu.

Jednym z efektów takich negocjacji jest przykładowo układ regulujący w 2023 r. wzrost płac dla 15 tysięcy pracowników prywatnych zakładów uzdrowiskowych i rehabilitacyjnych. Przewiduje się w nim podwyżkę wynagrodzeń, premii oraz dodatków za pracę w nocy i w święta w granicach 8–9 procent. Klasycznym układem taryfowym zawierającym na okres 12 miesięcy jest ten podpisany w czerwcu 2023 r. dla pracowników przemysłu odzieżowego i pralni przemysłowych. Zawiera on gwarancje podniesienia branżowej płacy minimalnej o 10,5 procent, płacy średniej – o 10 procent, wynagrodzenia dla stażystów także o 10 procent oraz zbliżony wzrost wszelkiego rodzaju bonusów premii i dodatku urlopowego.

Sławomir Adamczyk

CDN.

Norway
grants

Innovation
Norway

Projekt otrzymał dofinansowanie z Norwegii poprzez Fundusze Norweskie 2014–2021, w ramach programu „Dialog Społeczny – Godna Praca”.

SEKCJA EMERYTÓW I RENCISTÓW REGIONU GDAŃSKIEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

To była trudna kadencja dla seniorów

O podsumowanie ubiegłej kadencji poprosiliśmy Wandę Lemanowicz, przewodniczącą Rady Sekcji Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

– Pracuje Pani w Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów od kilku lat, od ubiegłej kadencji pełni Pani funkcję przewodniczącej. Jak ocenia Pani minione pięć lat?

– Ostatnie lata były trudne, najpierw pandemia, potem wybuch wojny. To był szczególnie ciężki czas dla seniorów. Wielu naszych kolegów pożegnaliśmy. Dużo ludzi w ostatniej kadencji odeszło z rady sekcji. Prawie cała Komisja Rewizyjna, cztery osoby z pięciu. W lipcu zorganizowaliśmy spotkanie, na którym podziękowaliśmy za pracę członkom rady, którzy pracowali w niej w kadencji 2018–2023. Kiedy ja przyszedłam do sekcji 15 lat temu, niektórzy z nich już tam pracowali i są do tej pory. W poprzedniej kadencji nasza rada liczyła 16 osób, teraz jest nas 24. Podjęliśmy uchwałę, żeby wszyscy przewodniczący kół i komisji weszli do rady. Przez pięć lat nie miałam kontaktu z niektórymi przewodniczącymi. Do tej pory mieliśmy 24 koła, teraz ich liczba zmniejszyła się, mamy 19 kół i komisji, co daje dokładnie 2576 członków. Pięciu członków rady pochodzi z wyboru.

– Czym zajmuje się sekcja na co dzień?

– Przed wszystkim walczyliśmy o sprawy ważne dla seniorów. Formulujemy i przedstawiamy nasze opinie w kwestiach senioralnych. Piszemy opinie, ale także przedstawiamy je



bezpośrednio decydom. Stąd organizujemy spotkania z politykami, posłami, przedstawicielami instytucji państwowych, jak choćby Narodowego Funduszu Zdrowia. Oceniając minione lata, można powiedzieć, że w wielu kwestiach sytuacja ludzi starszych w Polsce się poprawiła. Oczywiście nie jest idealna, ale na pewno jest lepiej. Jesteśmy zadowoleni z wprowadzenia trzynastej i czternastej emerytury. Także coroczne waloryzacje emerytur są bardziej odczuwalne, niż te dokonywane za poprzednich

rządów, kiedy wynosiły 2,3 złote, szkoda było pieniędzy na papier, żeby nam przysłać te informacje o podwyżkach. Cieszymy się z bezpłatnych leków dla seniorów, oczywiście, nie wszystkie leki są darmowe, ale duża część tak.

– Oprócz pilnowania spraw emerytów i rencistów, pełnicie też rolę integracyjną?

– Organizujemy wyjazdy i wycieczki, na przykład nad jezioro do Czarlina, w których uczestniczą nasi członkowie. Trochę zatrzymała nas pandemia, ale byliśmy na wycieczce w 2021 i w 2022 roku. Obecnie organizujemy wycieczkę szlakiem orlich gniazd, na którą jedziemy od 2 do 6 października. Oprócz tego organizujemy wraz z kołem stoczni „Remontowa” zabawy, śledzika, andrzejki i sylwestra. Nasi seniorzy mogą się spotkać i pobawić. Także nasze comiesięczne spotkania rady sekcji pełnią rolę integracyjną, oprócz tego, że zajmujemy się ważnymi sprawami, to jest też czas na zwykłe rozmowy.

– A czy pomagacie w takich sprawach, jak na przykład choroba?

– Nie pomagamy finansowo, bo nie mamy funduszy. Ale odwiedzamy i pomagamy w codziennych sprawach naszym kolegom i koleżankom. W czasie pandemii nasi członkowie pomagali sobie nawzajem, przykładowo w robieniu zakupów. Niestety, jest wiele osób samotnych, które takiej pomocy potrzebują.

– Jak można się zapisać do „Solidarności” emerytów i rencistów?

– Jeżeli w ostatnim naszym zakładzie pracy istnieje „Solidarność”, to można się tam zapisać. W dużych zakładach funkcjonują przy komisjach zakładowych koła emerytów i rencistów. Można się zapisać do komisji terenowych, które zrzeszają emerytów i rencistów z zakładów, w których nie ma organizacji związkowych albo już te zakłady nie istnieją. Każde koło działa po swojemu i organizuje bezpośrednio wycieczki czy spotkania dla swoich członków.

– Ile jest takich kół terenowych?

– Trzy, w Gdańsku, w Kościerzynie i w Pruszczu Gdańskim. Było takie w Gdyni, ale zostało zlikwidowane. Każde koło ustala wysokość swoich składek. Największe koła są w stoczni „Remontowa”, duże jest też w stoczni Remontowa Shipbuilding. Koła w zakładach pracy są wspierane przez macierzyste organizacje związkowe, a koła terenowe, jak na przykład w Kościerzynie czy w Pruszczu Gd., otrzymują wsparcie od władz samorządowych. Gdańsk jest takim niechlubnym wyjątkiem, nie ma tam żadnego wsparcia od władz miasta.

– A czy działacie na szczeblu krajowym?

– Tak, powróciliśmy do Sekretariatu Krajowego Emerytów i Rencistów, a ja nawet zostałam wybrana na wiceprzewodniczącą. W skład rady sekretariatu wszedł także Jan Gąska ze Stoczni Gdańskiej. Dwóch naszych kolegów znalazło się w składzie Komisji Rewizyjnej sekretariatu.

Rozmawiała Małgorzata Kuźma

Regina Symonowicz kończy 100 lat

Pani Regina Symonowicz urodziła się 20 lipca 1923 roku w Wilnie. Czytając wspomnienia Pani Reginy, zamieszczone na portalu społecznościowym Moja Orunia, dowiadujemy się, że Jej rodzice trwale w pamięci mieli odzyskanie przez Polskę niepodległości, marsz Rosjan w kierunku Warszawy, „Cud nad Wisłą” i pokonaną, uciekającą w popłochu wrogą armię.

Od małego uczona była miłości do kraju. W Jej rodzinie wiele mówiło się na temat Józefa Piłsudskiego. Wychwalono go, że pogonił Rosjan z naszych ziem i doprowadził do tego, że Polacy na Kresach mogli poczuć się wreszcie bezpiecznie. Kiedy zmarł Józef Piłsudski, Pani Regina bardzo to przeżyła, miała wówczas 12 lat. Na wileńskiej uroczystości, na której chowano urnę z sercem Marszałka, stała w pierwszym szeregu. Nie mogła powstrzymać łez, poczucie straty było ogromne, jak wspomina, wielu Jej rówieśników czuło wówczas to samo.

W Wilnie i jego okolicach przeżyła okupację. Poznała terror Rosjan i bestialstwo Niemców. Ci ostatni zamordowali Jej ojca. Najpierw do Wilna weszli Rosjanie, nie byli tutaj długo. Ale nawet przez ten krótki okres ludzie mogli poznać, co tak naprawdę oznaczają rządy bolszewików, wywieźli już wtedy wielu Polaków do Rosji. Później pojawili się już Niemcy. Za nieprzeżeganie prawa stosowali okrutne kary. Prawdziwy terror siało stosowana przez nich metoda tzw. odpowiedzialności zbiorowej. W odwecie za zabitego Niemca hitlerowcy brali wielu polskich zakładników, których najczęściej krótko po aresztowaniu rozstrzelano. Podobny los spotkał również ojca Pani Reginy.



ARCH. KRZYSZTOF ŻMUDA

Po śmierci Jej ojca hitlerowcy chcieli wywieźć panią Reginę, wówczas 19-letnią dziewczynę, i jej sześciomiesięcznego brata do Niemiec. Aby do tego nie dopuścić, musiała uciekać do innej miejscowości, kilkadziesiąt kilometrów od Wilna. Rok 1944 oznaczał dla Wilna koniec panowania hitlerowców, w mieście rządzący już „wyzwoliciele”.

– Boże, co to był za widok – wspomina żołnierzy rosyjskich Pani Regina. – Brudni, obdarci, jak ich zobaczyłam pierwszy raz, myślałam, że to jacyś bandyci. Rosjanie zaczęli w Wilnie ustanawiać swoje porządki. Czuliśmy, że to miasto nie wróci już do Polski. A przecież tam było wtedy tyle śladów polskości: kościoły, zabytki, płyta Piłsudskiego.

Wkrótce jednak przyszedł pierwszy rozporządzenia nowej władzy. Rodzina Pani Reginy musiała wyprowadzić się ze swojego domu. Pojechali do Gdań-

ska. Pani Regina Symonowicz mieszka w Gdańsku na Oruni od 1948 roku. Pracę w Stoczni Północnej rozpoczęła we wrześniu 1959 roku w Zakładowej Straży Pożarnej, gdzie pełniła funkcję telefonistki i podoficera. Brała udział w sierpniowym strajku 1980 roku, przystąpiła do NSZZ „Solidarność”. Idealom Sierpnia, będąc już członkiem Koła Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Remontowa Shipbuilding, jest wierna do dziś.

W dniu setnych urodzin w imieniu zarządu Remontowa Shipbuilding i Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” złożyliśmy Pani Reginie z serca płynące życzenia zdrowia, szczęścia, radości oraz obfitości łask Bożych na dalsze lata życia.

Krzysztof Żmuda,
przewodniczący KM NSZZ „Solidarność”
Remontowa Shipbuilding S.A.



FOT. PANIWEŁ GŁANERT

13 lipca br. w gdańskiej siedzibie Związku odbyło się spotkanie Sekcji Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, na którym wręczono podziękowania za pracę w minionej kadencji.

Czternastka bez wniosku

Czternasta emerytura zostanie wypłacona z urzędu. To znaczy, że aby otrzymać kolejne dodatkowe roczne świadczenie pieniężne, nie trzeba składać wniosku.

Świadczenie wyniesie 2650 zł brutto, a wypłaty nastąpią we wrześniu tego roku. Na pełną kwotę „czternastki” mogą liczyć osoby, których świadczenie główne nie przekracza 2900 zł brutto. Powyżej tej kwoty „czternastka” będzie

zmniejszana zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę”. Ze świadczenia zostanie pobrana składka zdrowotna i podatek dochodowy od osób fizycznych. Czternastka będzie wolna od innych potrąceń, np. zajęć komorniczych. Szacunkowo kolejne dodatkowe roczne świadczenie otrzyma w tym roku ok. 8,8 mln emerytów i rencistów ze wszystkich organów rentowych. Wydatki na świadczenia wyniosą 20,7 mld złotych.

ZUS INFORMUJE

Świadczenie rehabilitacyjne z ZUS

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przypomina, że osoby, które wykorzystały maksymalny okres zasiłku chorobowego, ale są nadal niezdolne do pracy, a dalsze leczenie lub rehabilitacja rokują odzyskanie tej zdolności, mogą zwrócić się o świadczenie rehabilitacyjne. W I kwartale 2023 r. na Pomorzu z tego świadczenia korzystało 6 tys. osób, w tym prawie 3,3 tys. mężczyzn i ponad 2,7 tys. kobiet.

Świadczenie rehabilitacyjne przysługuje osobie, która jest objęta ubezpieczeniem chorobowym, a która po wyczerpaniu okresu pobierania zasiłku chorobowego jest nadal niezdolna do pracy a dalsze leczenie lub rehabilitacja rokują odzyskanie tej zdolności. Ta sama zasada dotyczy osób objętych ubezpieczeniem wypadkowym, gdy przyczyną niezdolności do pracy był wypadek przy pracy lub choroba zawodowa.

O świadczenie rehabilitacyjne można wystąpić do ZUS po wykorzystaniu całego limitu zwolnienia lekarskiego, czyli po 182 dniach lub 91 dniach, gdy niezdolność do pracy wystąpiła po ustaniu zatrudnienia, a jeśli stan chorobowy został spowodowany gruźlicą lub przypada na okres ciąży, to po 270 dniach.

ZUS przyznaje świadczenie rehabilitacyjne na wniosek. Warto go złożyć co najmniej 6 tygodni przed zakończeniem pobierania zasiłku chorobowego. Gwarantuje to wypłatę świadczenia od razu po ustaniu zasiłku chorobowego. Do wniosku trzeba dołączyć zaświadczenie o stanie zdrowia na formularzu, które wypełni lekarz ubezpieczonego oraz wywiad zawodowy z miejsca pracy również na formularzu. Ten ostatni nie jest konieczny w przypadku przedsiębiorców albo jeśli niezdolność do pracy powstała po okresie ubezpieczenia lub gdy wniosek dotyczy przedłużenia świadczenia.

Stan zdrowia ubezpieczonego ocenia lekarz orzecznik ZUS. W ciągu 14 dni od doręczenia jego orzeczenia można zgłosić sprzeciw do komisji lekarskiej ZUS. Na podstawie prawomocnego orzeczenia lekarza orzecznika albo komisji lekarskiej ZUS wyda decyzję.

Świadczenie rehabilitacyjne może także otrzymać osoba, która już po zakończeniu chorobowego ubiegała się o rentę z tytułu niezdolności do pracy, ale lekarz orzecznik ZUS uznał, że stan jej zdrowia rokuje odzyskanie zdolności do pracy i w związku z tym wystarczające będzie przyznanie jej tego świadczenia, a nie renty.

Świadczenie rehabilitacyjne można pobierać maksymalnie przez 12 miesięcy. Wynosi ono 90 proc. podstawy wymiaru zasiłku chorobowego przez pierwsze 90 dni, a w pozostałym okresie 75 proc. Natomiast, jeśli niezdolność do pracy przypada w czasie ciąży albo jest związana z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową, to 100 proc. podstawy.

Po co nam kapitał początkowy?

Kapitał początkowy to nasza historia ubezpieczeniowa sprzed roku 1999. Jest on bardzo ważny, gdyż dla wielu osób stanowi istotną część przyszłej emerytury.

Kapitał początkowy to odtworzona kwota składek na ubezpieczenie emerytalne sprzed 1 stycznia 1999 r. Służy on oszacowaniu, jaka kwota składek powinna być przypisana do indywidualnego konta ubezpieczonego na koniec 1998 r., gdyby wówczas takie konta istniały. Wcześniej Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie prowadził takich kont i dlatego urodzonym po 31 grudnia 1948 r. oblicza ich wkład emerytalny na podstawie stażu pracy i zarobków sprzed 1999 r.

Bez względu na to, kiedy ubezpieczony złoży wniosek o jego ustalenie, ZUS zawsze wylicza kapitał początkowy na 1 stycznia 1999 r. Jeżeli ubezpieczony wystąpi o emeryturę, nie musi dodatkowo składać wniosku w sprawie kapitału początkowego. ZUS obliczy kapitał z urzędu. Nie należy jednak z tym zwlekać aż do tego momentu. Wiele zakładów pracy może już nie istnieć i można mieć trudności ze skompletowaniem niezbędnych dokumentów, zwłaszcza tych, które potwierdzają zarobki. Warto sprawdzić, czy ustalone wcześniej kapitał początkowy uwzględnią wszystkie zmiany przepisów od 1999 r. Jeśli nie, to należy wystąpić o jego ponowne obliczenie. Oczywiście przy ustalaniu wysokości emerytury ZUS z urzędu dokona weryfikacji już obliczonego kapitału początkowego, jednak jego przeliczenie wcześniej usprawni i przyspieszy obsługę przyszłego wniosku o emeryturę.

Kapitał początkowy ZUS oblicza na podstawie wniosku na formularzu EKP albo wniosku o ustalenie emerytury EMP. Do wniosku trzeba dołączyć informację o okresie składkowych i nieskładkowych (ERP-6), dokumenty, które potwierdzają okresy m.in.: pracy, prowadzenia działalności, służby wojskowej, pobierania zasiłku dla bezrobotnych, urlopu wychowawczego czy nauki w szkole wyższej, które przypadają przed 1 stycznia 1999 r. Należy także przygotować dokumenty, które potwierdzą wynagrodzenie osiągnięte przed tą datą, czyli zaświadczenie o zatrudnieniu i wynagrodzeniu, wydane przez pracodawcę, który opłacał składki na ubezpieczenie społeczne lub następcę tego pracodawcy (druk Rp-7) albo legitymację ubezpieczeniową z wpisami o zatrudnieniu i wynagrodzeniu. Osoby, którym ZUS już wyliczył kapitał początkowy, przy wniosku o emeryturę nie muszą ponownie składać tych dokumentów. Ustalona na 1 stycznia 1999 r. kwotę kapitału początkowego ZUS co roku waloryzuje.

O tym, czy mamy już wyliczony kapitał początkowy możemy się dowiedzieć na swoim profilu na Platformie Usług Elektronicznych ZUS (PUE) lub w placówce ZUS.

Krzysztof Cieszyński,
regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa pomorskiego

Handel w niedziele wrócił do „normalności”

W związku ze zniesieniem stanu zagrożenia epidemicznego rozporządzeniem ministra zdrowia z 16 czerwca 2023 r. od 1 sierpnia br. przedsiębiorców obowiązują w pełni przepisy ustawy z 2018 r. o ograniczeniu handlu w niedziele i święta. Ustawa covidowa umożliwiła najemcom i szefom sklepów nakazywanie pracownikom wykonywania „innych czynności związanych z handlem” w niedziele i święta.

Rozporządzenie w sprawie odwołania na obszarze Polski stanu zagrożenia epidemicznego obowiązuje od 1 lipca 2023 r. Niektóre przepisy ustawy covidowej (ustawy z 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych) wygasły po 30 dniach od odwołania stanu zagrożenia epidemicznego, czyli 1 sierpnia br.

Wszyscy aż za dobrze pamiętamy nakładane rozporządzeniami i ustawą: naukę i pracę zdalną, obowiązek zakrywania ust i nosa „przyłbicami” i maseczkami, kwarantanny, dozór policyjny, godzinę „policyjną” dla dzieci i młodzieży, zakaz wstępu do lasów, kontakty z lekarzami i leczenie poprzez teleporady, faktyczne zawieszenie dostępu do innych świadczeń medycznych niż okołocovidowe, pobierane wymazy itd. Ustawa covidowa umożliwiła też przedsiębiorcom wykonywanie „czynności związanych z handlem, polegających na rozładowywaniu, przyjmowaniu i ekspozycji towarów pierwszej potrzeby oraz powierzanie pracownikowi lub zatrudnionemu wykonywania takich czynności”. Od 1 sierpnia nie jest to możliwe

W rozmowie z portalem Spożywczym Alfred Bujara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”, zauważył, że zapisy ustawy covidowej wprowadziły możliwość powierzenia



Ustawa covidowa umożliwiła najemcom i szefom sklepów nakazywanie pracownikom wykonywania „innych czynności związanych z handlem” w niedziele i święta.

pracownikom w niedziele wykonania „innych czynności handlowych” na skutek trwającej kilka tygodni paniki, masowego wykupu towarów pierwszej potrzeby i problemów organizacyjnych sieci handlowych. Brakowało ryżu, mąki czy papieru toaletowego.

– Rząd zdecydował się na taki krok, żeby przedsiębiorcy mieli możliwość dotowarowywania sklepu artykułami pierwszej potrzeby. Niestety, możliwość ta została wykorzystana przez niektórych pracodawców, którzy przymuszali pracowników do pracy w niedziele, nie radząc sobie z organizacją pracy i zapewnieniem odpowiedniej liczby osób. Zatrudnieni mieli za zadanie rozładowanie nie tylko produktów pierwszej potrzeby, ale całego towaru, włącznie z alkoholem i papierosami – opisał problem Alfred Bujara. Dodał, że na sprawę wykorzystywania ustawy do pracy w sklepach w niedziele „Solidarność” zwróciła uwagę już rok temu przy okazji przekształcenia stanu epidemii w stan zagrożenia epidemicznego. Krajowy Sekretariat Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność” zwrócił się do premiera

Mateusza Morawieckiego z wnioskiem o pilną nowelizację ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, o wykreślenie z niej art. 15i.

– Po panice, jaka przeszła w pierwszej fali pandemii, nie było już takiej potrzeby. Nie mieliśmy już do czynienia z tak szybkim wykupem towarów, aby pracownicy nie nadążyli z wykładaniem towaru. Nie było absolutnie żadnego uzasadnienia, aby ten stan trwał nadal. Dlatego też liczyliśmy na szybkie przeprowadzenie nowelizacji – dodał Bujara.

Jednak ów „patohandel” w niedziele trwał do 1 sierpnia br., bo przepisy dawały możliwość nieobjęcia zakazem handlu w niedziele tych pracodawców, którzy przyjmowali towary pierwszej potrzeby czy zajmowali się rozładunkiem. Możliwość była niekiedy nadużywana. Pracodawcy muszą inaczej rozwiązać problemy organizacyjne, najprawdopodobniej zatrudniając więcej pracowników.

(asg)

Po przerwie wakacyjnej zapraszamy na szkolenia!

Dział Szkoleń RG NSZZ „Solidarność” zaprasza na trzydniowe szkolenia organizowane w IV kwartale 2023 roku:

Wrzesień 2023

- 25–27 września – Szkolenie dla Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia. Jastrzębia Góra (wyjazdowe) – grupa zamknięta
- 25–27 września – Prawo pracy i związkowe cz. 2. Jastrzębia Góra (wyjazdowe) – dla uczestników szkolenia PPZ-1 z 22–24 maja i 19–21 czerwca br.

Październik 2023 r.

- 9–11 października – Prawo pracy i związkowe, cz. 1 (Gdańsk)
- 25–27 października – Jak radzić sobie ze stresem. Jastrzębia Góra (wyjazdowe)

- 25–27 października – Prawo pracy i związkowe, cz. 1. Jastrzębia Góra (wyjazdowe)

Listopad/Grudzień 2023 r.

- 29 listopada – 1 grudnia – Prawo pracy i związkowe, cz. 1. Jastrzębia Góra (wyjazdowe)
- 29 listopada – 1 grudnia – Rozwój związku. Jastrzębia Góra (wyjazdowe)

UWAGA!

Pozostałe terminy szkoleń organizowanych na miejscu w siedzibie Zarządu Regionu zostaną podane w późniejszym czasie. Zgłoszenia proszę kierować telefonicznie: 58 308 42 76; 58 305 54 79

lub e-mailowo: dzial.szkoled@solidarnosc.gda.pl

Irena Jenda, kierownik Działu Szkoleń ZRG

Nowe rozwiązania prorodzicielskie i propracownicze

Nowelizacja Kodeksu pracy oraz niektórych innych ustaw od 26 kwietnia 2023 r. wprowadziła nowe rozwiązania prorodzicielskie i propracownicze. Zasadniczej zmianie uległy przepisy regulujące prawo do urlopu rodzicielskiego oraz przepisy regulujące prawo do zasiłku macierzyńskiego.

Zasiłek macierzyński za okres urlopu macierzyńskiego

Zasiłek macierzyński przysługuje ubezpieczonej, która urodziła dziecko w okresie ubezpieczenia chorobowego lub urlopu wychowawczego:

- 20 tygodni (140 dni) – w razie urodzenia 1 dziecka podczas porodu,
- 31 tygodni (217 dni) – w razie urodzenia 2 dzieci podczas jednego porodu,
- 33 tygodnie (231 dni) – w razie urodzenia 3 dzieci podczas jednego porodu,
- 35 tygodni (245 dni) – w razie urodzenia 4 dzieci podczas jednego porodu,
- 37 tygodni (259 dni) – w razie urodzenia 5 i więcej dzieci podczas jednego porodu.

Przed porodem można wykorzystać do 6 tygodni urlopu macierzyńskiego i zasiłku macierzyńskiego, a pozostałą część po porodzie.

Zasiłek macierzyński przysługuje także:

- gdy ubezpieczona pracuje na podstawie umowy na czas określony, która została przedłużona do dnia porodu,
- gdy ubezpieczona była w ciąży i została w tym czasie zwolniona z pracy (czyli straciła ubezpieczenie chorobowe) oraz:
- zostały naruszone przepisy i ubezpieczona posiada prawomocne orzeczenie sądu albo:
- pracodawca ogłosił upadłość lub został zlikwidowany albo zmarł.

Zasiłek macierzyński za okres urlopu rodzicielskiego przysługuje dłużej

Zasiłek macierzyński za okres urlopu rodzicielskiego przysługuje za okres ustalony przepisami Kodeksu pracy jako okres urlopu rodzicielskiego. Ponieważ okres urlopu się wydłużył, dłuższy jest też czas, przez który przysługuje zasiłek.

Poniżej pokazujemy, jaka jest zależność między długością wypłaty zasiłku macierzyńskiego za okres urlopu rodzicielskiego a liczbą dzieci urodzonych przy jednym porodzie lub przyjętych na wychowanie.

Przez ile czasu jest wypłacany zasiłek macierzyński za okres urlopu rodzicielskiego

- 41 tygodni w razie urodzenia 1 dziecka przy jednym porodzie
- 43 tygodnie w razie urodzenia 2 dzieci przy jednym porodzie
- 38 tygodni w szczególnych warunkach, o czym poniżej*
- *Zasiłek jest wypłacany przez 38 tygodni, gdy:
 - rodzina zastępcza (niezawodowa) przyjmie na wychowanie dziecko



JONATHAN BORBA / PEXELS.COM

do lat 7 (lub do 10 lat, jeśli dziecko ma odroczone obowiązki szkolne),

- osoba ubezpieczona przyjmie na wychowanie dziecko do lat 14 i złoży wniosek o wszczęcie postępowania w sprawie przysposobienia dziecka.

W razie urodzenia lub przyjęcia na wychowanie dziecka mającego zaświadczenie, o którym mowa w ustawie „Za życiem”

Przez ile czasu jest wypłacany zasiłek macierzyński za okres urlopu rodzicielskiego w związku z ustawą „Za życiem”

- 65 tygodni przy urodzeniu 1 dziecka przy jednym porodzie
- 67 tygodni przy urodzeniu 2 dzieci przy jednym porodzie
- 62 tygodnie w szczególnych warunkach, o czym poniżej*
- *Zasiłek jest wypłacany przez 62 tygodnie, gdy:
 - rodzina zastępcza (niezawodowa) przyjmie na wychowanie dziecko do lat 7 (lub do 10 lat, jeśli dziecko ma odroczone obowiązki szkolne),
 - osoba ubezpieczona przyjmie na wychowanie dziecko do lat 14 i złoży wniosek o wszczęcie postępowania w sprawie przysposobienia dziecka.

Zaświadczenie na podstawie ustawy „Za życiem”

Aby otrzymać zasiłek macierzyński na opisanych warunkach, należy złożyć

dotychczasowych zasadach. Pozostałe 9 tygodni urlopu – może wykorzystać tylko jedno z ubezpieczonych rodziców.

Jaka jest wysokość zasiłku macierzyńskiego

Jeżeli ubezpieczona złoży wniosek o zasiłek macierzyński za okres urlopu macierzyńskiego lub urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego i urlopu rodzicielskiego w pełnym wymiarze (tzw. długi wniosek) do 21 dni po porodzie albo przyjęciu dziecka na wychowanie, zasiłek będzie wynosił 81,5 proc. podstawy wymiaru zasiłku.

Długi wniosek o zasiłek macierzyński nie może dotyczyć 9 tygodni urlopu rodzicielskiego dla drugiego z rodziców. Za tę część urlopu zasiłek zawsze wynosi 70 proc. podstawy wymiaru zasiłku.

Z zasiłku macierzyńskiego za okres urlopu rodzicielskiego można skorzystać jednorazowo albo może być podzielony maksymalnie na 5 dowolnych części. Ostatnia część urlopu może przypadać najpóźniej do końca roku, w którym dziecko skończy 6 lat, a w przypadku dziecka przyjętego na wychowanie odpowiednio 7, 10 i 14 lat.

Osoba ubezpieczona, która na 26 kwietnia 2023 r. pobiera zasiłek macierzyński za okres urlopu macierzyńskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego lub urlopu rodzicielskiego, ma prawo do zasiłku na nowych zasadach.

Osoba ubezpieczona, która od 2 sierpnia 2022 r. do 25 kwietnia 2023 r. (włącznie) była uprawniona (korzystała) z zasiłku macierzyńskiego za okres urlopu rodzicielskiego albo jego części

– udzielonego na podstawie Kodeksu pracy – ma prawo do zasiłku macierzyńskiego za okres urlopu rodzicielskiego w nowym wymiarze (szczegółowe zasady określają art. 34 i 35 ustawy zmieniającej).

Przerwa w pobieraniu zasiłku, gdy matka lub dziecko jest w szpitalu

Jeśli dziecko wymaga opieki szpitalnej, a ubezpieczona po porodzie wykorzystała co najmniej 8 tygodni zasiłku macierzyńskiego wówczas może przerwać okres pobierania zasiłku, a pozostałą jego część wykorzystać po wypisaniu dziecka ze szpitala.

Ta zasada dotyczy też osób ubezpieczonych, które korzystają z urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, urlopu rodzicielskiego oraz urlopu ojcowskiego.

Jeżeli lekarz orzeknie potrzebę sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem w tym okresie i wystawi odpowiednie zaświadczenie, matka może uzyskać prawo do zasiłku opiekuńczego na ogólnych zasadach.

Jeśli to matka dziecka wymaga opieki szpitalnej oraz pod warunkiem, że wykorzystala już po porodzie 8 tygodni zasiłku macierzyńskiego, można przerwać jego pobieranie, jeżeli o zasiłek wystąpi ubezpieczony ojciec dziecka. Ma on prawo do części zasiłku macierzyńskiego za okres pobytu matki dziecka w szpitalu.

Stan prawny na 31.07.2023 r.

Maria Sz wajkiewicz

Profesjonalne i bezpłatne poradnictwo prawne

Region Gdański NSZZ „Solidarność” zapewni członkom Związku profesjonalne poradnictwo prawne. Bezpłatnych porad prawnych udziela zespół doświadczonych radców i doradców prawnych.

Porady dla indywidualnych członków Związku w zakresie:

- prawa pracy i ubezpieczeń społecznych
- prawa cywilnego
- prawa rodzinnego i opiekuńczego
- postępowania egzekucyjnego.

Poradnictwo dla organizacji związkowych w zakresie:

- układów zbiorowych pracy
- regulaminów (wynagradzania, pracy)
- sporów zbiorowych
- czasu pracy
- funduszu socjalnego.

Z pomocy prawnej Działu Prawnego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” mogą korzystać

członkowie Związku z aktualną legitymacją związkową.

Związkowi prawnicy porad udzielają:

- w siedzibie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 106 na I piętrze
- w Oddziale ZRG NSZZ „Solidarność” w Gdyni, ul. Śląska 52
- oraz telefonicznie.

Przed skorzystaniem z porady prosimy o kontakt telefoniczny, celem potwierdzenia, czy prawnik będzie obecny.

Przyjdź do nas i uzyskaj pomoc prawną

Dział Prawny, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 106, 80-855 Gdańsk, tel. 58 305 55 12, 58 308 44 69, e-mail: dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl www.solidarnosc.gda.pl/prawo

Stowarzyszenie Godność o sytuacji w Europejskim Centrum Solidarności. List do premiera

„Pozwalamy sobie zgłosić sprawę, która nas mocno boli. Chodzi o obserwowaną od kilku już lat skandaliczną sytuację w Europejskim Centrum Solidarności, gdzie władze miasta Gdańska oraz pomorski Urząd Marszałkowski, wykorzystując statutową większość, stworzyli przybudówkę dla opozycji politycznej oraz części samorządowców polskich miast kontestujących obecny rząd” – piszą członkowie Stowarzyszenia Godność w liście do premiera Mateusza Morawieckiego. Fragmenty listu poniżej:

Szanowny Panie Premierze!

Po 30 latach działalności Stowarzyszenia jest nas coraz mniej – pokolenie „S” nieodwołalnie odchodzi. Ale ci z nas, którzy jeszcze żyją, nie ustajemy w wysiłkach, nadal obserwując polską rzeczywistość i starając się na nią reagować. Wspieramy m.in. prospołeczną politykę rządu Zjednoczonej Prawicy, gdyż w istocie jest ona kontynuacją dawnych postulatów „S”. W pełni popieramy też umacnianie niezależności polskiego państwa w strategicznych decyzjach gospodarczych. Podziwiamy determinację władz w odbudowie, po skandalicznych porządkach poprzedników, polskiej armii. Wśród widocznych, a dla nas szczególnie ważnych, plusów działania PiS i jego koalicjantów jest oczywiście polityka historyczna, której podwaliny położył jeszcze śp. Prezydent Lech Kaczyński... I w tej właśnie kwestii kierujemy do Pana Premiera słów kilka, a Sierpniowa okoliczność nas do tego zachęca.

Chodzi o obserwowaną od kilku już lat skandaliczną sytuację w Europejskim Centrum Solidarności, gdzie władze miasta Gdańska oraz pomorski Urząd Marszałkowski, wykorzystując statutową większość, stworzyli przybudówkę dla opozycji politycznej oraz części samorządowców polskich miast kontestujących obecny rząd. Stworzyli tam również forum dla otwartego propagowania pseudopostępowych teorii kulturowych, zdecydowanie obcych solidarnościowej tradycji. Trudno się z tym pogodzić.

A oto kilka przykładów z „programowej” działalności Europejskiego Centrum Solidarności:

- konferencja „zbuntowanych” prezydentów miast, którzy w ECS ogłaszają „swoje” 21 postulatów;
- antyrządowa ostentacja w postaci konferencji opozycyjnych sędziów na 100-lecie Trybunału Konstytucyjnego, z udziałem prezesa Rzeplińskiego, sfinansowana zresztą przez niemiecką fundację;
- narada „towarzystwo – programowa” osławionego Stowarzyszenia „Iustitia” (gdzie opozycyjnie rozochoceni sędziowie odbywają tańce w rytm przeboju „Jeszcze będzie pięknie, jeszcze będzie normalnie”);
- konwentki aktywistów LGBT (wśród tematów: „Jeden partner/ka przez całe życie, czy co tydzień?”), zorganizowany prowokacyjnie 2 kwietnia, czyli w dacie śmierci JP II;
- agresywne demonstracje KOD, wychodzące spod ECS i zakłócające uroczystości pod pomnikiem Poległych Stoczniovców, m.in. wobec Stowarzyszenia „Godność” składającego wieńce w dniu 13 grudnia;
- skandaliczne, bezprawne i prowadzące do sporu sądowego zaskarżenie przez ECS, wypożyczonych tam przez Komisję Krajową „S”, prawdziwych tablic z 21 postulatami;
- blokowanie prawa do zasiadania w Radzie ECS współtwórcy Wolnych Związków Zawodowych, Krzysztofa Wyszowskiego (co nie przeszkadza, by członkiem Rady został Władysław Frasnyniuk, który polskich strażników znad granicy z Białorusią nazwał „psami”).

Osobna kwestia to zawartość części wystawienniczej Centrum, pomijającej ludzi i wydarzenia niepasujące do wizji najnowszej historii, jaką prezentują kręgi liberalno – lewicowe nadzorujące od lat ECS.

Tak w skrócie wygląda dziś Europejskie Centrum Solidarności – pod patronatem prezydent Gdańska (maszerującej w 2019 r. na czele pochodu profanującego Najświętszy Sakrament) i marszałka województwa (do upadłego broniącego swobodnego ruchu przygranicznego z Rosją Putina), związanych z Platformą Obywatelską; polskie muzeum, kierowane przez obywatela Niemiec, niezwiązanego w jakikolwiek sposób z „Solidarnością”, a pod koniec 2022 wybranego na to stanowisko już po raz trzeci, tym razem w konkursie bez kontrkandydata...

Panie Premierze! W opisanej sytuacji ECS nie może być naszą instytucją. Nie jest nią także dla tysięcy byłych i obecnych działaczy „Solidarności”. To nie jest miejsce, w którym bywamy, mimo że mielibyśmy do tego szczególne prawo i szczególny obowiązek – przychodzić, spotykać się, a młodszym pokoleniom chętnie i z „pierwszej ręki” udzielać lekcji o najnowszej historii.

Dlatego proponujemy podjąć wreszcie (niestety, nasze wcześniejsze monity do Ministerstwa Kultury niewiele dały) zdecydowane zabiegi, aby Centrum przestało być przybudówką partii i koterii, przekłamujących historię i opętanych wizją „solidarności wszystkich ze wszystkimi” z przymiotnikiem „europejskiej” na czele.

Czy nie warto np., by pieczę nad Narodowym Centrum Solidarności czy po prostu Muzeum Solidarności (taką nazwę mogłoby przybrać obecne ECS) objął Instytut Pamięci Narodowej?

Prosimy i apelujemy, aby – już po wyborach 2023 roku – rząd Zjednoczonej Prawicy, zajął się tą sprawą z właściwą dla niej uwagą – przez szacunek dla jej znaczenia i przez wzgląd na pamięć o milionach anonimowych ludzi „Solidarności”, których indywidualny wysiłek nigdy nie zostanie w szczegółach opisany i doceniony. Niech przynajmniej idee, o które walczyli, znajdują godnych i wiernych im opiekunów.

Z poważaniem,

Członkowie Stowarzyszenia Godność

POLACY PO URLOPIE

Jak nie zwariować po powrocie do pracy

Wydawałoby się, że dosłownie „przed chwilą” pakowaliśmy walizki i planowaliśmy, jak spędzić każdą minutę naszego urlopu, a teraz jesteśmy w domu, czeka nas powrót do pracy, za oknem zaś zrobiło się jakby bardziej jesienno. Zastanówmy się, jak sprawić, aby powrót do codziennych obowiązków był w miarę bezbolesny.

Jest kilka dobrych strategii z radzeniem sobie z powrotem do pracy, jedną z najlepszych jest zaplanowanie powrotu do pracy tak, aby spędzić jeszcze jeden lub dwa dni wolne w domu. Wtedy mamy możliwość uporządkowania powakacyjnych spraw – jest czas, aby rozpakować się, zrobić pranie czy uzupełnić lodówkę. Będziemy mieli też chwilę, aby spokojnie przygotować się do rozpoczęcia pracy.

Można trochę pomarzyć

Aby nie „zwariować” po powrocie z urlopu, dobrze jest zająć umysł czymś przyjemnym, na przykład... zacząć planowanie kolejnego wyjazdu. Możemy odbyć podróż palcem po mapie, zastanowić się, co chcielibyśmy zobaczyć i gdzie pojechać. Nie myślimy jeszcze o budżecie, dajmy się ponieść wyobraźni, by poznać kolejne piękne miejsca. W powakacyjnym przetrwaniu pomoże nam również perspektywa zbliżających się długich weekendów. To oczywiście nie jest to samo co urlop, ale może przynieść ulgę sfrustrowanym codziennością pracownikom. W czasie długiego weekendu możemy przecież równie atrakcyjnie spędzić czas, spotykając się z rodziną i przyjaciółmi albo odwiedzając interesujące miejsca położone bliżej naszego domu.

Wszystko wszędzie na raz, czyli od czego zacząć?

Ważne jest, aby po powrocie do pracy nie wpaść od razu w wir obowiązków, nie jest to jednak takie łatwe, jak się wydaje. Na biurku piętrzą się zadania sprzed urlopu, ciągle dochodzą nowe, a obowiązki rodzinne też wzywają. W takiej sytuacji przyda się umiejętność planowania zadań. Jeśli jej nie mamy – możemy skorzystać z narzędzi do planowania zadań takich jak Macierz Eisenhowera. Narzędzie to ułatwi nam zdefiniowanie ważnych zadań i pomoże zaplanować realne terminy ich realizacji oraz pozbyć się zbędnych, bezproduktywnych czynności.

Jeszcze kilka porad

Zaraz po powrocie do biura daj sobie czas na oswojenie się z nową sytuacją. Nie musisz od razu angażować się w skomplikowane i żmudne zadania albo ruszać z kilkoma projektami jednocześnie. Uporządkuj zaległości, sprawdź korespondencję, odpowiedz na e-maile, ustal grafik itd.

Najpierw zapoznaj się z sytuacją i zorientuj się, co działo się podczas



Po powrocie do pracy przyda się umiejętność planowania zadań.

twojej nieobecności. Nie ustalaj od razu terminów i spotkań. Powiadom współpracowników i klientów, że już wróciłeś. Uważaj, aby nie poświęcić zbyt wiele czasu odpowiadając od razu na wszystkie e-maile i wiadomości, które przysły, gdy odpoczywałeś.

Współczesne życie jest tak skonstruowane, że wszędzie jest dużo rozpraszających bodźców, a w pracy jest ich najwięcej. Współpracownicy będą pytać, jak było na wakacjach, przychodzące wiadomości i socjal media też zabierają naszą uwagę, a tu trzeba się skupić na pracy i nie marnować czasu na pogaduszki czy Instagram. Nie zarzucajmy też współpracowników zdjęciami z wakacji, dla nich może to być po prostu nudne.

O czym jeszcze warto pamiętać?

Pozytywne nastawienie pomoże nam wejść spokojnie w rytm pracy. Nie ma potrzeby martwić się na zapas i straszyć przyszłością, co do której nie mamy pewności. Po powrocie z urlopu zmieńmy nastawienie, myślimy pozytywnie o wydarzeniach, które jeszcze na nas czekają. Niektóre z nich sami możemy sobie zorganizować, na przykład wyjście do kina, zajęcia fitness, weekendowe wyjazdy i spotkania w gronie przyjaciół. Postarajmy się w pozytywny sposób wykorzystać wakacyjną energię.

Renata Tkaczyk

Macierz Eisenhowera

	PILNE	NIEPILNE
WAŻNE	<p>Wysokie znaczenie i bliski termin wykonania</p> <p>GASZENIE POŻARÓW</p>	<p>Wysokie znaczenie i daleki termin wykonania</p> <p>PRODUKTYWNOŚĆ</p>
NIEWAŻNE	<p>Niskie znaczenie i bliski termin wykonania</p> <p>POWINNOŚCI</p>	<p>Niskie znaczenie i daleki termin wykonania</p> <p>KAPRYSY</p>

Dwight David Eisenhower

20 stycznia 1953 roku objął stanowisko 34. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, które pełnił przez dwie kadencje.

Macierz Eisenhowera

Narzędzie służące do ustalania priorytetów zadań na różnych płaszczyznach i w wielu środowiskach. To graficzna reprezentacja i jasne oddzielenie zadań ważnych od pilnych, w taki sposób, aby świadomie podejmować decyzje w trakcie ich wykonywania. Podczas okresu nadmiaru pracy bardzo dobrze pokazuje szereg zadań, które zostały jeszcze do wykonania wraz ze stopniem ich ważności oraz pilności. Nazwa tego narzędzia pochodzi od nazwiska twórcy, którym był 34. prezydent Stanów Zjednoczonych generał Dwight D. Eisenhower. (za Wikipedia).

Krzyżówka z rośliną św. Benedykta

POZIOMO

1) ciężki przedmiot, często ozdobny do przytrzymywania leżących papierów, 5) za ojczyznę – to nostalgia, 9) pieśni diwy, 10) kuzyn raka, 12) za nią ekspedientka, 14) zatarg, kłótnia, 15) nauczyciel, 16) lekki statek żaglowy, 17) w mitologii greckiej uskrzydłona bogini niezgody, chaosu i nieporządku, 18) związany powroślem, 19) ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, 22) Tomasz, polski trębacz jazzowy, 23) współpracuje z obcym wywiadem, 28) kula ziemiska, 29) azjatycki kraj na około 40 wyspach, 30) stowarzyszenie rzemieślników, 31) członek bogatego rodu arystokratycznego, 34) gwałtowny krótkotrwały wiatr, 38) kolczasty krzew owocowy, 39) toksyna botulinowa, używana przy redukcji zmarszczek, 40) pasta z bakła-

żanów, papryki, czosnku i octu, 41) Jan, pseudonim Wojciech (1897–1991) ksiądz, kapelan, współzałożyciel KOR-u, 42) lekcie powierzchniowe skaleczenie.

PIONOWO

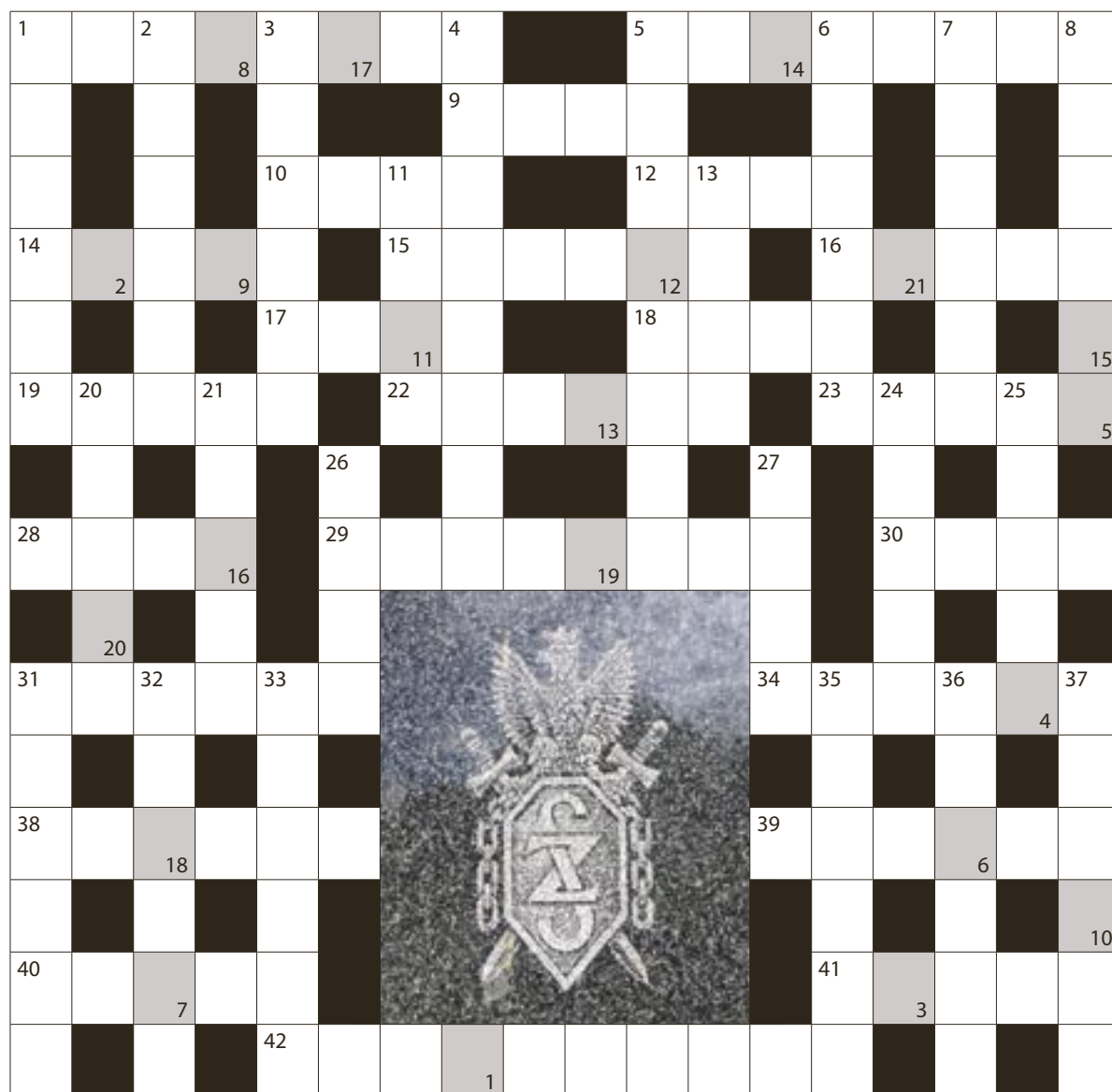
1) nadawana na pocztce, 2) potańcówka w remizie, 3) ciężki karabin maszynowy, 4) winda cumownicza na statku, 5) przyrząd optyczny do obserwowania ciał niebieskich, 6) podrzędna restauracja, 7) oklaski na stojąco, 8) dopisuje głodemu, 11) dawniej: otchłań, przepaść,

13) przepływa przez Florencję, 20) powieść Prusa z Wokulskim, 21) rwetes, krzyk, 24) chroniony nietoperz z rodziny mroczków, 25) naród, 26) kłująca roślina św. Benedykta, 27) grecki bóg wojny, 31) zespół z Korą, 32) hutnik pracujący przy wielkim piecu, 33) niedorzeczność, 35) stok góry, 36) parzący u pokrzywy, 37) młody łos.

Litery z szarych pól ponumerowane od 1 do 21 utworzą rozwiązanie.

(kas)

Na rozwiązania (e-maile, listy tradycyjne, adresy w stopce na str. 2) czekamy do 15 dnia następnego miesiąca od ukazania się tego wydania „Magazynu”. Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie *Krzyżówki z tarczą Zeusa* z nr. 6/2023. Otrzymują ją państwo Łukasz i Karolina. Hasło brzmiało: Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego. Nagrodę wysłamy pocztą.



iBiS
INTERNETOWY
BIULETYN INFORMACYJNY SOLIDARNOŚCI

Nasz newsletter co tydzień w środę w twojej skrzynce e-mailowej. Jeżeli jeszcze nie dostajesz, napisz e-maila na adres: magazyn@solidarnosc.gda.pl. W temacie i w treści e-maila napisz: „ZAMAWIAM IBISA”. Zapraszamy do lektury!

**WIESZ
WIĘCEJ**

www.solidarnosc.gda.pl

NA KOŃCU JĘZYKA

Italia czy Włochy?

Włochy, Grecja, Chorwacja to miejsca chętnie odwiedzane przez Polaków – zwłaszcza w okresie urlopowym. Wtedy też mamy czas, by zastanawiać się nad nazwami zwiedzanych miejsc. Na przykład wiele osób pyta, dlaczego zwykle w językach świata funkcjonuje nazwa Italia, a my Polacy mówimy i piszemy Włochy? Skąd się ta nazwa wzięła i od kiedy Polacy ją stosują?

Słownikowa definicja informuje, że *Włochy* to:

- ‘nazwa państwa w południowej Europie, na Półwyspie Apenińskim oraz wyspach Sycylia, Sardynia i in., nad otwartym Morzem Śródziemnym oraz morzami Liguryjskim, Tyrreńskim, Jońskim i Adriatyckim’ oraz
- ‘dzielnica w południowo-zachodniej części lewobrzeżnej Warszawy’.

Etymologia nazwy Włochy

Włochy to w Polsce oficjalna nazwa państwa powszechnie nazywanego *Italią*. Pierwotna nazwa *Włochy* pochodzi od określenia celtyckiego plemienia Wolków lub Wolsków – jednego z plemion zamieszkujących tereny dzisiejszych Włoch. Prawdopodobnie w dawnych czasach Słowianie, gdy mówili o ludach romańskich (do nich zaliczają się m.in. Włosi i Hiszpanie), stosowali nazwę: *Wołochy, Wołchy*. Polacy słowa te zapożyczyli z języka germańskiego. Niemcy (Germanie) plemiona celtyckie, a później romańskie nazywali *Walh, Valch*. Wyrazy *walh/wealh* znaczące: ‘obcy’, ‘nieznajomy’ po jakimś czasie upowszechniły się z przestawionymi literami: *Wlah, Vlach*. W Polsce najpierw występowały wyrazy: *Włoch, Włoszy*, a później pluralna forma *Włosi*. Natomiast dzisiejsza nazwa kraju – *Włochy* – była dawniej biernikową formą liczby mnogiej od *Włoszy/Włosi* (B.: kogo? co? *Włochy*).

Mieszkańcy Włoch

Mieszkaniec tego państwa to *Włoch* (w l. mnogiej – *Włosi*), zaś mieszkanka to *Włoszka* (w l. mn. – *Włoszki*) i dlatego piszemy: *We Włoszech językiem urzędowym jest język włoski. Włochów i Włoszek dziś nie ma w pracy, ponieważ wyjechali do Włoch*.

Nie tylko Polacy

Węgrzy również nie stosują słowa „Italia”. Tu zaspokoimy ciekawość naszych Czytelników: *Włochy* po węgiersku to *Olaszország*.

Italia

Nazwa *Italia*, przejęta bezpośrednio z łaciny lub później z języka włoskiego, występuje także w polszczyźnie, ale oficjalnie odnosi się do Półwyspu Apenińskiego w okresie między starożytnością a wczesnym średniowieczem. Później ziemie te są nazywane *Włochami*, choć zjednoczenie kraju nastąpiło dopiero w XIX wieku. Słowa *Italia* można używać jako nacechowanego stylistycznie odpowiednika wyrazu *Włochy*, tak jak stosuje się nazwy: *Stany Zjednoczone* obok *USA* czy *Holandia* obok *Niderlandy*.

Przy okazji – warto wiedzieć, że od wyrazu *Italia*, w języku polskim nie tworzy się nazw mieszkańców.

Co ciekawe

Podobno przed II wojną światową Włosi zwrócili się do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą, by nazwę *Włochy* zamienić na *Italię*. Odpowiedź naszych władz była następująca: – *Dobrze, zgodzimy się na Italię, ale wtedy, gdy Wy nazywać nas będziecie Polską, a nie Polonią*.

Zaskakująca włoszczyzna

Włoszczyzna to pęczek warzyw i natek. Zgodnie ze „Słownikiem języka polskiego” pod red. Witolda Doroszewskiego, *włoszczyzna* to: ‘warzywa, które daje się do rosółu, do zupy: pietruszka naciowa, koper włoski, pory, selery, sałata rzymska, trybula, szalotka, kalarepa, kalafior’. Pochodzenie słowa *włoszczyzna* znają wszyscy Polacy, ponieważ warzywa te przybyły wraz z królową Boną z Włoch. Ale czy wszyscy wiedzą, że wyraz *włoszczyzna* ma także drugie znaczenie? Otóż *włoszczyzna* to także język włoski – tak jak *polszczyzna* to ‘język polski’, a *angielszczyzna* – ‘język angielski’.

Warszawskie Włochy

Jak już wcześniej wspomniałam, rzeczownik *Włochy* to także nazwa dzielnicy Warszawy. Trzeba jednak pamiętać, że tę nazwę inaczej odmieniamy niż nazwę państwa i dlatego mówimy i piszemy: *Mieszkam we Włochach*. (Nie: *we Włoszech*). Mieszkańcy tej dzielnicy także inaczej się nazywają. Mężczyzna to *włochowianin* (w D.: *włochowianina*), a kobieta – *włochowianka* (w D. l. mn.: *włochowianek*).

Drogi Czytelniku, jeszcze wypoczywającym, życzę wiele radości, dobrego odpoczynku i udanych wояży – niezależnie od tego, czy *we Włoszech*, czy *we Włochach* lub jeszcze gdzie indziej.

Barbara Ellwart

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

PRZEWODNICZĄCY I SEKRETARIAT pok. 107,
tel. 58 308 43 52, 58 301 88 54
prezydium@solidarnosc.gda.pl

WICEPRZEWODNICZĄCY, pok. 111
tel. 58 308 43 05 r.kuzinski@solidarnosc.gda.pl

SKARBNIK pok. 118, tel. 58 308 43 39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

CZŁONKOWIE PREZYDIUM, pok. 107, 111
tel. 58 308 43 69, 58 308 42 60

DYREKTOR BIURA ZRG, pok. 110,
tel. 58 308 42 60

DZIAŁ ORGANIZOWANIA I ROZWOJU, pok.
112, 105, tel. 58 308 43 01, 603 934 165, 58 301
04 44, 308 44 54 dzial.kontaktow@solidarnosc.
gda.pl, j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

KADRY, pok. 127, tel. 58 308-42-97

KSIĘGOWOŚĆ I KASA, pok. 120, 122
tel. 58 308 43 34, 58 308 43 35, 58 346 21 74

**ADMINISTRACJA BUDYNKU I REZERWA-
CJA SALI „AKWEN”**, pok. 123,
tel. 58 308 42 47, 58 308 42 50, 58 308 42 55
administracja@solidarnosc.gda.pl

DZIAŁ INFORMACJI I PROMOCJI, pok. 114,
tel. 58 301 71 21, 58 308 42 72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

DZIAŁ SZKOLEŃ, pok. 117 tel. 58 305 54 79,
58 308 42 76, dzial.szkozen@solidarnosc.gda.pl

DZIAŁ PRAWNY, pok. 106
tel. 58 308 42 74, 58 308 44 69, 58 305 55 12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

DZIAŁ PROGRAMÓW EUROPEJSKICH,
pok. 129, tel. 58 308 43 29,
j.lobodzinska@solidarnosc.gda.pl

**KOMISJA TERENOWA EMERYTÓW
I RENCISTÓW**, pok. 119a, tel. 58 308 43 71

REG. SEKCJA EMERYTÓW I RENCISTÓW,
pok. 121, tel. 58 308 42 70
emeryci@solidarnosc.gda.pl

KOMISJA REWIZYJNA ZR „S” pok. 124
tel. 58 308 43 02

BIURO PRACY, pok. 9, tel. 58 301 34 67,
58 308 43 47, biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

REGIONALNA SEKCJA SŁUŻBY ZDROWIA,
pok. 124, tel. 308 43 93, 58 308 43 93

**MIĘDZYREGIONALNA SEKCJA OŚWIATY
I WYCHOWANIA**,
pok. 119, tel. 58 308 44 22, fax: 58 308 42 01
oswiata@solidarnosc.gda.pl

SEKCJA REGIONALNA KOLEJARZY
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
tel./fax: 58 721 24 44

MARATON, pok. 126, tel. 58 308 42 61,
fax: 58 346 30 34

POMORSKA FUNDACJA EDUKACJI I PRACY,
pok. 19, tel. 58 308 43 56

**OŚRODEK NIEINWAZYJNEJ DIAGNOSTYKI
KARDIOLOGICZNEJ**, pok. 104, tel. 58 301 06 22,
58 308 44 50 fax: 58 346 28 08

Biura i oddziały ZRG

GDYNIA, ul. Słaska 52, 515 240 490
tel./fax 58 620 61 82 gdynia@solidarnosc.gda.pl

KARTUZY, ul. Gdańska 15 pok. 20,
tel. 502 172 289

STAROGARD GD., ul. Paderewskiego 11
tel. 502 172 281, tel./fax 58 562 22 20
starogard@solidarnosc.gda.pl

TCZEW, ul. Podmurna 11, tel. 506 074 609,
tel./fax 58 531 29 96 tczew@solidarnosc.gda.pl

KOŚCIERZYNA, ul. Traugutta 7
502 172 282, tel./fax 58 686 44 26
koscierzyzna@solidarnosc.gda.pl,
jozefr@poczta.onet.pl

PUCK, ul. Sambora 16, tel. 887 590 721,
tel./fax 58 673 16 15

WEJHEROWO, ul. Hallera 1A/102
tel. 502 486 003, 606 687 512,
tel./fax 58 672 37 76
wejherowo@solidarnosc.gda.pl, isiu@op.pl

CHOJNICE, ul. Młodzieżowa 35, tel. 502 172 285

LEBORK, ul. Bolesława Krzywoustego 1,
tel. 663 775 705, 59 862 16 69

MALBORK, plac Słowiański 5
tel./fax 55 647 28 00, 516 059 047
malbork@solidarnosc.gda.pl

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Hopowo. Wieś z Golgotą

Przy głównej trasie wiodącej z Gdańska do Kościerzyny, tuż za Wyczechowem znanym z dobrej restauracji i XIX-wiecznego dworu, o którym już pisaliśmy, leży niewielka wieś Hopowo. Jadąc na zachód, po prawej stronie, w głębi wsi wznosi się spory, neogotycki kościół z czerwonej cegły, swoim kształtem niezbyt zachęcający do obejrzenia. Rzeczywiście ta poewangelicka świątynia nie wzbudza zbyt dużego zainteresowania turystów, chociaż warto ją odwiedzić. Ponadto we wsi znajduje się kilka innych ciekawostek, o których przewodniki milczą.



Hopowo. Kapliczki Drogi Krzyżowej na Hopowskiej Golgotcie.

Kaszubskie Hopowo zalicza się do stosunkowo młodych miejscowości. Powstało około 1600 roku jako osada przy „bitym trakcie gdańsko-kościerskim” na ziemiach przyległych do Wyczechowa. W XIX w. w osadzie tej mieszkało kilku rolników o nazwisku Hoppe, od którego wzięła się nazwa miejscowości. Z różnych zapisków dowiadujemy się, że w XIX w. istniał tam niewielki drewniany kościółek, aczkolwiek nie wiadomo, czy był wzniesiony jeszcze dla katolików, czy po wprowadzeniu reformacji na te tereny – dla ewangelików. Jedynie podaje się, że mieszkańcy przynależeli do parafii w Goręczynie. Samodzielna parafia (katolicka) w Hopowie powstała dopiero w 1975 r. Wiadomo jednak, że Ewangelicka Gmina Wikariuszowska (zapewne luterańska, chociaż w jednym ze źródeł znajduje się informacja, że był to Kościół unijny, czyli luterańsko-kalwiński) powstała w 1895 r., a w 1902 r. przekształciła się w Ewangelicką Gminę Kościelną i tak było do zakończenia II wojny światowej. W latach 1911–1913

ewangelicy wybudowali ceglany kościół, a stary drewniany został zaadaptowany na stodołę.

Ostatni duszpasterz ewangelicki August Weber, z pochodzenia Niemiec, ponoć człowiek wyjątkowo szlachetny, w marcu 1945 r. przekazał klucze do kościoła w Hopowie katolickiemu proboszczowi z Goręczyna ks. Antoniemu Prissowi. Od maja 1948 r. poświęcony poewangelicki kościół stał się świątynią katolicką pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Jest to spora budowla z prostokątną wieżą i wydzielonym prezbiterium. Elewacje wieży zdobione są bielonymi blendami nawiązującymi do wysokich, gotyckich okien biforialnych. Podobne blendy, wzorując się na gotyku nadwiślańskim, zastosowano w szczycie elewacji prezbiterium. Wnętrze kościoła jest jednonprzestrzenne, skromne, z drewnianymi balkonami typowymi dla kościołów ewangelickich, przykryte półkolistym drewnianym stropem. Zarówno strop, jak i balkony, a także ściany wokół okien są dekorowane



Hopowo, szachulcowa, kryta strzechą chata rodziny Walkuszków.

malowidłami ze stylizowanymi motywami geometryczno-roślinnymi. W wydzielonym prezbiterium zastosowano sklepienie krzyżowo-żebrowe. Do dzisiaj zachowały się drewniane ławki z początku XX w., a także XX-wieczny prospekt organowy.

Po przeciwnej stronie szosy rozdzielającej wieś na dwie części znajduje się poewangelicki cmentarz ze zniszczonymi już nagrobkami, ale częściowo jeszcze widocznymi. Rosną tam dwie lipy drobnolistne, mające około 220 lat, uznane za pomniki przyrody. Idąc przez wieś dalej, na południe (ul. Leśną), dochodzi się do Hopowskiej Golgoty wzniesionej w 2000 r. „Na pamiątkę 2000-lecia chrześcijaństwa, 1000-lecia ewangelizacji Pomorza przez św. Wojciecha, VIII pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski”. Stoi tam kapliczka z Matką Boską i św. Wojciechem, nad którą góruje krzyż z Ukrzyżowanym Jezusem, autorstwa nieżyjącego już miejscowego twórcy ludowego Jerzego Walkusza. Krzyż ten ozdobił ołtarz papieski w czasie wizyty papieża Jana Pawła II w Sopocie. Ponoć wiąże się z nim ciekawa historia sięgająca roku 1930. Wokół kapliczki znajduje się rzeźbiona Droga Krzyżowa. Całość usytuowano na ziemi Walkuszków, działce dzisiaj przynależnej do „duchaków”, czyli Zakonu Kanoników Regularnych od Świętego Ducha, gdzie jednym z zakonników jest syn pana Jerzego, misjonarz pracujący w Afryce.

Najciekawszym miejscem we wsi jest dom rodziny Walkuszków, szachulcowy, kryty strzechą, usytuowany przy ul. Floriana. To typowa chata kaszubska z ka-



Hopowska Golgota, drewniany krzyż z Chrystusem Ukrzyżowanym.

plizką Matki Boskiej przy drzwiach wejściowych, tuż pod okapem. Wewnątrz, jak to w chacie – kuchnia, pokoje, a nawet łazienka. Jerzy Walkusz był nie tylko twórcą ludowym, założycielem Zespołu Folklorystycznego Hopowianie, ale i kowalem, wykonywał też instrumenty muzyczne: diabelskie skrzypce, burczybas, a nawet bazunę – to długa, wąska trąba wykonana z drewna. Właśnie taka wisi pod sufitem, tuż nad kanapą, gdzie leży akordeon, a dalej stoi pianino. W domu Walkuszków, jak twierdzi jego wnuczka, podczas rodzinnych spotkań nikt nie plotkuje, bo wspólny czas wypełnia się śpiewem. Naprzeciwko Walkuszowej Chaty stoi murowana z cegły, wzniesiona w 1927 r., Walkuszowa kuźnia. W jej wnętrzu znajduje się czynne wyposażenie: palenisko, kowadło, narzędzia kowalskie...

Tekst i zdjęcia Maria Giedz

Reklama

SALTUS
UBEZPIECZENIA



Na szczęście są
ubezpieczenia!

Ubezpieczenia mieszkaniowe,
NNW, podróżne, zdrowotne
i na życie.

OFERTA UBEZPIECZEŃ
DOSTĘPNA W PLACÓWKACH
SPÓŁDZIELCZYCH KAS

PAMIĘTAJ!
Ubezpiecz się!



www.saltus.pl

Informacja o charakterze reklamowym i marketingowym